

KS. DR STANISŁAW ŁACH

UDZIAŁ UBOGICH  
W DOCHODACH  
BENEFICJALNYCH

NA KŁADEM AUTORA

---

1 9 3 9

Z A P O Z W O L E N I E M W Ł A D Z Y D U C H O W N E J

---

DRUKARNIA „POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA” W KRAKOWIE, UL. KAZIM. WIELKIEGO 95.

## PRZEDMOWA

W każdym roku w dniu 25 marca w lekcji brewiarzowej o św. Urbanie przypomina Kościół św. wszystkim beneficjatom przy odprawianiu godzin kanonicznych o obowiązku należytego używania dóbr kościelnych, przytaczając słowa tegoż świętego papieża, tak piszącego o dobrach oddanych Kościołowi: „Owe dobra wiernych, które Panu zostały ofiarowane, nie powinny na inne cele być użyte, jak kościelne, a mianowicie na potrzeby braci chrześcijan, gdyż są ślubami wiernych, zadoścuczynieniem za grzechy i ojcowizną ubogich“.

Z podobnym wezwaniem zwraca się do wszystkich beneficjatorów nowy kodeks prawa kanonicznego w kanonie 1473: „Choćby beneficjant inne dobra niebeneficjalne posiadał, dowolnie może używać dochodów beneficjalnych, zobowiązany jest natomiast do obracania zbywających na ubogich i dobre cele“.

Te dwa wniosłe postanowienia kościelne, pochodzące ze starożytnego i nowoczesnego prawodawstwa Kościoła, skłoniły mnie do dokładniejszego omówienia obowiązku beneficjatorów względem ubogich, dotychczas tylko fragmentarycznie poruszanego w podręcznikach prawniczych.<sup>1</sup> Wobec żywo dziś dyskutowanego problemu względności wszelkiej własności prywatnej, nakładającego na posiadających dochody zbywające zobowiązanie oddawania ich na ubogich, zdaniem moim należało wyświetlić też owo specjalne zobowiązanie beneficjatorów względem ubogich.

Ze względu na to, że ten obowiązek beneficjatorów (dzielenie się dobrami kościelnymi z ubogimi) sięga korzeniami swymi pierwszych wieków Kościoła, a więc uprzedza o całe wieki wytworzenie się samych urzędów beneficjalnych w Kościele, konieczne było, celem jaśniejszego przedstawienia dzisiejszego zobowiązania beneficjatorów, omówienie tego zagadnienia na tle historycznym. Naszkiecowanie różnych form majątku kościelnego, poprzedzających wytworzenie się majątków beneficjalnych wraz z odnośnym ustawodawstwem

kościelnym, nakazującym duchownym, zarządzającym owym majątkiem, dzielenie się z ubogimi, jest najlepszym środkiem do zrozumienia natury obecnego obciążenia dóbr beneficjalnych. Wgraznie bowiem postanawia kodeks przy omawianiu stosunku dawnego prawa do obecnego, że „kanony, zawierające dawne prawo w całości, należy rozumieć i tłumaczyć według dawnego prawa i wykładni, przyjętej przez uznanych autorów”. — Nawet i w tym wypadku, gdy „kanony nowego prawa tylko w części zgadzają się z dawnym prawem, należy oceniać je w części, z dawnym prawem zgodnej, na podstawie dawnego prawa, a w innych częściach z ich własnej treści” (kan. 6, 2<sup>o</sup>, 3<sup>o</sup>). — Zagadnienie prawne o „Udziale ubogich w dochodach beneficjalnych” jest, jak zobaczymy, co do swej istoty postanowieniem prawnym starym, co do drobniejszych tylko okoliczności nowym, dlatego należyte wytłumaczenie tego prawa musi się oprzeć niemal w całości na dawnym prawie, a nie tylko na tłumaczeniach, przyjętych przez nowszych autorów.

Z tego powodu studium nasze z konieczności ujęte jest oprócz wstępu w dwie części. Pierwsza przedstawia w dwóch rozdziałach „Częstkę ubogich” w dobrach kościelnych w historycznym rozwoju, druga zaś część w tyluż rozdziałach omawia współczesne prawo kościelne w tym względzie.

Wstęp podaje zarysy dzisiejszego prawa o udziale ubogich w dobrach kościelnych w prawie ewangelicznym, wywodząc je już to z ogólnego przykazania miłości bliźniego, nakazanej wszystkim członkom Kościoła, głównie zaś kapłanom, już to wreszcie z podwójnego nakazu Chrystusa, a to o zapłacie, winnej pracownikom ewangelicznym, i zakazie gromadzenia przez nich nadmiernych dóbr ziemskich.

Rozdział pierwszy omawia historię naszego prawa w okresie wspólnego mienia kościelnego. Na tle przedstawionego majątku Kościoła w okresie jego prześladowania wymienione są ważniejsze dowody, świadczące o całkowitym przeznaczeniu dóbr ówczesnego Kościoła, zarządzanych przez biskupa, na ubogich. Po skreśleniu w następnym artykule przyczyn wzrostu majątku kościelnego w okresie ustania prześladowań Kościoła i po przedstawieniu nowych potrzeb, wyłaniających się przed obdarzonym wolnością Kościołem, podana jest ewolucja naszego prawa, nakazującego biskupom z zarządzanego przez nich majątku kościelnego wyznaczać tylko część na ubogich.

Rozdział drugi przedstawia historię części ubogich w dobrach kościelnych od powstania beneficjów aż do nowego kodeksu. Po krótkim więc skreśleniu powodów decentralizacji

jednolitego dotąd mienia kościelnego na oddzielne dobra beneficjalne, przedstawiony jest niezmienny nakaz oddawania części ubogim, przypominany beneficjatom tak w prawie ogólnym Kościoła, jak w Dekretach Gracjana, Dekretach Grzegorza IX i w dekretach Soboru Trydenckiego, jakoteż i w prawie szczegółowym, zawartym głównie w postanowieniach różnych synodów Kościelnych.

Rozdział drugi ze względu na jego szerokie ramy, w jakie został ujęty, został do druku podany tylko w najogólniejszym skrócie.

Rozdział trzeci zaczyna wyjaśniać dzisiejsze prawo, określając bliżej podmiot, zobowiązany według nowego kodeksu prawa kanonicznego do oddawania części dóbr na ubogich, oraz przedmiot tegoż zobowiązania, czyli jakimi dochodami i w jakim zakresie ma beneficjaci obowiązek wspierania ubogich.

Rozdział czwarty omawia na podstawie kanonistów oraz moralistów, tak starszych jakoteż i nowszych, naturę<sup>1)</sup> tego prawa, zobowiązującego beneficjatom do oddawania nadmiaru dochodów beneficjalnych na ubogich, wyświetlając najpierw ciężkość tego obowiązku, a następnie tytuł, z jakiego on płynie. Zakończenie podkreśla i wykazuje szczególniejszą aktualność tego obowiązku w chwili obecnej, gdy z dóbr beneficjalnych z braku innych dochodów winni się utrzymywać nie tylko beneficjaci, ale też z ich dochodów winni być wspierani inni duchowni, różne religijne instytucje i ubodzy.

Tak ujęta praca ma cel podwójny. Z jednej strony przez przedstawienie nieprzerwanego prawodawstwa kościelnego, domagającego się od duchownych dzielenia się z potrzebującymi — dobrami kościelnymi, wykazuje bezpodstawność osądzań Kościoła jako takiego o tendencje kapitalistyczne, z drugiej strony przez wyjaśnienie dzisiejszego prawa w tej materii ma przypomnieć wszystkim beneficjatom o obowiązku oddawania nadmiaru dochodów kościelnych na ubogich.

Potrzeba dzisiaj takiej apologii wobec rozpowszechniania przez wrogów Kościoła niesprawiedliwych opinii o niedbalstwie Kościoła względem ubogich. Jako dowód ich rzekomej prawdziwości mają służyć fakta nadużywania dóbr kościelnych przez niektórych duchownych. Najlepszą odpowiedzią na te zarzuty, dowodzące najwyżej ułomności niektórych sług Kościoła, a nie uwłaczające bynajmniej samemu Kościołowi, będzie przytoczenie nieprzerwanego ustawodawstwa Kościelnego, zabraniającego surowo takiego postępowania.

<sup>1)</sup> Taką procedurę wskazuje wspomniany wyżej kan. 6, 2<sup>o</sup> przy wyjaśnianiu tego rodzaju kanonów Kodeksu prawa, jakim jest kan. 1473.

## NAJWAŻNIEJSZE SKRÓTY:

- AAS* Acta Apostolicae Sedis.
- Coll. Lac.* Acta et Decreta Conciliorum recentiorum usque ad annum 1870, 7 vol. auctoribus Presbyteris S. J. e Domino B. M. V. sine lae Conceptae ad lacum Friburgi/Br. 1870-1890.
- Hefele* Hefele C. J. Conciliengeschichte, Freiburg/Br. 1873-86.
- Mansi* Mansi J. D. Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio Paris-Leipzig 1901-13.
- ML.* Migne J. P. Patrologiae cursus completus, series latina.
- MG.* Migne J. P. Patrologiae cursus completus, series graeca.
- POK* Pisma Ojców kościoła w tłumaczeniu polskim.
-

## W S T Ę P.

### Udział ubogich w dobrach kościelnych w prawie ewangelicznym.

Wszystko w Kościele jest z miłości dla miłości i ku miłości — oto ujęcie pojęcie Chrystusowego dzieła na ziemi. Tak miłość ludzi, spieszenie z pomocą potrzebom ludzkim jest prawem najbardziej istotnym Kościoła, źródłem jego życia, a zwłaszcza jest duszą apostołowskiej działalności kapłanów Chrystusowych.

Ta prawda wynika z pochodzenia Kościoła. Powstaje z Serca Chrystusowego. Chrystus chciał, by Kościół był na ziemi. On zgromadził pierwszych jego pracowników, On wybrał wśród nich pierwszą niewzruszoną opokę Swej niezniszczalnej budowli. On, na tych, których wybrał, podniósł Swe ręce i wysłał ich, aby przepowiadali Jego naukę: „Idźcie... nauczajcie wszystkie narody... chrzycijcie je... czyńcie to na pamiątkę moją... kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi“ — „Oto ja jestem z wami aż do skończenia świata“.

I od pierwszych chwil swego istnienia wykonywał Kościół przez Apostołów i ich następców czyny Chrystusa, przekazywał Jego myśli, Jego ducha, Jego łaskę. Cierpiał, przelewał krew za to, za co Chrystus umarł na krzyżu; uczył, czego uczył Chrystus, jego Mistrz, o tym samym Bogu, o tej samej wierze, o tej samej normie moralności, o tym samym zbawieniu. Słowem, kontynuował Kościół całe miłościwe dzieło Chrystusa, Boga-Człowieka. Dokładniej to wyrażając, Chrystus-Bóg kontynuował Swoje całe dzieło w Kościele i przez Kościół, który jest miarą „wieku pełności Chrystusowej“<sup>1)</sup>). Działalność Kościoła nie jest więc czym innym, jak działalnością trwałą Chrystusa, działalnością, ożywioną tą samą miłością ku potrzebującym, jaka cechowała Chrystusa za jego życia ziemskiego.

<sup>1)</sup> Ef. 1, 13.

Miłość Kościoła ku potrzebującym wynika też z pojęcia Kościoła. Jest on nie tylko bytem moralnym, zrzeszeniem tych, którzy wierzą pod zwierzchnictwem władzy pochodzącej od Boga, rozciągającej się na prawdy wiary i obyczajów, ale jest nadto bytem nadprzyrodzonym, miastem dusz, złączonych z Chrystusem, cierpiących z Nim i tylko w Nim mających swe istnienie duchowe, przez Niego wzajem powiązanych, czujących w Chrystusie wspólnotę życia ożywionego przez wzajemną miłość. Kościół bowiem jest nazwany w Piśmie św. już to rodziną Bożą<sup>1)</sup>, polem Boga, uprawionym przez różnych pracowników apostołskich<sup>2)</sup>, domem, zbudowanym na fundamencie Jezusa Chrystusa<sup>3)</sup>, już to wreszcie ciałem, którego głową jest Chrystus<sup>4)</sup>. Między głową a członkami, między Chrystusem a wiernymi jest solidarność nadnaturalna, niezrównana, będąca owocem ofiary Chrystusa. Wszyscy chrześcijanie w Kościele są „jednym ciałem w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami“<sup>5)</sup>.

Z głowy tego Ciała mistycznego, z głowy Chrystusa, płynie nakaz i wzór miłości wzajemnej, spieszenia sobie z pomocą. Chrystus bowiem — według Pawła — „przez wszystko, we wszystkich się dopełnia“<sup>6)</sup>. Ta sama niewymowna miłość, którą nas umiłował Chrystus winna przenikać i jego wszystkie członki. Miłość ta winna się wyrażać całkowitą równością wszystkich wobec Boga, wobec dóbr duchowych i ziemskich, z których wszyscy mają prawo korzystać. Jak z dóbr rodzinnych mają prawo korzystać wszyscy członkowie rodziny, tak podobne prawa mają wierni wobec wszelkich dóbr Kościoła, wszyscy bowiem synami Bożymi jesteście przez wiarę, która jest w Jezusie Chrystusie“<sup>7)</sup>. Przez wiarę w słowo nie tylko „nazwani jesteśmy Synami Bożymi, ale i jesteśmy“<sup>8)</sup>. Do wszystkich wiernych odnosi się tajemnica przedziwnej *perichoresis*, mocą której, jak Ojciec jest w Synie, a Syn w Ojcu, tak wierzący członkowie Kościoła są w Chrystusie, a Chrystus i Ojciec znów w wiernych. Umilowany uczeń Chrystusa tak to niepojęte uczestnictwo wychwala: „Społeczność nasza z Ojcem i Synem Jego, Jezusem Chrystusem“<sup>9)</sup>. Braterstwo to, wynikające z wiary, wyżej cenil Chrystus niż braterstwo krwi. Ci

<sup>1)</sup> Ef. 2, 19.

<sup>2)</sup> 1 Kor. 3, 9.

<sup>3)</sup> Ef. 2, 22.

<sup>4)</sup> 1 Kor. 12, 12.

<sup>5)</sup> Rzym. 12, 5.

<sup>6)</sup> Ef. 1, 23.

<sup>7)</sup> Gal. 1, 23.

<sup>8)</sup> Gal. 3, 26.

<sup>9)</sup> 1 Jan 1, 3.

„którzy Słowa Bożego słuchają i czynią je“<sup>11)</sup>), są Mu bliżsi niż uczestnicy w tej samej krwi, gdyż węzły religijne są silniejsze niż węzły ciała<sup>12)</sup>.

W świetle nauki Objawienia o wspólnej godności członków Kościoła runąć muszą wszelkie bariery odgraniczające bogatych od ubogich, jedne narody od drugich: „Już niema Żyda ani Greka“<sup>13)</sup>), „barbarzyńcy ani Scyty“<sup>14)</sup>), niema różnic „między mężczyzną a niewiastą“<sup>15)</sup>), „między obrzezanymi a nieobrzezanyymi“<sup>16)</sup>), „niewolnikami i wolnymi“<sup>17)</sup>), albowiem, jak kończy Apostoł narodów: „Wy wszyscy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie“<sup>18)</sup>).

To braterstwo i współuczestniczenie wszystkich członków Kościoła w jego dobrach, wynikające z rozważania stosunku Kościoła do Chrystusa, nabiera jeszcze nowych blasków, gdy się zwróci uwagę na inną jego podstawę, na dogmat świętych obcowania, czyli na tę tajemniczą solidarność, która łączy wszystkie członki Ciała mistycznego przez nieustanną wymianę między nimi zasług, przez nich wysłużonych. Jest to, rzec można, współpraca wszystkich w zbawieniu jednostki, a jednostki w zbawieniu wszystkich. To wszystko, co posiadamy, czym jesteśmy, służy nie tylko nam, ale też innym naszym braciom. Modlitwa każdego chrześcijanina, wszelki jego wysiłek nie tylko zbliża duszę jego samego do Boga, ale i innym pomaga do tego samego, uzupełniając słabość i niewystarczalność tych, którzy niedostatecznie zadośćczynią sprawiedliwości Bożej. Strata materialna, jaką ponosi chrześcijanin, wspierający swych ubogich współbraci, jest mu obficie wynagrodzoną nie tylko wartością dobrego uczynku, ale też na mocy obcowania świętych modlitwą serc, obdarzonych jałmużną. Cudowne to braterstwo tym więcej jest zdumiewające, że nie zdoła zniszczyć go śmierć, bo w istocie i między duszami zmarłych w niebie, a tymi którzy potykają się na ziemi, istnieje łączność. Pierwsze wypraszają dla drugich, walczących na tej ziemi, męstwo i wytrwałość; dusze zaś umarłych, zostające w miejscu oczyszczenia, zyskują od świętych w niebie i wiernych na ziemi ulgę w cierpieniach i pomoc do rychlejszego połączenia się z Bogiem.

Miłość ta nie tylko sięga w dziedziny życia nadprzyrodzonego, ale z woli Chrystusa winna obejmować i sferę ludzkich

<sup>11)</sup> Mt. 12, 50.

<sup>12)</sup> w *Semaines sociales de France*, XX Session, Paris 1928, 472 n.

<sup>13)</sup> Gal. 3, 28.

<sup>14)</sup> Kol. 3, 11.

<sup>15)</sup> Gal. 3, 28.

<sup>16)</sup> Kol. 3, 11.

<sup>17)</sup> Gal. 3, 28.

<sup>18)</sup> tamże.

potrzeb członków Kościoła. Nakazuje ona, by bogaci dawali jałmużnę ubogim: „Dawajcież a będzie wam dane... Bo taką miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzona“<sup>19)</sup>). Zabrania bogatym nadmiernego gromadzenia bogactw ziemskich ze szkoda dla ubogich: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopują i kradną, ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną“<sup>20)</sup>). Bogaci więc nie powinni przywiązywać się do bogactw, lecz uważać je za środek do zdobycia szczęśliwej wieczności, bo, jak mówi gdzieindziej Pan Jezus: „Cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat zdobył, a na duszy szkodę poniósł?“<sup>21)</sup>). Wspomaganie ubogich to dla bogatych nieodzowny warunek dostąpienia miłosierdzia niebieskiego: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“<sup>22)</sup>). Zaniedbywanie zaś tego obowiązku — to droga prowadząca na potępienie: „Idźcie precz przekłęci w ogień wieczny, który zgotowany jest djabłu i aniołom jego, albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść, pragnąłem, a nie daliście mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście mnie, niemocnym i w ciemnicy, a nie nawiedziliście mnie... Zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście nie uczynili“<sup>23)</sup>).

Miłość ta winna obejmować wszystkich: „Albowiem, jeśli miłujecie tych, co was miłują, cóż za zapłatę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią?“<sup>24)</sup>). A więc miłość członków Kościoła nie wyklucza nikogo, choć pozwala z większą siłą zwracać się do tych, którzy uczestniczą w tym samym życiu łaski, spływającej z Głowy Chrystusa na mistyczne członki Jego Ciała.

I w samych członkach Kościoła miłość chrześcijańska pozwala na zachowanie hierarchii, bynajmniej nie żądając jednakowej miłości względem wszystkich. Jak bowiem w ciele ludzkim różne są członki, którym należy się większa czy mniejsza z naszej strony troskliwość, tak też i odnośnie do członków Kościoła możemy postępować.

Wśród tych członków, które prawo Chrystusowe poleca szczególniejszą otoczyć miłością, znajdują się kapłani, a to ze względu na ich specjalnie ścisły związek z Chrystusem z mistyczną Głową Kościoła, oraz z racji ich posłannictwa.

<sup>19)</sup> Mt. 7, 2.

<sup>20)</sup> Mt. 6, 19.

<sup>21)</sup> Mat. 16, 26.

<sup>22)</sup> Mt. 5, 7.

<sup>23)</sup> Mt. 25, 40.

<sup>24)</sup> Mt. 5, 43.

Przez chrzest wszyscy ludzie zostają wszczępieni w Chrystusa w jedno ciało: „Albowiem w jednym Duchu my wszyscy w jedno Ciało jesteśmy ochrzczeni i wszyscy jednym Duchem jesteśmy napojeni“<sup>26)</sup>). Lecz kapłanom w tym organicznym ciełe Chrystusowym przypada w udziale według nauki Pawłowej rozprowadzanie tego tajemniczego życia. Przez nich, jak krew przez żyły, jak powietrze przez oddychanie, płynie ożywcze działanie z Głowy na wszelkie członki. Poszczególni chrześcijanie nie czerpią wprost od Chrystusa łask nadprzyrodzonych tak, jak czerpią rośliny wprost pokarm ze ziemi, ale za pośrednictwem kapłanów na kształt członków organizmu żywego, odżywianych krwią, dostarczoną im „przez spojenia i wiązania“<sup>26)</sup>). Chrystus bowiem „przeznaczył jednych na apostołów, a drugih na proroków, a innych na ewangelistów, a innych na pasterzy i nauczycieli dla przysposobienia świętych, do dzieła posługi, do budowania Ciała Chrystusowego“<sup>27)</sup>). Zadanie więc kapłanów, to zyskiwanie Chrystusowi nowych członków oraz staranie się o rozwój Ciała Chrystusowego, które nie może być ze względu na dostojność Jego Głowy ciałem dziecięcym, ale udostojnionym „do stanu męża doskonałego, do miary wieku pełności Chrystusowej, czyniąc prawdę w miłości, żebyśmy rośli we wszystkim w Nim, który jest Głową. Chrystus, z którego ciało złożone i związane przez wszystkie spojenia wzajemnej usługi, według działalności, stosownie do miary każdego członka, sprawia wzrost ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości“<sup>28)</sup>).

Ze względu na tę ważność zadania, przypadającego kapłanom w mistycznym ciełe Chrystusowym, wszyscy wierni winni, jak już samo przez się jest zrozumiałe, okazywać im szczególniejszą miłość tak w sprawach doczesnych, jak i duchowych.

Wyraźnie też nakazał Chrystus wiernym zaopatrywanie materialnych potrzeb kapłanów. Rozsyłając 72 swych uczniów na działalność misyjną, zabrania im brać ze sobą środków na swe utrzymanie, takowych bowiem mają im dostarczyć ci, nad którymi mają pracować: „A w tym samym domu mieszkając, jedząc i pijąc to, co u nich jest, bo godzien jest robotnik zapłaty swojej“<sup>29)</sup>). Obok zapłaty niebieskiej, przyrzeczonej gdzieindziej pracownikom ewangelicznym za ich trudy apostołskie<sup>30)</sup>, przyrzeka tu Chrystus nadto i zapłatę doczesną. Chciałby przez to uwolnić kapłanów od trosk o utrzymanie, aby swobodnie mogli wszystkie

---

<sup>26)</sup> 1 Kor. 12, 13.

<sup>26)</sup> Ef. 4, 16.

<sup>27)</sup> 1 Kor. 12, 28.

<sup>28)</sup> Eż. 4, 13—14.

<sup>29)</sup> Mt. 10, 10.

<sup>30)</sup> Mt. 19, 27 n.

troski i myśli poświęcić pracy nad duszami. Sam też Pan Jezus jako arcykapłan dóbr przyszłych<sup>31)</sup> „przyjmował ofiary od pobożnych niewiast“, „które mu służyły z majątności swojej“<sup>32)</sup>; utrzymując z tych darowizn Siebie i Swych apostołów.

Także i apostołowie, którzy za wzorem Pana Jezusa pozwalają pobożnym niewiastom spieszyć sobie z pomocą, podkreślają swe specjalne prawo do utrzymania przez wiernych. Wyraźnie o tym świadczy św. Paweł, który choć sam nie korzysta ze swego uprawnienia, jednak akcentuje swe prawo do tego: „Czyż nie mamy prawa jeść i pić? Czyż nie mamy prawa prowadzić z sobą niewiasty, jak drudzy apostołowie i bracia Pańscy i Kefas? Czy tylko ja sam i Barnaba nie mamy prawa tego czynić? Kto trzodę pasie, a mlekiem jej się nie żywi? Czy według człowieka to mówię? Czyż i Zakon tego nie mówi? Albowiem w Zakonie Mojżeszowym jest napisane: „Nie zawiążesz gęby wołowi młóćącemu. Czy Bóg troszczy się o woły? Czy raczej nie przez wzgląd na nas to mówi? Albowiem dla nas jest napisane, że ten co orze, ma orać w nadziei, ten co młóci, w nadziei otrzymania plonu. Jeśli my sialiśmy wam dobra duchowne, wielka to rzecz, jeślibyśmy wasze doczesne zbierali? Jeśli inni mają udział w tym prawie nad wami, czemuż nie raczej my? Lecz nie korzystaliśmy z tego prawa, ale wszystko znosiliśmy, abyśmy jakiej przeszkody ewangelii nie stawili. Nie wiecie, że ci, co w świątyni pracują, ci w świątyni jedzą; a którzy ołtarzowi usługują, uczestnikami są ołtarza? Tak też Pan Bóg postanowił, aby ci, co ewangelię opowiadali, z ewangelii żyli“<sup>33)</sup>.

Dowodzi tutaj św. Paweł wieloma sposobami uprawnienia pracowników ewangelicznych do otrzymywania od wiernych potrzebnego im utrzymania. Widzi zarys tego prawa w postanowieniu Mojżeszowym, zakazującym zawiązywania gęby wołowi młóćącemu. Miał on na względzie nie tylko troskę o zwierzęta, ale według tłumaczenia Apostoła odnosiło się do ludzi celem zabezpieczenia im zysków w ich pracy. A już całkowicie wyraźne rozkazanie Boże w tym względzie widzi Apostoł w rozlicznych nakazach Starego Testamentu, pozwalających kapłanom starozakonnym mieć częśćkę w ofiarach legalnych. Chrystus, który powiedział o Sobie: „Nie przyszedłem rozwiązywać Zakonu, ale go uzupełnić“<sup>34)</sup>, nie uwolnił wiernych od obowiązku troszczenia się o kapłanów, ale go jeszcze Swoją powagą potwierdził.

---

<sup>31)</sup> Żyd. 9, 11.

<sup>32)</sup> Łuk. 8, 3.

<sup>33)</sup> 1 Kor. 9, 4—14.

<sup>34)</sup> Mt. 5, 17.

Uważa Apostoł Paweł ten obowiązek wiernych względem pracujących nad nimi kapłanów za obowiązek sprawiedliwości; a nie tylko samej miłości. Przysłań ją przez Filiposów jaźmużnę określa terminem, wziętym z kupiectwa: „dano i otrzymano“, który to napis mają księgi handlowe. „Jednakże dobrzeście uczynili, przychodząc z pomocą uciskowi memu, a wiecie wy Filipianie, że na początku ewangelii, gdy wyszedłem z Macedonii, żaden Kościół nie dzielił się ze mną na rachunek „dano i otrzymano“, jeno wy sami“<sup>35)</sup>. Jak za dany towar otrzymuje słusznie kupiec zapłatę, tak słusznie i siewca ewangelii ma prawo do zapłaty. Na tej podstawie domaga się Apostoł i wsparcia dla macierzystego Kościoła w Jeruzalem od wiernych innych Kościołów: „A teraz wybieram się do Jeruzalem posługiwać świętym. Postanowiły bowiem Macedonia i Acheja złożyć się nieco na ubogich świętych, którzy są w Jerozolimie. Spodobają im się bowiem; są im też dłużni. Jak bowiem poganie stali się uczestnikami ich dóbr duchownych tak powinni w doczesnych im usługiwać“<sup>36)</sup>.

Odwrotnie znów kapłani winni wiernym ze swej strony świecić przykładem żywej miłości bliźniego. Tego domaga się od nich Pan Jezus: „Królowie narodów panują nad nimi, a ci którzy władzę nad nimi sprawują, zwani są dobroczyńcami. Lecz wy nie tak; ale który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy, a przelożony jako ten, który służy“<sup>37)</sup>. Szczególniej zaleca Pan Jezus Apostołom miłość bliźniego w Swym uroczystym testamencie w wieczniku, gdzie z całą stanowczością podkreśla wielkie jej znaczenie i jej konieczność dla Apostołów i ich następców: „Przykazanie nowe daję Wam, abyście się społecznie i wy miłowali. Potem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość jeden ku drugiemu mieć będziecie“<sup>38)</sup>.

Jest to zresztą samo przez się zrozumiałe, że duch wzajemnej miłości winien tym więcej przenikać kapłanów, że tak poczesne członki w mistycznym Ciele Chrystusa. Miłość bowiem bliźniego i kapłaństwo są tak nierozdzielnie związane, jak nierozdzielna jest od Chrystusa Jego dobroć, oddanie się całkowite ludzom, Jego miłość ku dzieciom, Jego cuda dla chorych, opętanych, umarłych. „Żał mi tego ludu“<sup>39)</sup>, mówił niegdyś Pan Jezus, widząc mnóstwo głodnych, wycieńczonych, idących za Nim gorliwie aż na puszcze. „Żał mi tego

<sup>35)</sup> Filip. 4, 15.

<sup>36)</sup> Rzym. 15, 26 nn.; 1 Kor. 16, 3; 2 Kor. 9 1 nn.

<sup>37)</sup> Mt. 20, 28.

<sup>38)</sup> Jan 13 34—35.

<sup>39)</sup> Mk. 8, 2.

ludu“ — ma sercem powtarzać każdy kapłan jako alter Chrystus, spiesząc z pomocą wszelkiej nędzy. „Bez tej bowiem miłości byłby kapłan nawet przy swej głębokiej uczoneści, przy największej wymowie tylko miedzią brząkającą, cymbałem brzmiałym; brakowałoby mu duszy, brakowałoby mu siły do pasterskiego działania“<sup>40)</sup>. Znany jest dobrze nakaz Chrystusowy w tym względzie, albowiem zanim Kościół komuś udzieli sakry biskupiej, pyta go, czy chce być względem ubogich miłosierny: „Chcesz ubogim, pielgrzymom i wszystkim potrzebującym być dla imienia Pańskiego łaskawym i miłosiernym?“ — „Chcę“<sup>41)</sup>. Przypomina mu też przy tej okazji i słowa listu Pawłowego do Żydów: „Albowiem każdy arcykapłan z ludzi wzięty dla ludzi bywa ustanowiony“<sup>42)</sup> wzorem Chrystusa.

Miłość ta powinna oczywiście w pierwszym względzie obejmować duchowne potrzeby bliźnich, ma być nawet posunięta do bohaterstwa w razie potrzeby: „Dobry pasterz dusze swoją daje za owce swoje“<sup>43)</sup>, ale też ma spieszyć im z pomocą materialną w razie potrzeby.

Ubogi Chrystus, by dać w tym względzie swym kapłanom przykład, otrzymane od pobożnych niewiast ofiary na utrzymanie swoje i apostołów dzieli z ubogimi. Dla siebie i apostołów używał Chrystus tylko tego z tej wspólnej kasy, co było najkonieczniejsze do życia. Namaszczenie Go bowiem w Betanii cennymi olejkami wywołało zdziwienie, jako wydatek nadzwyczajny, nie tylko u Judasza, ale i u innych apostołów: „A widząc to uczniowie, oburzyli się mówiąc: Na co ta strata? Albowiem można było drogo sprzedać i rozdać ubogim“<sup>44)</sup>. Judasza czyni skarbnikiem Jezus, aby po zaopatrzeniu potrzeb apostołów także „o ubogich miał staranie“<sup>45)</sup>. Z jaką gorliwością czynić to kazał Chrystus, przejawia się w tym, że smuci się, gdy zasoby tej kasy są tak skromne, że nie zdoła za nie nakarmić zgłodniałego tłumu na puszcy: „I rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli... Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście denarów chleba nie wystarczy im, żeby każdy mało co wziął“.

To, co sam Chrystus najdoskonalej wypełniał, polecił też czynić swym uczniom, pozwalając im z jednej strony korzystać z ofiar wiernych na swe osobiste potrzeby, zabraniając im znów z drugiej strony bardziej niż innym ludziom zachowywania dla siebie rzeczy zbytecznych: „Nie miejcie złota, ani srebra, ani

<sup>40)</sup> 1 Kor. 13, 1.

<sup>41)</sup> Pontificale Rom. cf. Ritum Consecr.

<sup>42)</sup> Żyd. 5, 1.

<sup>43)</sup> Jan 10, 11.

<sup>44)</sup> Mt. 26, 8 n.

<sup>45)</sup> Jan 12, 6.

pieniędzy w trzosach waszych, ani torby podróżnej, ani dwu sukien, ani butów, ani lasek“<sup>46)</sup>).

Tak też rozumiał obowiązek pracownika ewangelii względem ubogich św. Paweł. Choć bowiem przyznawał głosicielom Ewangelii prawo do wynagrodzenia, to jednak tylko w granicach koniecznych potrzeb. Ta nauka Apostoła kryje się w tych słowach św. Pawła, w których tenże wyprowadza prawa apostołów do utrzymania z praw żołnierza, rolnika oraz pasterza do stosownej zapłaty.

Jak bowiem żołnierz otrzymuje żołd tylko na rzeczy konieczne, rolnik nie cały plon zebrany używa dla siebie, ale tylko część; jak pasterz nie zabija swych owiec na swe utrzymanie, tylko zwyczajnie żywi się ich mlekiem, tak też na rzeczy konieczne ma obracać apostoł Chrystusowy żołd, otrzymany za służbę w żołnierce Chrystusowej<sup>47)</sup>. Że kapłan z ofiar wiernych ma korzystać tylko na konieczne potrzeby, wynika to poniekąd i z przykładu św. Pawła w tym względzie, który, jak pisze sam o sobie, „korzystał z ofiar, przysłanych mu przez Filipian, tylko na „potrzeby“. „A wiecie wy Filipianie, że na początek ewangelii, gdy wyszedłem z Macedonii, żaden Kościół nie dzielił się ze mną... jeno wy sami, ponieważ i do Tessaloniki posłaście mi raz i drugi na potrzeby“<sup>48)</sup>. Wyraz zaś „*chreia*“ „potrzeba“ ma przeważnie w Nowym Testamencie znaczenie osoby czy rzeczy niezbędnej do czegoś<sup>49)</sup>.

Co ma zaś czynić Apostoł z rzeczami zbywającymi, o tym nie mówi wyraźnie św. Paweł. Z jego jednak porównań praw kapłanów Chrystusowych do nagrody z analogicznymi prawami kapłanów Mojżeszowych można wywnioskować, że winni je obracać na ubogich i dobre cele, mające chwałę Bożą na względzie. W Starym bowiem Testamencie kapłani mogli tylko część z ofiar użyć na swe utrzymanie i swych rodzin, a inne części mieli obowiązek złożyć w ofierze Bogu czy też rozdać ubogim<sup>50)</sup>. Samo już nazwanie wsparcia, przyslanego z Filipii Apostołowi „wonneścią wdzięczności“, „ofiara przyjemna“, „Bogu miłą“, wskazuje, że według św. Pawła winny tego rodzaju ofiary wiernych święcie tylko być użyte przez kapłanów. Przydawki bowiem, jakie im daje apostoł narodów, są używane też przez niego na określenie ofiar składanych Bogu<sup>51)</sup>.

---

<sup>46)</sup> Mt. 10, 9 n.

<sup>47)</sup> 1 Kor. 9, 4 nn.

<sup>48)</sup> Fil. 4, 16.

<sup>49)</sup> F. Zorell, *Lexicon Graecum N. T. Parisiis* 1931, 1452.

<sup>50)</sup> Lew. 7, 18.

<sup>51)</sup> Zob. Hugonis *Card. Sacrorum Bibliorum Concordantiae, Venetiis* 1770, 298.

I inni apostołowie uczyli i postępowali tak samo. Powołani przez Chrystusa na Jego uczniów, opuścili swe domy i sieci, dotychczasowe źródło utrzymania, a poszli za Jezusem, mogąc wszyscy za św. Piotrem powtórzyć: „Otośmy opuścili wszystko i poszli za Tobą“<sup>53)</sup>.

Jak za ziemskiego życia Jezusa żyli razem z Nim z ofiar wiernych, dzieląc się jeszcze pozostałą im z utrzymania częścią z ubogimi, tak nie inaczej postępowali też po Zesłaniu Ducha Świętego. Przynoszone im do wieczerzika ofiary nie tylko służyły za materiał do Najświętszej Ofiary i wsparcia dla samych Apostołów, ale były też pozostałe części zaraz przez Apostołów rozdawane ubogim w formie wspólnych posiłków, t. zw. później agap. Wzmianka Dziejów Apostolskich, jako że Apostołowie „służyli stołom“<sup>54)</sup>, zda się na to wskazywać. Ta zaś wielka ofiarność apostołów na ubogich razem z łaską Ducha Św. pobudzała nowonawróconych do naśladowania Apostołów<sup>55)</sup> i do urządzania za ich przykładem podobnych uczt miłości, które jednak, pozbawione bezpośredniej opieki apostołowskiej, stały się rychło, bo już za czasów Św. Pawła, powodem różnych nadużyć<sup>56)</sup>.

Oprócz ofiar, w naturze składanych, potrzebnych dla celów liturgicznych, i urządzania agap otrzymywali Apostołowie od pierwszych chrześcijan dary pieniężne, „aby obdarzali nimi wszystkich, jak każdemu było potrzeba“<sup>57)</sup>. Ta zaś ofiarność wiernych w gminie jerozolimskiej sięgała do takich wyżyn zaparcia się, że „wśród mnóstwa wierzących“, jak to opisują dalej Dzieje Apostolskie, — było serce jedno i dusza jedna; ani żaden z nich tego, co miał, nie nazywał swoim, ale było im wszystko wspólne. Bo żadnego wśród nich nie było niedostatecznego, gdyż którykolwiek mieli rolę albo domy, sprzedawszy, przynosili zapłatę za to, co sprzedali. I kładli przed nogi apostołskie. I rozdawano każdemu, ile każdemu było potrzebne“<sup>58)</sup>. Obraz to niezwykłej miłości braterskiej, dobrowolnej wspólnoty dóbr między pierwszymi chrześcijanami, z których wielu sprzedawało swe majątności, a uzyskane w ten sposób pieniądze oddawali Kościołowi na ręce apostołów, a ci ich używali na potrzeby ubogich chrześcijan.

<sup>53)</sup> Mt. 19, 27.

<sup>54)</sup> Dz. Ap. 6, 2.

<sup>55)</sup> Dz. Ap. 4, 32 nn.

<sup>56)</sup> 1 Kar. 11, 17 n.

<sup>57)</sup> Dz. Ap. 4, 35; Zob. X. P. Stach, Komunizm w pierwotnym chrześcijaństwie, a czasy obecne, Lwów 1926.

<sup>58)</sup> j. w.

Wzorem gminy jerozolimskiej Kościoły w Koryncie<sup>58)</sup>, w Efezie<sup>59)</sup>, w Macedonii<sup>60)</sup> i gdzieindziej<sup>61)</sup> wypełniały pod przewodnictwem apostołów troskę o ubogich.

Gdy zaś liczba ubogich ze wzrostem chrześcijaństwa była coraz większa, apostołowie dla lepszego i staranniejszego rozdawania jałmużny, ustanawiają diakonów, których zadaniem i obowiązkiem było w imieniu apostołów wypatrywać, czego komu nie dostaje, nędzę wysledzać i starać się o to, aby ubogi otrzymał wsparcie z ofiar składanych Kościołowi<sup>62)</sup>.

Jak w ziarnie ukryta jest siła twórcza i gdy ono znajdzie odpowiednie warunki, rozrośnie się w potężny kłos — tak w powyższych wskazaniach Chrystusa i apostołów oraz w przykładzie pierwszych chrześcijan znajdują się ukryte siły późniejszej szerokiej troski Kościoła o ubogich. — Z działalności apostołów czerpali biskupi i ich pomocnicy w rządach Kościoła wzór do zajęcia się ubogimi; ofiarnością zaś pierwszych chrześcijan na cele kościelne i ubogich zapalali się wierni późniejszych wieków do szlachetnego naśladownictwa, wyrzekając się dobrowolnie swych bogactw dla dobra Kościoła i ubogich braci. Bezprzykładna ich hojność w udzielaniu jałmużny, niezliczone i najróżnorodniejsze fundacje i instytucje, przez nich do życia powołane, heroiczne niekiedy poświęcenie się na służbę ubogim — to wszystko błogosławione skutki, czerpiące swój początek w odtwarzaniu życia pierwszych chrześcijan.

Wiele już przepięknych monografij przedstawiło wymownie i głęboko te różnorodne objawy miłosierdzia chrześcijan na cele ubogich i uciśnionych, wskazujących na Kościół Apostolski jako na źródło, z którego niby potężna rzeka rozlała się na świat Caritas chrześcijańska.



Nie ma natomiast do tego czasu studium, któreby przedstawiło troskę o ubogich po śmierci apostołów, kontynuowaną przez hierarchię Kościoła, której tak piękny wyraz dał i obecny kodeks prawa kanonicznego, zobowiązując wszystkich beneficjatorów kościelnych do oddawania im wszelkich dóbr zbywających z dochodów kościelnych. Poznanie historii tego postanowienia oraz jego dzisiejszej mocy stanowić będzie przedmiot następných rozdziałów.

<sup>58)</sup> 1 Kor. 16, 3.

<sup>59)</sup> Ef. 1, 16.

<sup>60)</sup> 2 Kor. 9, 1.

<sup>61)</sup> Dz. Ap. 24, 17; Rzym 15, 16 n.

<sup>62)</sup> Dz. Ap. 6, 1 nn.

## CZEŚĆ PIERWSZA.

### Udział ubogich dobrach kościelnych w historycznym rozwoju.

Wzniosłe było postępowanie Chrystusa i apostołów względem ubogich. Ze skromnych zasobów wspólnej kasy, powstałej z ofiar wiernych, zaopatrywali nie tylko potrzeby własne, ale też ubogich współbraci.

Ta ich szlachetna działalność nie miała się skończyć ze śmiercią ostatniego z apostołów, ale miała być kontynuowaną przez następców apostołów w ich świętym urzędzie, biskupów i innych duchownych. Wyraźnie na to wskazuje św. Paweł, który ustanowionym przez siebie biskupom, Tymoteuszowi i Tytusowi, wśród innych obowiązków poleca jako konieczne gościnność względem podróżnych i miłosierdzie względem ubogich<sup>1)</sup>. Wyklucza zaś Apostoł Narodów od godności biskupiej niemilosiernych i chciwych: „albowiem biskup ma być bez zarzutu jako szafarz Boży... niechciwy szkaradnego zysku, ale gościnny, dobrotliwy“<sup>2)</sup>.

Z racji więc swego charakteru „szafarza Bożego“ mają duchowni na równi z apostołami nie tylko uprawnienie do otrzymywania od wiernych ofiar na swe utrzymanie, ale też zlecenie oddawania na ubogich tej części ofiar, która im zbywa od godnego utrzymania.

Tak ogólnie wyrażony w prawie ewangelicznym obowiązek „szafarzy Bożych“ względem ubogich dokładniej określał Kościół w ciągu wieków. W zależności od tego, w czyim ręku skupiał się zarząd ofiar, składanych przez wiernych na utrzymanie duchownych, czy tylko w ręku biskupa, jak to było w okresie jednolitego mienia kościelnego, czy też w rękach poszczegól-

<sup>1)</sup> Tym. 3, 2. Tyt. I. 7.

<sup>2)</sup> Tyt. I, 7.

nych duchownych, zwanych beneficjatami, jak to jest po dziś dzień od czasu decentralizacji majątku kościelnego, — nakładał Kościół obowiązek szczególniejszej troski o ubogich już to na samych biskupów, już to na wszystkich beneficjatorów. Dlatego chcąc przedstawić historię udziału ubogich w dobrach kościelnych, należy zacząć od zbadania obciążenia wspólnego mienia kościelnego, zarządzanego przez biskupów, na rzecz ubogich, a dopiero później rozważyć należy obciążenia na te same cele dóbr beneficjalnych, oddanych tytułem utrzymania przez Kościół poszczególnym duchownym.

## ROZDZIAŁ I.

### **Biskup „ojcem ubogich“ w okresie wspólnego mienia kościelnego.**

W początkach Kościoła, gdy na czele poszczególnych gmin chrześcijańskich, tworzących się przeważnie w mieście, stał biskup, do którego należała urzędowa troska o ubogich. Biskup nie tylko był kierownikiem i motorem całego życia religijnego swej gminy, ale też ojcem, dzielącym wszystkie radości i smutki swych dzieci duchownych. W jego sercu skupiały się troski o zaspokojenie nie tylko duchowych potrzeb powierzonej mu gminy, ale też i materialnych.

Wyraźnie o tym stanowisku biskupa względem ubogich wspominają różne starożytne świadectwa. I tak św. Ignacy w liście do biskupa Smyrny, św. Polikarpa, prosi go, ażeby „wdowy nie były zaniedbane; po Panu, by bądź ich opiekunem“<sup>1)</sup>. Podobnie Konstytucje Apostolskie polecają, by „biskupi i diakoni mieli w opiece ołtarz Chrystusowy, tj. wdowy i sieroty, czyniąc o nich starania“<sup>2)</sup>. W innym zaś miejscu taką daje przestrożę biskupom: „Niech każdy biskup nie ma względu na osoby, niech bogaczy nie otacza czcią ani im schlebia więcej niż przystoi, ani niech nie gardzi ubogim, ani niech ich nie zaniedbuje, ani niech się nad nich nie wynosi“<sup>3)</sup>. Św. Hieronim zaś zalicza troskę o ubogich do najważniejszych i najpiękniejszych zadań urzędu biskupiego, pisząc, że „chwałą biskupa jest zarządzać nędzy ubogich“<sup>4)</sup>. To samo wyrazili już przedtem sami biskupi, zebrani na synodzie w Sardyce w 347 r., postana-

<sup>1)</sup> MG. 5, 722.

<sup>2)</sup> Const. Ap. lib. 2, c. 5, MG. I. 684.

<sup>3)</sup> Const. Ap. lib. 4, c. 5, MG. I. 770.

<sup>4)</sup> Ep. 32 ML. 22, 533.

wiając w 7 kanonie, że „szlachetną jest rzeczą, aby biskupi używali swego wstawiennictwa tym, którzy niesprawiedliwie są gnębieni albo jeśli wdowa cierpi ucisk, albo jeśli sierota bywa pozbawiona majątności, jeśli tylko mają słuszny powód do prośby“<sup>5)</sup>).

O obowiązkach duchownych niższych stopni względem ubogich milczą źródła starochrześcijańskie. A jeśli wspominają, to tylko jako o doradcach i pomocnikach biskupów w dziele miłosierdzia. Nie mogli oni bowiem ani przyjmować w imieniu Kościoła żadnych ofiar wiernych, ani też niemi autorytatywnie zarządzać.

Tylko biskupowi mogli wierni składać wszelkie ofiary na potrzeby Kościoła nie na własność, ale powierniczo (fiducialiter). To też zawsze czyniono ścisłą różnicę między prywatnym majątkiem biskupa a ofiarami wiernych. Pierwszy posiadał biskup jako swoją własność, drugie były mu oddane w prowinję<sup>6)</sup>). Nie jako dobro własne winien je traktować, ale jako dobro, zwierzone mu wraz z rządem dusz przez samego Boga, jak to pięknie wyrażają Kanony Apostolskie: „Jeśli bowiem kosztowne dusze ludzkie są mu powierzone, to o ile bardziej ma on władzę nad dobrami kościelnymi, aby wedle jego władzy były zarządzane...“<sup>7)</sup>).

Przyjmowanie więc funduszów na potrzeby kościelne i rozdawanie ich na zbożne cele mogło się odbywać tylko przez pośrednictwo biskupa w ówczesnym Kościele, trafnie określonego przez św. Cypriana: „biskup jest w Kościele, a Kościół w biskupie“<sup>8)</sup>). Jak jedynie biskup zarządzał depozytem wiary i szafował środkami łaski, a inni duchowni tylko za jego wiedzą i zgodą, tak też miało się odbywać i szafowanie dobrem kościelnym według 39 Kanonu apostolskiego: „O wszelkich dobrach kościelnych biskup ma mieć staranie i niech je rozdaje z pamięcią na Boga“<sup>9)</sup>). Wyznaczani kapłani zaś mieli tylko w wypadkach nieobecności czy przeszkody biskupa zastępować go w zarządzie mieniem kościelnym. Diakoni zaś w imieniu biskupa zbierali składki na cele kościelne, które następnie oddawali biskupowi. Prowadzili spisy potrzeb Kościoła i ubogich

<sup>5)</sup> Hefele, Conciliengeschichte, Freiburg Br. 1873, 2, 562.

<sup>6)</sup> Conc. Agath. can. 48 506 r. (Hefele 1, 750).

<sup>7)</sup> Can. Ap. 40 (Hefele, 1, 812). Por. conc. Ant. can. 24, (341) Mansi, J. D. Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio, Florentiae, 1739 ss. 2, 1355.

<sup>8)</sup> Ep. 66, c. 8. Por. X. Dr. St. Sroka, Nauka Cypriana o miłosierdziu chrześcijańskim, Tarnów, 1939, 84.

<sup>9)</sup> Hefele, 1, 812. Por. Const. Ap. lib. 3. c. 4. MG. 1, 766. Ign. Ant. ad Polic. c. 5. MG. 5, 722. Just. Apol. 1. c. 67. MG. 6, 429. Tert. Apol. c. 39. ML. 1, 470.

chrześcijan i przedkładali je biskupowi, który rozpatrzywszy je, wyznaczał odpowiednio do zasobów kościelnych wysokość zaopatrzenia i zazwyczaj wręczał je potrzebującym przez diakona. Oczywiście zwyczajni wierni tym więcej nie mieli żadnej władzy w zarządzaniu dobrami kościelnymi: „Tak powinienes czynić — powiedziane jest do świeckich w Konstytucjach Apostolskich — jak Pan to nakazuje i biskupowi, jako pośrednikowi między Bogiem i tymi, którzy łaski potrzebują, dawać, co jesteś mu winien, pierwociny klepiska i tłoczni i dary za grzechy. Tak tobie należy dawać, jemu zaś zarządzać; jako gospodarzowi i zarządcy dóbr kościelnych. Nie możesz więc żądać rachunku od biskupa ani też wglądać w jego zarząd, jak on go wykonuje, kiedy coś z niego daje, komu, gdzie, — dobrze czy źle. Albowiem Panu Bogu ma on złożyć rachunek, który mu oddał zarząd i uczcił go wielkim kapłaństwem“<sup>10)</sup>.

Tylko na alienację dobra kościelnego nieruchomego musiał biskup z biegiem czasu mieć zgodę swego prezbiterium<sup>11)</sup>, czy też, jak gdzieindziej, zgodę sąsiednich biskupów, czy metropolitów<sup>12)</sup>. Pochodziło to ograniczenie biskupa z tego powodu, że Kościół uważał dobra, oddane biskupowi, już nie za rzeczy świeckie, ale raczej za święte. Aby więc przeszkodzić tym skuteczniej profanowaniu, a zwłaszcza bezcelowemu pozbawianiu Kościoła tych dóbr, wydał Kościół wzorem rzymskim, zabraniającym sprzedaży dóbr wspólnych<sup>13)</sup> i sakralnych<sup>14)</sup>, zakaz alienacji, a raczej jej utrzymanie, kazać się biskupowi liczyć ze zgodą innych<sup>15)</sup>.

Skupienie w rękę biskupa całego zarządu dobrem kościelnym dawało mieniu kościelnemu charakter jednolitości w przeciwieństwie do późniejszych zróżniczkowanych form majątku

<sup>10)</sup> Const. Ap. lib. I. c. 36, MG. 1, 767.

<sup>11)</sup> Conc. Carth. 398, c. 32 (Hefele, 2, 72); conc. Carth. 421, c. 9 s. (Mansi, 4, 450); conc. Agdense, 506, c. 45, (c. 53, C. XII, q. 2). Por. powstałe w Hiszpanji czy Galji w 5 czy 6 wieku Statuta ecclesiae antiquae, c. 50 (c. I. X 3, 10). Także później tylko za wiedzą kleru mógł dokonywać biskup alienacji dóbr kościelnych, jak wskazuje list Hinkmara z Reims do papieża Mikołaja I: „unde constat, quia nec ipse (episcopus) sine oeconomo et conscentia clericorum illa debeat dispensare“ ML. 126, 32.

<sup>12)</sup> Conc. Carth. 421, c. 5; conc. Rom. 502, c. 9; conc. Epaon, 517, c. 12; conc. Paris. 829, c. 17 (Hefele, 2, 83, 137, 652; 4, 60).

<sup>13)</sup> Stutz, U. Kirchenrecht in Enzyklopädie der Rechtswissenschaft, v. Holtzendorff Kohler, V, 7 Aufl. München, 1914, 297; H. Hochmeister, Bischof und Domkapitel, Württemberg 1931, 217: „Auch nach germanischen Recht war die Gesamtheit der Hofgenossen dem Herrn gegenüber selbständiger Vermögensrechte; sie mussten daher bei Veräusserung mitwirken“.

<sup>14)</sup> C. Mancipia. 3 de rerum permutatione. Por. can. 1537.

kościelnego, a biskupowi dawało pole do szerokiej, olbrzymiej i naprawdę chrześcijańskiej działalności.

W jakim zaś kierunku szła ta dobroczynność biskupów, i w jakim stopniu uczestniczyli w niej ubodzy, zależało to od zewnętrznych warunków, wśród których rozwijał się Kościół w państwie rzymskim. Inne przybrała ona kształty w okresie 3-wiekowego prześladowania Kościoła, kiedy to prawa Kościoła do nabywania dóbr ziemskich były nie uznawane, a potrzeby kościelne ze względu na proste wówczas formy życia kościelnego nie były jeszcze tak jak później zróżniczkowane. Inne zaś miała ona formy po zwycięstwie Konstantyna nad Maksencjuszem na moście Milwijskim. Zwycięstwo to nie tylko miało zbawienne i decydujące znaczenie na ukształtowanie się dalszych losów Kościoła, ale też uznając uprawnienia Kościoła do nabywania wszelkich dóbr materialnych i otwierając przed młodym zwycięskim Kościołem nowe pola działania, wpłynąć musiało na odmienny niż dotąd rozdział dóbr kościelnych przez biskupów.

## ARTYKUŁ I.

### **Przenaczenie całkowite dóbr kościelnych na ubogich przed edyktem mediolańskim.**

Zanim przypatrzymy się ważniejszym zachowanym dokumentem z okresu prześladowania Kościoła w przedmiocie administracji dóbr kościelnych, pożyteczne będzie dla lepszego ich zrozumienia i ocenienia poznanie źródeł majątku kościelnego przed edyktem mediolańskim. Poznanie bowiem ich natury i okoliczności, wśród których były dawane Kościołowi, wyświetli już poniekąd zobowiązanie biskupów należytego ich użycia.

#### **§ 1. Dobra kościelne w czasach prześladowania Kościoła.**

Najstarszym i najczcigodniejszym źródłem majątku kościelnego były ofiary wiernych. Według świadectwa Kanonów apostoelskich były one podwójnego rodzaju. Jedne z nich potrzebne do kultu, jak świece, kłosa, winogrona, olej do lamp i kadzidło, składano na ołtarzu<sup>15)</sup>, inne zaś ofiary składano z początku na ołtarzu<sup>16)</sup>, później zanoszono je biskupowi do domu<sup>17)</sup>. Prze-

<sup>15)</sup> Prawo Dekretałów w miejsce zgody kleru na alienację żądało rady ewentualnie zgody kapituły. Zob. c. 2, 3, 8, 9, X 3, 10, 13, 24.

<sup>16)</sup> Can. Ap. 4. (Hefele, 1, 801).

<sup>17)</sup> Iren. Contra haer. lib. 4, MG. 7, 1024; Const. Ap. lib. 2, c. 27, MG. 1, 670.

ważnie ofiary te składano w dniu świąteczne w czasie ofiary eucharystycznej, przez co już te ofiary nabierały specjalnej świętości. Za otrzymane łaski duchowe w czasie Mszy św., za przyjętą Komunię św., do której wówczas wszyscy chrześcijanie, uczestnicy w ofierze Mszy św., przystępowali, pragnęli oni Bogu wyrazić wdzięczność przez złożenie jakiejś ofiary na cele kościelne. Możliwość składania dań ofiarnych była uważana za zaszczyt tak, że za karę pozbawiano nieraz chrześcijan tej możliwości składania ofiar<sup>18)</sup>). Również hojne ofiary składano w dniu śmierci męczenników, by przez to ich uczcić<sup>19)</sup>), jakoteż w rocznicę śmierci krewnych i znajomych, by ich uczynić uczestnikami owoców eucharystycznej ofiary Mszy św.<sup>20)</sup>). Tertulian wspomina, że i oblubieńcy w dniu zawierania swego ślubu składali różne dary Kościołowi, by ich przyszłość polecił modlitwom gminy<sup>21)</sup>). Ponieważ zaś te uroczystości, a zwłaszcza rocznice śmierci męczenników czy innych zmarłych przypadały nie tylko w dniu świąteczne, ale i w dniu powszednie, więc wynika z tego, że nie tylko w niedziele, ale i w ciągu tygodnia składali wierni dary ofiarne Kościołowi. Wprowadzenie zwyczaju dołączania imion ofiarujących dary do modlitw liturgicznych i prośby za nimi zanoszone do Boga przez kapłana i lud było też nie małą zachętą do składania ofiar<sup>22)</sup>).

Oprócz ofiar wiernych znane były podówczas różne składki wiernych, zasilające fundusze Kościelne. Jedne z nich były nadzwyczajne, bo urządzano je z powodu jakichś specjalnych potrzeb Kościoła jak wojny, ognia, zarazy, prześladowania<sup>23)</sup>); inne zaś były zwyczajne, obracane na codzienne potrzeby Kościoła. W miejscach zebrań, jak to było i w świątyni jerozolimskiej<sup>24)</sup>), umieszczone były skarbonki, nazywane „carbonae“<sup>25)</sup>), „arca“<sup>26)</sup>), „concha“<sup>27)</sup>), „corban“<sup>28)</sup>), lub „gazophylacium“<sup>29)</sup>), do

<sup>18)</sup> Can. Ap. 5; (Hefele I, 801); por. Thomassin L. *Vetus et nova Ecclesiae disciplina...* Venetiis 1730, p. 3, 1. 2. c. n. 5.

<sup>19)</sup> Tert. *De exhort. ad cast.* c. II ML. 2, 975; *De corona* c. 3, ML. 2; 99; *De monogamia* c. 10. ML. 2, 992.

<sup>20)</sup> Cypr. ep. 37. ML. 4, 335.

<sup>21)</sup> Cypr. ep. 66, ML. 4, 410.

<sup>22)</sup> Tert. *Ad uxores*, lib. 2, c. 8, ML. I, 1414.

<sup>23)</sup> Cypr. ep. 60, ML. 4, 370; *De opere elem.* c. 4, ML. 4, 634.

<sup>24)</sup> I tak św. Cyprian, gdy biskupi numidyjscy zwrócili się do niego z prośbą o pomoc pieniężną na wykupno z niewoli jeńców wojennych, wysłał na ten cel zebrane 100.000 sestercji między klerem i ludem kartagińskim. Zob. Cyp. ep. 60, c. 3. ML. 2, 371.

<sup>25)</sup> Łuk. 21, 3.

<sup>26)</sup> Const. Ap. lib. 2. c. 36. MG. I, 686.

<sup>27)</sup> Tert. *Apol.* c. 39, ML. I, 533.

<sup>28)</sup> Conc. Elv. c. 48 (Mansi. 2, 14).

<sup>29)</sup> Cypr. *De opere et elem.* c. 14 ML. 4, 634.

<sup>30)</sup> Const. Ap. lib. 3. c. 4. MG. I, 766.

których wierni wrzucali dobrowolnie swe ofiary<sup>31)</sup>). Dawali je tajemnie, o ile tylko mogli, w niedziele i święta uroczyste<sup>32)</sup>). W dniu też postne z reguły składano bogatsze składki, post bowiem bez jałmużny w mniemaniu ówczesnych chrześcijan byłby czymś niezupełnym<sup>33)</sup>). Innym rodzajem składek kościelnych były zbierane przez diakona przed rozpoczęciem czytania lekcji dobrowolne ofiary. Zbiórki te, zw. „collectae”, wpłynęły nawet na nazwanie ich imieniem modlitw liturgicznych, w czasie których się odbywały (ad collectas)<sup>34)</sup>.

Według Thomassina czerpał też Kościół już w swych początkach dochody z dziesięcin, o których wspomina św. Ireneusz, św. Cyprian i inni<sup>35)</sup>). Być może, że przykład żydowski składania tychże nie pozostał zapewne u chrześcijan bez naśladownictwa, choć Harnack przeczy istnieniu dziesięcin już w owym czasie, gdyż określanie jakości i wysokości ofiar nie odpowiadałoby wielkiej hojności ówczesnych chrześcijan na cele Kościoła<sup>36)</sup>). Przyjąwszy więc w okresie prześladowania Kościoła istnienie dziesięcin, należy zaznaczyć, że były one tylko rzeczą pobożnej woli i sumienia wiernych, gdyż dopiero w 6 wieku były nakazane i ściągane przez Kościół pod rygorem różnych kar<sup>37)</sup>.

Nadto według Didache<sup>38)</sup>, pochodzącej z ostatnich dziesiątek pierwszego wieku<sup>39)</sup>, czerpał też Kościół, przynajmniej wschodni, dochody t. zw. pierwocin. Mają one być składane z wszelkich płodów ziemi: „wszelką tedy pierwocinę tłoczni i boiska, bydła i owiec weźmij i daj pierwocinę prorokom, oni są bowiem wasi arcykapłani... Jeśli chleb pieczesz, weźmij pierwocinę i daj według przykazania. Tak samo, jeśli rozpocznasz dzban wina lub oliwy, weźmij pierwocinę i daj prorokom. Pieniądzy również i odzieży i wszelkiego dobytku weźmij pier-

---

<sup>31)</sup> Tert. Apol. c. 39, ML. 1, 470; Just. Apol. 1, 67 MG. 6, 429.

<sup>32)</sup> Cypr. De op. et eleem. c. 14 ML. 4, 634.

<sup>33)</sup> Tert. De ieiunio c. 13 ML. 2, 1023; Const. Ap. lib. 5. c. 13 MG. 1, 867.

<sup>34)</sup> Tert. De ieiunio c. 10

<sup>35)</sup> Thomassin, dz. cyt. p. 3. lib. 1. n. 6—12; p. 1. lib. 3, n. 1; Iren. Contra haer. lib. 4 c. 18, 34. Cypr. ep. I; Sroka, dz. cyt. 82.

<sup>36)</sup> Mission und Ausbreitung des Christentums in den ersten drei Jahrhunderten, Leipzig, 1906, 130, 2 uw.

<sup>37)</sup> Syn. w Macon 585, c. 5 (Mansi 9, 951). Por. X. M. Wyszynski, Ze studjów nad historją dziesięcin w Polsce średniowiecznej, Lwów 1921. Joh. Schulte, System des allgemeinen katholischen Kirchenrechts, Gessen 1856, 5 II.

<sup>38)</sup> Didache, c. 13 (POK. 1, 37).

<sup>39)</sup> Bardenhewer O. Patrologie, 3 Aufl. Freiburg Br. 1910, 18.

wocinę<sup>40)</sup>). Również Konstytucje apostołskie<sup>41)</sup>, Orygenes<sup>42)</sup>, wspominają o pierwocinach, jak i ustawy synodu w Gangra w prowincji Paflagonji, odbytego zaraz po edykcji mediolańskim<sup>43)</sup>. Zebrani na tym synodzie biskupi żalą się na tzw. Eustacjan, że należące się Kościołowi pierwociny usiłują sobie przywłaszczyć.

Oprócz powyższych dóbr ruchomych posiadał też Kościół już przed edyktem mediolańskim pewne nieruchomości. Wprawdzie ze względu na prześladowania Kościoła i połączone z tym konfiskaty, bogatsi chrześcijanie rzadko w tym czasie oddawali Kościołowi majątki nieruchomości raczej wcześniej je sprzedając i oddając mu dopiero uzyskane za nie pieniądze<sup>44)</sup>, to jednak nie były przynajmniej bogatsze gminy chrześcijańskie pozbawione dóbr nieruchomości. Wprawdzie przeczą temu niektórzy, jak Stutz, który twierdzi, że Kościół przed Konstantynem posiadał tylko miejsca na zebrania oraz cmentarze na chowanie swych zmarłych członków, zrzeszając się w tym celu w popierane przez państwo rzymskie stowarzyszenia pogrzebowe (*collegia tenuiorum, collegia funeraticia*<sup>45)</sup>). Ratzinger<sup>46)</sup>, Umiński<sup>47)</sup>, Braun<sup>48)</sup> i inni natomiast z przychylnego odnoszenia się niektórych cesarzy do chrześcijaństwa, jak Hadriana, Antoniusa Piusa, Aleksandra Sewera, Kommodusa, Filipa Araba, twierdzą, że za ich panowania Kościołowi, choć prawnie był jeszcze nie uznany, nie stawiano przeszkód w nabywaniu nieruchomości. Znajdująca się w historii Euzebjusza wzmianka, że przyczyną prześladowania chrześcijan przez przychylnego im z początku cesarza Kommodusa była zawiść i zazdrość pogan względem Kościoła — ponieważ zaczęli się garnąć do niego Rzymianie „co najznakomitsi bogactwem i urodzeniem<sup>49)</sup>”, — pozwala przypuszczać, że zapisywali oni gminom chrześcijańskim część swych dóbr. Oczywiście były to wypadki raczej pojedyncze niż ogólne, bo uogólnienie tego faktu należy dopiero do okresu następnego, w którym Kościół został obdarzony wolnością.

<sup>40)</sup> Didache, dz. cyt. 37.

<sup>41)</sup> Const. Ap. lib. 7. c. 30. MG. 1, 1021.

<sup>42)</sup> In Num. hom. 2. c. I, MG. 12, 640 nn; In Jos. hom. 17 MG. 12, 909; In Prov. hom. c. 3. MG. 13, 29.

<sup>43)</sup> Hefele 1, 801.

<sup>44)</sup> Ojcowiznę na cele kościelne sprzedaje św. Cyprian, zob. Pont. Vita, cz. 2, inne przykłady zob. Hieronim, De viris III. c. 67. Por. Sroka, dz. cyt. 81.

<sup>45)</sup> Geschichte des kirchlichen Benefizialwesens... Berlin 1895, 2.

<sup>46)</sup> Ratzinger, Geschichte der Kirchlichen Armenpflege, 2 Aufl. Freiburg Br. 1884, 70.

<sup>47)</sup> Historia Kościoła, t. I. Lwów 1933, 51.

<sup>48)</sup> Das kirchliche Vermögen von ältesten Zeit bis Justinian, Giessen 1860, 4.

<sup>49)</sup> Hist. Kośc. ks. 2. r. 21 (POK, 236).

§ 2. Dobra starochrześcijańskiego Kościoła „dobrami ubogich“.

Tych zaś z różnych źródeł pochodzących dóbr kościelnych mógł zarządzający nimi biskup w starochrześcijańskim Kościele używać tylko na cele dobre i święte. Były to przecież „*deposita pietatis*“<sup>24)</sup>, ofiarowane Kościołowi z motywu pobożności. Wierni, oddając je na użytek kościelny, chcieli przez nie uczyć Boga, którego im wyobrażał biskup, zarządzający ich gminą. Wiara więc była źródłem i fundamentem tych ofiar. Im ktoś więcej przejęty był duchem Chrystusowym, tym hojniejszym był w zasilaniu funduszków kościelnych. Stąd Tertulian jako środek zaradczy na pogłębienie słabej wiary zalecał praktykowanie uczynków miłosierdzia<sup>25)</sup>.

W szczególności zaś używał Kościół „*deposita pietatis*“ na budzenie pobożności u innych czy to przez rozwijanie w miarę ówczesnych warunków publicznego kultu religijnego, czy na wspieranie ubogich członków swoich, by im ubóstwo nie było przeszkodą w służbie Bożej.

Przeznaczenie dóbr kościelnych na pierwszy cel nie było częste w starochrześcijańskim Kościele. Materji do Ofiary eucharystycznej i do administrowania innych sakramentów św. czy sakramentaljów dostarczały liczne wówczas ofiary wiernych w naturze (*naturalia*). Budowa zaś świątyni i ich utrzymanie wobec zakazu wyznawania wiary chrześcijańskiej były rzadkimi wypadkami w Kościele przedkonstantyńskim. Zwyczajnie bowiem wówczas wierni na uczestniczenie w sprawowaniu świętych Tajemnic gromadzili się w domach prywatnych, a dopiero od trzeciego wieku tu i ówdzie we właściwych kościołach<sup>26)</sup>. Może najpoważniejszą pozycję wydatkach na kult stanowiły w gminie chrześcijańskiej pierwszych wieków kosztą nabycia i utrzymania własnego cmentarza na chowanie swych członków. Usilnie bowiem starano się już wtedy, aby każdy zmarły chrześcijanin spoczął po śmierci razem z innymi współwyznawcami na miejscu poświęconym. Co więcej, za największą karę uważano pozbawienie kogoś przez biskupa pogrzebu na cmentarzu chrześcijańskim<sup>27)</sup>. Nabycie więc własnego cmentarza należało do pierwszych zadań biskupa. Ze względu na żywą wiarę w świętych obcowanie starano się cmentarze, miejsca chwilowego spoczynku wiernych utrzymywać w wielkiej staranności, tym więcej, że często były i one

<sup>24)</sup> Tert. Apol. 39. ML. 1, 429.

<sup>25)</sup> De laps. c. II. ML. 3, 244.

<sup>26)</sup> Ratzinger dz. cyt. 70 z Eus. hist. lib. 7. c. 13 dowodzi, że od Galilenau (260—268) mieli chrześcijanie własne świątynie. Umiński natomiast, że od czasu Aleksandra Sewera (222—235), dz. cyt. 51.

<sup>27)</sup> Cypr. ep. 67, ML. 4, 410. Por. Tert. Apol. c. 39. ML. 1, 523.

miejscem składania Przenajświętszej Ofiary, mającej odnośnie do męczenników charakter wspomnienia, a do innych zmarłych wstawienictwa. Sam biskup głównie<sup>54)</sup>, w wyjątkowych tylko wypadkach wyręczając się innymi duchownymi<sup>55)</sup>, zwłaszcza diakonami<sup>56)</sup> obejmował staranie stosownie do nauki St. Test.<sup>57)</sup>, jak i N. Test.<sup>58)</sup> nad wdowami i sierotami. Świadczą o tem wymownie pisma Ojców Kościoła<sup>59)</sup>, apologetów<sup>60)</sup>, oraz pisarzy kościelnych<sup>61)</sup>, jak i uczonych<sup>62)</sup> badających Caritas chrześcijańskie w tym okresie.

Do zajęcia się ubogimi zobowiązany był biskup na mocy intencji ówczesnych chrześcijan, którzy składając na ręce biskupa ofiary, czynili to z tego powodu, by przez niego były jak najrozumniej rozdane między potrzebujących. Biskup najlepiej znał potrzeby wiernych, do niego zwracali się pod różni, przychodzący z obcych stron o wsparcie z poleceniem od swych biskupów, do niego z więzień pisali błagalne prośby o pomoc skazani do robót chrześcijanie. On też znał lepiej niż kto inny wszelkie braki ubogich, przebywających w gminie, mógł więc najskuteczniej pomóc tam, gdzie tego najbardziej było potrzeba. O tym usposobieniu ofiarujących świadczy choćby św. Justyn: „Ci, którzy posiadają i chcą, według swego uznania dają co, który z nich chce; co się zaś zbierze, składa się u biskupa, a ten przychodzi z pomocą sierotom i wdowom i tym, którzy z powodu choroby albo innej przyczyny potrzebują wsparcia, a także więźniom i obcym, z dala przybywającym; jednym słowem, otacza opieką wszystkich potrzebujących“<sup>63)</sup>.

Po oddzieleniu części z ofiar wiernych na potrzeby liturgiczne pozostałe dobra ówczesnego Kościoła były obracane przez biskupa tylko na ubogich. Wydawanie majątku kościelnego na tych, którzy tego nie potrzebowali, było surowo wzbronione przez statuty synodu antiocheńskiego jako też kanony Apostolskie<sup>64)</sup>. Nawet dla krewnych nie mógł biskup być pobłażliwszy,

<sup>54)</sup> Apol. 1, 14. MG. 6, 420.

<sup>55)</sup> Cypr. ep. 12. ML. 335.

<sup>56)</sup> Funk, Didascalia et Constitutiones apost., Padeborn 1906, 4, 2.

<sup>57)</sup> Gen. 38, 11; Deut. 14, 28; 16, 11; 24, 19; 26, 12; Iz. 1, 17; Jer. 5, 28; 7, 7, 22; Zach. 7, 10; Mal. 3, 5.

<sup>58)</sup> Mt. 23, 44; Mk. 12, 40; Łk. 20, 47; Dz. Ap. 6, 6; 1 Tym. 5, 3.

<sup>59)</sup> Św. Ign. ad Pol. c. 4. MG. 5, 721; ad Smyrn. c. 6. MG. 5, 7; Św. Pol. ad Philip. c. 4. MG. 5, 1009.

<sup>60)</sup> Just. Apol. 1, 17. MG. 6, 400.

<sup>61)</sup> Tert. ad uxor. lib. 1, c. 7. ML. 1, 1397 n; Orig. hom. in Prov. 3, MG. 13, 29.

<sup>62)</sup> Ratzinger, dz. cyt. 30. Por. F. de Champagny. La charité chrétienne dans les premiers siècles de l'Eglise, Paris 1854, 78.

<sup>63)</sup> Apol. 1, c. 67. MG. 429.

<sup>64)</sup> Can. Ap. c. 39 (Hefele 1, 812). Por. syn. ant. 324. can. 24. (Hefele, 1, 520).

choćby to byli jego rodzice, i cokolwiek im podarować z mienia Kościoła, które jest mieniem samego Boga, chyba żeby należeli do liczby ubogich<sup>65)</sup>.

Co więcej, nawet biskupi i inni duchowni, choć za św. Pawłem akcentują swoje prawa do utrzymania przez gminy, do której należeli<sup>66)</sup>, to jednak, o ile tylko mieli skądinąd utrzymanie, nie brali nic dla siebie z ofiar wiernych, by tym obfitszą była częśćka ubogich w dobrach kościelnych. Takie postanowienie odnośnie do biskupów spotykamy w 41. kanonie Apostolskim: „...z tych zaś (dóbr kościelnych), ile potrzebuje na swoje potrzeby i na użytek pielgrzymujących braci, może wziąć tyle (biskup), albowiem nic mu nie powinno brakować. Prawo bowiem Boże poleca, aby ci, którzy ołtarzowi służą, z ołtarza byli żywieni; ponieważ i żołnierz nie o swoim żołdzie dźwiga broń przeciw nieprzyjaciołom<sup>67)</sup>”. Podobnie i do reszty kleru odnosił się powyższy sposób postępowania. Co do kolejności osób, które mogły korzystać ze wsparcia kasy kościelnej, byli oni pierwsi, ale tylko w wypadku ubóstwa. Biskup, wzbraniający się wspomóc ubogiego kapłana czy innego duchownego, gdy ten nie posiadał osobistego majątku (patrimonium), albo nie mógł zarobić sobie w inny godziwy sposób na utrzymanie, miał być nie tylko wyklęty, ale zdegradowany ze swej godności<sup>68)</sup>. Tak więc wówczas wszyscy duchowni, którzy posiadali prywatne majątki, nie uczestniczyli w ofiarach gminy. Często też i ubodzy duchowni, nie posiadający żadnego osobistego mienia, zrzekali się uprawnień ze składek Kościoła ze względu na licznych ubogich, utrzymując się z pracy rąk, z uprawy ziemi, z rzemiosła lub kupiectwa. W to ostatnie zajęcie niektórzy tyle wkładali zapału, że św. Cyprian musiał ich zganić<sup>69)</sup>. a synod w Elwirze (ok. 306) widział się zniewolonym ograniczyć możność handlowania duchownych do granic prowincji. Poza prowincją mogli to czynić duchowni tylko pośrednio przez kogoś ze swoich krewnych czy znajomych<sup>70)</sup>. Podróżowanie bowiem po dalekich stronach w celach handlowych odciągało duchownych od służby Bożej i utrudniało im spełniać nałożone im obowiązki. Całkowite zabronienie handlu klerowi

<sup>65)</sup> Can. Ap. c. 39 (Hefele, I, 812): „neque ei liceat ex his aliquid omnino contingere aut parentibus propriis, quae Dei sunt condonare. Quodsi pauperes sint, tamquam pauperibus subministret, nec eorum occasione ecclesiae negotia depredetur“.

<sup>66)</sup> Cyr. ep. 34 i 36. ML. 4, 335, 339.

<sup>67)</sup> Hefele, I, 814.

<sup>68)</sup> Can. Ap. c. 59 (Hefele I, 281): „Si quis episcopus aut prebyter cum aliquis clericorum inopia laborat, ei non suppeditet necessaria, segregetur; quodsi perseveret, deponatur, ut occidens fratrem suum“.

<sup>69)</sup> De laps. c. 6. ML. 3, 250.

<sup>70)</sup> Conc. Elv. c. 19 (Mansi, 2, 14).

miało miejsce dopiero w następnym okresie, a mianowicie za Walentyniana III (425—455) i to pod grozą utraty przywilejów stanu<sup>71)</sup>.

Tak więc jedno tylko było najważniejsze przeznaczenie mienia kościelnego w czasach prześladowania, a to uśmierzenie wszelkiej nędzy cierpiących członków gminy, a szczególnie po zaopatrzeniu ubogich kapłanów, na wspieranie wdów i sierót po męczennikach<sup>72)</sup> na grzebanie umarłych braci, na wspomaganie uwięzionych braci<sup>73)</sup>, na opiekę nad chorymi<sup>74)</sup>, na wspomaganie dotkniętych klęskami żywiołowymi, a wreszcie na świadczenie gościnności i opieki podróżnym. Przepięknie i treściwie ten cel starochrześcijańskiego mienia kościelnego ujął Tertulian: „Nic z tego na biesiady i hulanki i bezcelową ucztę nie wydają, lecz na utrzymanie i pogrzeby ubogich, na wychowanie sierót, chłopców i dziewcząt, pozbawionych majątku, na starców, którzy już z domu się nie wychylają, na rozbitków i braci, znajdujących się w kopalniach, na wyspach lub w więzieniach, skoro tylko przynależność do społeczności Bożej była przyczyną prześladowania...“<sup>75)</sup>. Używanie ofiar, składanych głównie u stóp ołtarza na cele inne jak święte, było najsurowiej zakazane.

To też, gdy za czasów św. Polikarpa w Filippi z braku (tam) biskupa, zarządzający dobrem kościelnym kapłan przywłaszczył sobie pewną jego część dla siebie, zganił go za to surowo św. Polikarp<sup>76)</sup>. Podobnie i Orygenes kilka razy wytyka chciwość niektórych biskupów i diakonów, którzy zarządzanym dobrem kościelnym bogacili siebie, a zapominali o wspieraniu wdów, sierót i ubogich<sup>77)</sup>. A już najsurowiej gani takich biskupów św. Cyprian<sup>78)</sup>, karcąc między innymi niejakiego biskupa Fortunacjana, że powodowany chciwością z ofiar i darów wiernych bogacił siebie i obracał tak zdobyty majątek na ucztę i zabawy, za co został usunięty z Kościoła<sup>79)</sup>. Uwagi powyższych pisarzy kościelnych świadczą, że były wprawdzie

<sup>71)</sup> Krynicki Wł. Bp. Dzieje Kościoła powsz. Włocławek 1925, 119.

<sup>72)</sup> Eus.Hist. eccl. lib. 6. c. 43. MG. 20, 626: wspomina o 1500 wdowach, które wspierano w Rzymie z kasy kościelnej.

<sup>73)</sup> Tert. Apol. c. 39. ML. I, 531.

<sup>74)</sup> Cypr. ep. 60. ML. 4, 389.

<sup>75)</sup> Tert. Apol. c. 39, ML. I, 531.

<sup>76)</sup> Ep. ad Philip. c. 11. MG. 5, 1014; Por. Ignat. Ant. ad Philip. 5, 714.

<sup>77)</sup> Opera omnia, t. 3. MG. 13, 490, 501, 753.

<sup>78)</sup> De laps. c. 4, ML. 4, 481; ep. 7, c. I. ML. 4, 1247.

<sup>79)</sup> Ep. 45, c. 3: „Stipes et oblationes et lucra desiderant quibus prius insatiabiles incubabant; et coenis atque epulis etiam nunc inhiant, quarum crapulam superstite nuper in dies cruditate ructabant, nunc manifestissime comprobantes nec ante se religioni, sed ventri potius et quaestioni profana cupiditate servisse“.

wykroczenia w wiekach żywej wiary i płomiennej gorliwości niektórych biskupów przeciw obowiązkowi używania dóbr kościelnych tylko na ubogich, ale były to wyjątki, które swoim postępowaniem oburzały wiernych i ogół biskupów. Dla wyrugowania tych nadużyć stosowano surowe kary, jak to widać choćby z przykładu wspomnianego wyżej Fortunacjana. Fundusze więc kościelne przed edyktem medjolańskim, z jakiegokolwiek płynęły one źródła, były uważane za święte i stanowiły w głównej swej części „patrimonium pauperum“.

## ARTYKUŁ II.

### Uczestnictwo ubogich w dobrach kościelnych od edyktu mediolańskiego do decentralizacji mienia kościelnego.

Mimo przypuszczalnego posiadania przez Kościół świętyń, miejsc na zebrania oraz zapewne innych mniejszych nieruchomości w czasach trzechwiekowego prześladowania, prawa Kościoła do tych dóbr nie były przez państwo uznawane. Przychylność jedynie niektórych cesarzy ośmielała gminy chrześcijańskie do stawiania świętyń i zatrzymywania w swym posiadaniu ofiarowanych im przez pobożnych chrześcijan domów czy innych nieruchomości, które zwyczajnie ulegały konfiskacie, gdy, po chwilowo łagodniejszych rządach zasiadł na tronie cesarów rzymskich nowy imperator. Dopiero, gdy po zrzeczeniu się przez Dioklecjana urzędu cesarskiego (305) zostali augustami na wschodzie Galeriusz, na zachodzie zaś Konstancjusz Chlorus, wydali wspólnie w 311 r. akt, mocą którego pozwolono każdemu wyznawać religię chrześcijańską i budować świątynie<sup>80)</sup>. Jeszcze dalej poszedł syn Konstancjusza Chlorusa, Konstantyn Wielki. Łącznie z Licyniuszem wydaje w Medjolanie sławny edykt w 313 r., który usuwa ograniczenia edyktu Galeriusza, nie tylko zapewniając każdemu zupełną wolność religijną, ale też polecając oddać chrześcijanom kościoły i majątki, skonfiskowane podczas prześladowań. Jednocześnie gminy chrześcijańskie zostały uznane jako jednostki prawne<sup>81)</sup>. Odtąd zaczyna się dla chrystianizmu nowa era, nie tylko się on szybko rozszerza, wypychając do wiosek poganizm, ale też ulega zmianie względnie ewolucji jego życie wewnętrzne. Nie obeszło się też bez tej ewolucji na polu administracji dóbr kościelnych już to ze

<sup>80)</sup> Hist. Kośc. ks. 8, r. 17 (POK, 388).

<sup>81)</sup> Vita Const. lib. 2. c. 39. MG. 20, 1015.

względu na ich nowe źródła, jako też na nowe potrzeby, jakie się poczęły wyłaniać przed zwycięskim Kościołem.

**§ I. Wzrost majątku kościelnego pod wpływem przywilejów cesarzy rzymskich.**

Edykt mediolański, uznając prawa Kościoła do posiadania wszelkiego majątku, otworzył tym samym dla chrześcijan szerokie pole dobroczynności na cele kościelne. Już nie ograniczano się do ofiar i składek, lecz coraz częściej obdarzano Kościół posiadłościami ziemskimi i innymi nieruchomościami. Sam cesarz Konstantyn piękny w tym względzie dla wszystkich stanowił przykład, uposażając budowane przez siebie świątynie bogato ze skarbu państwa<sup>82)</sup>.

To ogólne jednak uprawnienie nabywania dóbr przez Kościół nie wystarczyło, by mógł on przyjmować i zapisy testamentarne. Mogły to czynić według prawa rzymskiego tylko te osoby moralne, które zostały do tego uprawnione szczególniejszym przywilejem<sup>83)</sup>. Bez tego przywileju nie mogłoby się należycie rozrastać mienie kościelne, bo zwyczajnie ludzie dopiero przy śmierci czynią dobroczynne zapisy. I oto ten ważny przywilej w 321 roku otrzymuje Kościół od Konstantyna, pozwalającego każdemu bez ograniczenia przy śmierci obdarowywać Kościół<sup>84)</sup>. Na podstawie tego przywileju wszystkim bez względu na stan, patrycjuszom czy plebejom, mężom, wdowom, czy niewiastom wolno było czynić wszelkiego rodzaju zapisy na Kościół. To powszechne uprawnienie wszystkich bez wyjątku do dobrowolnego testowania na cele Kościoła ograniczyli później niektórzy cesarze, ale tylko na krótki czas. I tak w 370 roku cesarz Walentynian I odmawia możności i uzdolnienia sporządzania testamentów na rzecz Kościoła wdowom i sierotom tak za życia, jak i przy śmierci<sup>85)</sup>. W 390 roku cesarz Teodozjusz I

<sup>82)</sup> Eus. Hist. Kośc. ks. 10, r. 5 (POK, 447). Vita Const. lib. 3, c. 25, 33, 40, 48, MG. 20, 1083 — III 4. Lact. De morte persecut. c. 43, Theodoret, Hist. eccl. lib. 4. c. 4. Por. Kirsch J. P. Die Kirche in der antiken griechisch-römischen Kulturwelt, Freiburg Br. 1933, 463.

<sup>83)</sup> Cod. Just. VI, 24, 8.

<sup>84)</sup> Cod. Theod. XVI, 2, 27. Por. Sosom. Hist. eccles. lib. 7, c. 16, MG. 67, 1458.

<sup>85)</sup> Cod. Theod. XVI, 2, 20: „Ecclesiastici. aut ex Ecclesiasticis vel qui Continentium se volunt nomine nuncupari, viduarum ac pupillorum domos non adeant, sed publicis exterminentur judiciis, si posthacos ad fines earum vel propinquierunt deferendos. Censemus etiam, ut memorati nihil de eius mulieris, qui se privatim, sub praetextu religionis adduxerunt, liberalitate quacumque, vel extremo iudicio, possint adipisci: et omne in tantum inefficax sit, quod alicui horum ab his fuerit derelictum, ut nec per subiectam personam valeant aliquid, vel donatio-

obostrzył jeszcze postanowienie swego poprzednika, rozciągając je i na diakonisse<sup>86)</sup>). Już jednak w 454 roku cesarz Marcjan z powrotem bez jakiegokolwiek ograniczenia czyni Kościół zdolnym do przyjmowania od wszelkich osób zapisów testamentarych<sup>87)</sup>).

Coraz bardziej zapuszczające zagony chrześcijaństwo wypierało pogan zewsząd nawet ze świątyń. Te coraz mniej nawiedzane przez pogan, cesarze już począwszy od Konstantyna Wielkiego, oddają chrześcijanom przeważnie z majątkiem tychże świątyń. W prawnym posiadaniu tych darowizn zatwierdził chrześcijan w 415 r. cesarz Honoriusz, pozwalając im spokojnie posiadać, co dotąd z dobra pogańskiego otrzymali<sup>88)</sup>. Bogate ofiary ze zboża, które według zwyczaju rzymskiego otrzymywały świątynie pogańskie, już za czasów Konstantyna dawano także świątyniom chrześcijańskim<sup>89)</sup>. Wreszcie w 426 roku cesarz Teodoryz nakazuje wszystkie świątynie i kapliczki pogańskie oddo-  
bić krzyżem i zamienić na chrześcijańskie domy Boże<sup>90)</sup>).

Wiele też przywilejów podatkowych uzyskał od cesarzy rzymskich Kościół katolicki. Najpierw został majątek kościelny zwolniony od podatków nadzwyczajnych, chociaż płaciły je świątynie pogańskie i gminy heretyckie<sup>91)</sup>). Później uzyskali biskupi zwolnienie i od zwyczajnych podatków, co było powolnym następstwem uwolnienia już przez Konstantyna Wielkiego duchownych od obowiązków spełniania uciążliwych urzędów municypalnych oraz wszelkich usług osobistych<sup>92)</sup>). Ta tzw. osobista nietykalność kleru (immunitas) była jednak dla niektórych powodem i pobudką do przyjmowania święceń celem uczestniczenia w tym przywileju kleru. Z tego wszakże powodu już za Konstantyna Wielkiego (320 r.) i Walentyniana I (364 r.) prawodawstwo świeckie starało się warstwom zamożniejszym utrudnić wstępowanie do stanu duchownego. Utrudnianie to zyska-

---

ne, vel testamento percipere. Quin etiam si forte post admonitionem legis nostrae aliquid hisdem eae feminae, vel donatione, vel qui voluntate percipiunt, ad quarum subcessionem, vel bona, iure civili, vel edicti beneficii adiuvantur, capiant ut propinqua“.

<sup>86)</sup> Cod. Theod. XVI, 2, 12, § 2. Por. Cod. Just. I, 2, 13. „Generali lege sancimus...“.

<sup>87)</sup> Cod. Theod. XVI, 2, 27.

<sup>88)</sup> Socr. Hist. eccl. lib. 3, c. 2, opisuje, że Konstantyn Wielki w Aleksandrii przeznacza dla kultu chrześcijan pogańską świątynię. Zob. rozp. Honorjusza w Cod. XVI, 10, 20.

<sup>89)</sup> Eus. Hist. Kośc. ks. 10 r. 5 (POK, 388); Vita Const. lib. 2, 20 ss. MG. 20, 1015. Theodor. Hist. eccl. lib. 4, c. 4; Sozom. Hist. eccl. lib. 5, 5. Lact. morte persec. c. 48. Por. Kirsch, dz. cyt. 463.

<sup>90)</sup> Cod. Theod. XVI, 10, 25 „Cuncta paganorum fana, templa, delubra etc.“.

<sup>91)</sup> Eus. Hist. Kośc. ks. 10, r. 7. (POK, 390). Cod. Theod. XVI, 2, I.

<sup>92)</sup> Cod. Theod. XVI, 2, I.

ło później pewne złagodzenia. I tak Teodozjusz pozwalał bogatym wstępować do stanu duchownego, byleby rzekli się majątku osobistego lub przynajmniej ustanowili dla niego urzędowego zastępcę. W wieku piątym zwolnienie od podatków obejmowało jedynie dobra czysto kościelne duchownych, a nie prywatne, wobec czego nie było już powodów utrudniania bogatym obierania stanu duchownego. Obowiązani tylko do służby wojskowej byli nadal wykluczeni przez państwo od możliwości wstępowania w szeregi duchowne<sup>65)</sup>. Co się tyczy niewolników, to prawo kościelne jak i świeckie, nie pozwalało im na wstępowanie do stanu duchownego bez pozwolenia właścicieli<sup>66)</sup>. Obok powyższych przywilejów zostali też duchowni katolicy zwolnieni od ciężarów, jakie nakładały na bezżennych i bezdzietnych ustawy cesarskie<sup>67)</sup>. Wiele też innych praw w obronie majątku kościelnego wydali cesarze, broniąc go już to przed zachłannością heretyków, już to samych jego zarządców<sup>68)</sup>.

Najwięcej z cesarzy rzymskich wydał korzystnych praw dla rozrostu majątku kościelnego Justynian I, mając przede wszystkim na celu zabezpieczenie go przed roztrwonieniem ze strony samych duchownych. Widząc, że dobro kościelne często wiele cierpiało wskutek zapisów biskupów żonatych, czynionych z mienia kościelnego na korzyść własnych dzieci, zabrania ów cesarz surowo święcić na biskupów ludzi mających dzieci<sup>69)</sup> i cokolwiek zapisywać duchownym z tego, co nabyli w posiadanie z majątku kościelnego<sup>70)</sup>.

Modne wówczas były jazdy biskupów, zwłaszcza wschodnich, do nowej stolicy państwa, Konstantynopola, pochłaniające wiele wydatków z dobra kościelnego na utrzymanie biskupa i jego świty. Justynian, by temu zapobiec, poleca biskupom stałą rezydencję przy swych kościołach, a zwyczajne sprawy w stolicy załatwiać przez jednego lub dwóch ze swych duchownych<sup>71)</sup>.

Nie było też bez korzyści dla zwiększenia się majątku kościelnego prawo Justyniana, zabraniające rodzicom wydziedziczać swe dzieci, obierające wbrew ich woli stan duchowny, nakazując im przy sporządzaniu testamentu oddać im należną część

<sup>65)</sup> Cod. Theol. XVI, 2, 3, 17, 23, 43; XIII, I, II; Just. Nov. 123, c. 17.

<sup>66)</sup> Eus. Vita Const. 4, 26. Sozom. Hist. eccl. lib. I, c. 9. Por. Kirsch, dz. cyt. 463.

<sup>67)</sup> Cod. Theod. XIV, 3, II.

<sup>68)</sup> Cod. Theod. XVI, 6, 2; XVI, 5, 43.

<sup>69)</sup> Cod. Just. I, 3, 42, § I.

<sup>70)</sup> Cod. Just. I, 3, 42, § 2; Auth. ex Nov. 131, c. 13.

<sup>71)</sup> Cod. I, 3, 43.

majątku. Gdyby zaś tego nie chcieli uczynić, testament mógł być obalony i unieważniony<sup>106)</sup>.

W razie śmierci duchownego bez zostawienia ostatniej woli nie tylko majątek nabyty z dóbr kościelnych przechodził na Kościół, ale i osobisty<sup>107)</sup>. Kościołowi też przyznawał Justynian majątek tych duchownych, którzy porzucili stan duchowny i przeszli w stan świecki<sup>108)</sup>.

Ułatwia także Justynian Kościołowi prawa nabycia i utrzymania mienia kościelnego. Rozporządza mianowicie, że zapisy na cele kościelne, nie przewyższające wartości 500 soldów, mają być uważane za ważne, choćby były wykonane bez przepisanej formy prawnej<sup>109)</sup>. Obwarował też Justynian egzekutywą prawną zapisy na cele Kościoła, polecając biskupom mianować w dobrach spornych spadkobierców sumiennych zarządców dla kościelnych legatów aż do spłaty części przeznaczanej Kościołowi<sup>110)</sup>. Dobra kościelne z trudnością tylko mogły ulec znanemu w prawie rzymskim przedawnieniu. Justynian wymagał do tego stu lat, później jednak termin ten zatrzymano tylko dla dóbr Kościoła rzymskiego, dla innych skrócono do lat czterdziestu<sup>111)</sup>. I zakaz skierowany do biskupów, zabraniający im święcić duchownych, na którychby utrzymanie nie starczyły dochody kościelne, miał też na celu, jak i wiele innych praw w tym względzie, utrzymanie i powiększenie majątku kościelnego<sup>112)</sup>.

Uznał też Justynian poszczególne kościoły podmiotami prawnymi i obdarzył je tymi samymi uprawnieniami w rzeczach nabywania i zarządzania dóbr ziemskich, jaki dotąd posiadały kościoły biskupie<sup>113)</sup>. Owo ostatnie rozporządzenie nie tylko miało, jak później zobaczymy, wielki wpływ na przekształcenie jednolitego dotąd majątku kościelnego, ale też i na powiększenie ofiarności wiernych na cele kościelne. Wierni bowiem, bliżej mieszkający tych kościołów woleli odłączyć się niż na nie oddawać swe ofiary niż na dalekie kościoły biskupie.

Przez mądre te rozporządzenia cesarskie, złączone z wielką ofiarnością chrześcijan na cele kościelne, wzrósł i rozwinął się majątek kościelny. Źródłem bowiem nabycia dóbr kościelnych

<sup>106)</sup> Cod. Just. I, 3, 55, § 1: „Necesse habento si testamentum condant quadrantem illis relinquere nisi enim haec non fecerint, locus sit ab i teato“.

<sup>107)</sup> Nov. 131, 13.

<sup>108)</sup> Cod. Just. I, 3, 55 § 2. „Quod si illi monasterium aut ecclesias relinquatque mundani fiant, omne ipsorum ius ad monasterium aut ecclesiam pertinet.“

<sup>109)</sup> Cod. Just. I, 2, 24.

<sup>110)</sup> Cod. Just. I, 3, 46.

<sup>111)</sup> Nov. 131, 6; por. Nov. III, I.

<sup>112)</sup> Cod. Just. I, 2, 46; por. Nov. 3, 2.

<sup>113)</sup> Cod. Just. I, 2; I, 20, 41; por. Nov. 5, 4; 123, 30; 131, 6.

nie były już, jak dotąd, tylko ofiary i składki wiernych, ale te wszystkie najrozmaitsze, sprawiedliwe sposoby, którymi i inne osoby według prawa rzymskiego mogły się stawać podmiotem własności. Nadto w niejednym wypadku zdobył Kościół w przedmiocie nabywania majątku uprzywilejowane stanowisko, którego przedtem nie posiadała nawet państwowa religia pogańska. Ten nowy majątek kościelny w przeciwieństwie do dawnego był oparty głównie na dobrach nieruchomości, choć i dalej ofiarowano Kościołowi różne dary w naturze i pieniądzech. Jak w czasach prześladowania, tak obecnie zarząd nad dobrami kościelnymi wyłącznie sprawował biskup przy pomocy ekonomów<sup>108)</sup> czy archidiakonów<sup>109)</sup>. jednak nie samowolnie, ale według kanonów kościelnych.

## § 2. Nowe potrzeby kościelne a troska o ubogich.

Wolność, jaką Kościół otrzymał za Konstantyna, wpłynęła nie tylko na wzrost majątku kościelnego, ale też na jakość wydatków kościelnych. Przede wszystkim zachodziła paląca potrzeba budowy świątyń, bo domy Boże, budowane w ciągu wień trzeciego, padły ofiarą dioklecjanowego prześladowania. Choć nie brak przykładów, że często świątynie chrześcijańskie powstawały z przerobionych świątyń pogańskich czy też z gmachów publicznych i domów rządowych, zwanych bazylikami, że często cesarze rzymscy za wzorem Konstantyna i jego matki Heleny byli fundatorami różnych kościołów, to jednak w większości wypadków sam biskup musiał się starać o budowę domów Bożych<sup>110)</sup>. Rzecz oczywista, że na budowę tych świątyń obok specjalnych w tym celu zapisów wiernych czy duchowieństwa używał też biskup dochodów mienia kościelnego. Z dóbr kościelnych też łożył biskup na wykonywanie coraz więcej rozwijającej się liturgii w obecnym okresie. By zawarty w niej pierwiastek święty i boski zajaśniał i na zewnątrz w całej pełni, nie szczędzili biskupi ówczesni wydatków na architekturę, malarstwo, rzeźby, szaty kościelne i muzykę. Zwłaszcza czyniono to z pobudek duszpasterskich, odkąd w szeregach członków Kościoła znaleźli się wykwintni Rzymianie i Grecy, zżyci, wychowani w wielkim odczuciu i wrażliwości na piękno. Uświetnione przy pomocy sztuki obrządki kościelne miały podnieść i uszlachetnić religijne uczucia tej klasy wiernych.

Wobec zaś wzrostu wyznawców chrześcijan w obecnym okresie była potrzebna większa niż dotąd liczba duchowieństwa,

<sup>108)</sup> Syn. w Chalcedonie z r. 451 kan. 26 (Hefele, 2, 527).

<sup>109)</sup> Kirsch Dz. cyt. 472.

<sup>110)</sup> Hefele II, 664; III, 746.

zwłaszcza kapłanów, którzyby pomagali biskupom w nauczaniu wiernych prawd wiary i administrowaniu im sakramentów świętych. Przygotowanie i wychowanie kandydatów na duchownych odbywało się przeważnie w domu biskupa, który w wypadkach ich ubóstwa dawał im z dóbr kościelnych bezpłatne utrzymanie, by wolni od troski o utrzymanie mogli spokojnie oddać się przygotowaniu do kapłaństwa. Z powodu zaś coraz więcej absorbujących duchowieństwo zajęć kościelnych, które w miarę szerzenia się chrześcijaństwa zwiększały się, nie mogli już duchowni, w tej mierze, jak przedtem oddawać się innym zajęciom celem zapewnienia sobie utrzymania, ale musiał im je dawać biskup z dóbr kościelnych.

Nie mniej jednak biskup i w tych nowych warunkach nie przestaje być ojcem ubogich i dochodów kościelnych przede wszystkim używa na wspieranie ubogich. Pewnej tylko zmianie uległa forma rozdzielania wsparcia ubogich. W zaraniu chrześcijaństwa, kiedy liczba ubogich nie była zbyt wielka, biskup w swym domu przyjmował potrzebujących, podróżnych, zaradzając ich potrzebom, z biegiem jednak czasu ze wzrostem liczby ubogich powstawały przy siedzibie biskupa osobne lokale, zwane na zachodzie diakoniami, na wschodzie ptochotrofium<sup>111)</sup>, gdzie przyjmowano ubogich, wciągano ich na listę potrzebujących, określano wysokość wsparcia, udzielano ubrania, pożywienia. Niektóre z tych pierwszych zakładów dobroczynnych były potężnie rozbudowane. Sławne zwłaszcza między innymi było ptochotrofium, założone przez św. Bazylego, nazwane ku jego czci Bazilias<sup>112)</sup>). Tworzyło ono całe miasto ubogich, mając osobne kompleksy budynków, przeznaczone dla chorych, osobne dla trędowatych, osobne, gdzie młodzież opuszczona wyuczała się rzemiosł, mających w późniejszym życiu zapewnić jej utrzymanie<sup>113)</sup>). Z tych domów ubogich, gdzie w imieniu biskupa śpieszono z pomocą wszelkiej potrzebie, wytworzyły się kolejno najrozmaitsze zakłady dobroczynne. Jedne z nich, t. zw. orphanotrophia, były przeznaczone dla opuszczonych niemowląt<sup>114)</sup>, inne t. zw. gerontocomia, dawały schronienie starcom<sup>115)</sup>). Dla pielgrzymów, zwłaszcza w większych śródowniskach, budowano ksenodochia, gdzie mający polecenie biskupa wierni mieli znaleźć schronienie w czasie swych podróży<sup>116)</sup>). Chorzy też znajdowali

<sup>111)</sup> Por. Tollemer A. Des origines la charité... Paris 1864, 549.

<sup>112)</sup> Sozom. Hist. Eccl. lib. 6, c. 34 MG. 67, 1398.

<sup>113)</sup> Por. S. Gregor. Naz. Orat. 43 ad laudem Basilii M. MG, 36, 578 oraz s. Basilii M. Regulae fursius tractatae MG. 31, 955.

<sup>114)</sup> Por. Lallemand L. Histoire de la charité, Paris 1902—12, t. 2. 133.

<sup>115)</sup> Du Cange, Historia Byzantina, Lutetiae Parisiorum. CI. IC. L. XXX. lib. 4. 165.

<sup>116)</sup> Sw. Hieronim wspomina o xenodochium ufundowanym w Ostii przez biskupa Oceana. Por. Ep. 77. ad Oceanum ML. 22, 697: „Audio te

czułą opiekę w ówczesnym Kościele. Dla nich zakładali biskupi szpitale, zwane nosocomia, gdzie znajdowali przytułek wszyscy chorzy gminy, którymi nie miał kto się zająć w ich chorobie<sup>117</sup>). Wszystkie te i im podobne zakłady powstawały przeważnie z funduszów kościelnych z inicjatywy biskupów i przez nich były zarządzane. Pomocnikami zaś biskupów w bezpośrednim zarządzie tych miłosiernych instytucji byli kapłani i diakoni. Byli więc i teraz biskupi mimo zmienionych warunków Kościoła urzędowymi opiekunami ubogich. Zażywając zaś wielkiej powagi i precedencji przed świeckimi urzędnikami państwa rzymskiego, mogli wiele i skutecznie działać na korzyść ubogich i krzywdzonych w urzędach rzymskich<sup>118</sup>). W obronie uciśnionych umieli niektórzy z biskupów wystąpić i przeciw najwyższemu potentatom. Dośćby tu wspomnieć takich biskupów jak św. Ambroży, Synezyjusz, Gelazy, Symmach itp.<sup>119</sup>).

Ze biskupi mieli specjalny obowiązek troszczyć się o ubogich i po nastaniu wolności w Kościele, tego dowodzą już same przywileje majątkowe, którymi tak szczerze obdarzali Kościół cesarze rzymscy. Uwalniali Kościół od podatków, uposażali bogato i hojnie, kierując się w tym przede wszystkim troską o ubogich w państwie, którzy według Konstantyna winni być wspierani z zasobów kościelnych<sup>120</sup>). Cesarz Marcjan poleca wypłacać po wszystkie czasy należące się kościołom pensje ze skarbu państwa, gdyż z nich przychodzi się z pomocą ubogim i potrzebującym<sup>121</sup>). A dbały o dobro swego państwa cesarz Justynian troszczy się w swym państwie o wybieranie dobrych i pobożnych mężów na biskupów, a zwłaszcza takich, którzy nie mają pociągu do pieniędzy<sup>122</sup>), gdyż tylko tacy będą zdolni, stosownie

---

xenodochium in portu fecisse romano". Zob. też S. Hier. Ep. ad Pammachium ML. 22, 645.

<sup>117</sup>) Por. Lallemand L. Dz. cyt. t. 2, 134.

<sup>118</sup>) Kirch P. Dz. cyt. t. I. 464.

<sup>119</sup>) Ambr. ep. 51. Paul. Vita Ambros. n. 24. Theodor. Hist. Eccles. lib. 5, c. 17. Syn. Ep. adv. Andronicum MG. 66, 1400. Por. Kirsch P. Dz. cyt. jw.

<sup>120</sup>) Cod. Theod. XVI, 2, 6. por. XVI, 2, 10. Cod. Just. I, 2, 12. por. I, 3, 24.

<sup>121</sup>) Cod. Just. I, 2, 12 § 2 „Et quia, humanitatis nostrae est egenis prospicere ac dare operam, ut pauperibus alimenta non desint, salaria etiam, quae ecclesiis in diversis speciebus de publico hactenus ministrata sunt, jubemus nunc quoque inconcussa et a nullo prorsus imminuta, praestari, liberalitatisque huic promptissimae perpetuum tribuimus firmitatem“.

<sup>122</sup>) Cod. Just. I, 3, 42: „...qui purum habeant propositum et pecunias contemnunt omnemque vitam suam ad clementissimum applicent Deum“.

do swego powołania myśli i starania skierować na zajęcie się ubogimi<sup>123)</sup>.

Zadziwiająca hojność wiernych na cele kościelne dowodzi także, że dobra kościelne uważano powszechnie, jak w poprzednim okresie, tak i obecnie za dobra ubogich. Czynieili bowiem chrześcijanie pobożni liczne zapisy dla Kościoła z miłości ku Bogu dla zyskania odpuszczenia grzechów<sup>124)</sup>, okazując przez to, że je tylko na cele pobożne oddają, a nie na świeckie i zbyteczne. Najprzedniejszym zaś uczynkiem pobożnym, wysługującym odpuszczenie grzechów, było wspieranie ubogich, dawanie potrzebującym jałmużny<sup>125)</sup>. Zresztą wierni, oddający dobra swoje Kościołowi na bogacenie kapłanów czy ich krewnych, nie mieliby zasługi, ale zasługivaliby na winę i karę.

Wyraźne dowody na to, że dobra kościelne i teraz uważano za majątność ubogich, a biskupa za pośrednika między bogatymi i ubogimi, są przede wszystkim wypowiedzenia się Ojców Kościoła i kanony synodów kościelnych.

I tak: św. Ambroży opisuje, że duchowni razem z ubogimi wiernymi, o ile byli potrzebującymi, biorą w formie jałmużny wydzieloną im przez biskupa część z dóbr kościelnych. Jeśli zaś duchowni mieli własny majątek, to, jak i w czasach przesładowania Kościoła, nie otrzymywali nic z dóbr kościelnych na swe utrzymanie<sup>126)</sup>. Bo, jak mówi św. Augustyn, duchowny posiadający wystarczający własny majątek, jest tylko zarządcą mienia kościelnego, z którego nie może nic dla siebie usurpować<sup>127)</sup>. Oprócz ubogich duchownych otrzymywali wsparcie z dóbr kościelnych ci duchowni, którzy przed przyjęciem święceń kapłańskich oddali Kościołowi swój majątek<sup>128)</sup>. Tacy du-

---

<sup>123)</sup> Cod. Just. I, 3, 41 § 1. „Convenit igitur huismodi eligi et ordinari sacerdotes, quibus nec liberi sint nec nepotes; etenim vix fieri potest, ut vacans huius quotidianae vitae curis, quas liberi creant, parentibus maximas, omne studium omnemque cogitationem circa divinam liturgiam et res ecclesiasticas consumat. Nam cum quidam... eis (scil. ecclesiis) omnes suas facultates afferant, et derelinquant, ut in pauperes et egentes et alios pios usus consumantur, indecens est, episcopus in suum illos auferre lucrum aut in proprium sobolem et cognatos impendere...“.

<sup>124)</sup> Jul. Pom. De vita cintempl. lib. 2. c. 9 ML. 59, 454. „Et idcirco scientes res Ecclesiae nihil aliud esse, nisi vota fidelium, pretia peccatorum et patrimonia pauperum, non eas vindicaverunt in suos, ut proprias; sed ut commendatas, pauperibus diviserunt...“ Por. Conc. Agd. 506, c. 6 (Hefele 2, 651).

<sup>125)</sup> Por. I Piotr. 4, 8; Łk. II, 4; 16, 1—9. Zob. Klem. Alex. Quis dives salvetur c. 32 MG. 9, 637.

<sup>126)</sup> De officiis ministrorum lib. I. c. 33 ML. 16, 78.

<sup>127)</sup> c. 25, C. XII, q. I: „Si privatum possidemus, quod nobis sufficiat, non illa nostra sunt, sed pauperum, quorum procuracionem quodammodo gerimus non proprietatem nobis usurpatione damnabili vendicamus“.

chomni utrzymywali się z porcyj, przydzielonych im przez biskupa z mienia kościelnego w wysokości, odpowiadającej potrzebom ich utrzymania. „Wolno ci, kapłanie, jak mówi św. Hieronim, abys żył z ołtarza, a nie obfitował“<sup>128</sup>). Rodzinie nie wolno było według ówczesnej praktyki cokolwiek dawać z dóbr kościelnych, chyba, że na równi z innymi ubogimi była w potrzebie<sup>129</sup>). Wielu duchownych, by nie uszczuplać dóbr kościelnych ze szkodą dla ubogich, zarabiają na swe utrzymanie, oddając się jak i przed edyktem mediolańskim jakiemuś rzemiosłu.

Powstałe w piątym wieku w Galji „statuta ecclesiae antiquae“ nakazywały nawet duchownym, o ile tylko siły do tego mają i o ile ich zajęcia kapłańskie nie poniosłyby szkody, przez rolnictwo i rzemiosło zdobywać dla siebie środki na ubranie i utrzymanie<sup>130</sup>). Tak zdobywają środki na swe utrzymanie nawet biskupi. Św. Ambroży, który oddał swe rodzinne dobra na Kościół, według świadectwa swego sekretarza Paulina, zajmował się w wolnym czasie przepisywaniem ksiąg, o ile mu tylko choroba nie przeszkadzała<sup>131</sup>). Św. Nicetas, biskup Lionu, żyjący w szóstym wieku, będąc już duchownym, pracuje razem z innymi domownikami na swe utrzymanie<sup>132</sup>). Jasne jest, że często w liczniejszych środowiskach, dających duchownym więcej zajęć, nie mogli kapłani pogodzić swych obowiązków z troską o utrzymanie. W takich wypadkach duchowni bywali utrzymywani przez biskupów z dóbr kościelnych. Nie miało ono z początku jakichś form stałych, ale było zależne od potrzeb duchownego i uznania biskupa. Jednym słowem, coraz częstsze w obecnym okresie wspomaganie z dóbr kościelnych duchownych nie zmieniło z początkiem w niczym pierwotnego charakteru mienia kościelnego, które dalej było przede wszystkim „patrimonium pauperum“.

Również i rozwijająca się liturgia nie zmieniła w początkach naszego okresu dawniejszego przeznaczenia dóbr kościelnych na ubogich. Chociaż bowiem używano dóbr kościelnych i na potrzeby kultu, to jednak w wypadkach, gdy potrzeby ubogich były wielkie, biskupi uważają za swój obowiązek wszelkie dochody kościelne na nich przeznaczyć. Co więcej, sprzedają nawet naczynia święte, by uzyskanymi pieniędzmi wspomagać potrzebujących. Przepięknie o tej powinności Kościoła mówi św. Ambroży arjanom, zarzut mu stawiającym, że sprzedawał naczynia święte na ubogich: „Złota posiada Kościół nie na to, aby

<sup>128</sup>) Salv. Adv. avar. lib. 3. c. 5 ML. 53, 210.

<sup>129</sup>) Hieron. in Michaeam ML. 7, 25.

<sup>130</sup>) Possidius Vita Augustini ML. 32, 587.

<sup>131</sup>) Por. Thomassin Dz. cyt. P. 3, lib. 3, c. 8, n. 5.

<sup>132</sup>) ML. 14, 42.

je przechowywał, ale na to, aby je wydawał i wspierał ubogich. Na co zda się strzec to, bez czego się można obejść?... Lepiej jest przecież zachować naczynia żyjące niż metalowe<sup>(133)</sup>). A według św. Hieronima nie budowa świątyń jest sławą i prawdziwym zaszczytem biskupa, ale wspieranie ubogich<sup>(134)</sup>). A zapatrywania te o obowiązku przeznaczania dóbr kościelnych w pierwszym rzędzie na ubogich, są powszechnie przyjmowane i przez innych ojców i pisarzy kościelnych<sup>(135)</sup>).

Nie tylko jednak teoretycznie uważano wzorem pierwszych wieków mienie kościelne za „patrimonium pauperum“, ale też na synodach starano się praktycznie wszędzie wprowadzić w życie tę naukę kościelną. Przypominano na nich biskupom charakter i przeznaczenie dóbr kościelnych, karcono surowo wszelkie nadużycia i wykroczenia w tym względzie. I tak: synod IV kartagiński z 398 r. każe pamiętać biskupom, że nie na własność, ale w zarząd mają powierzony majątek kościelny, by go używali na ubogich<sup>(137)</sup>). Synod zaś orleański z 511 r. poleca biskupom nie szczędzić wszelkich środków możliwych, by mogli dostarczyć ubogim, jak to jest ich obowiązkiem, potrzebną odzież i pożywienie<sup>(138)</sup>). Synod znów w Toledo z 400 r., świadomy celu mienia kościelnego, wyraźnie postanawia, że tak samo będzie karane zabieranie dobra kościelnego przez możnych duchownych, jeśli się z tego owi zaborcy nie wytłumaczą i nie usprawiedliwią przed biskupem, wyłączeniem z Kościoła, jak ekskomunikowani bywają zaborcy mienia ubogich<sup>(139)</sup>). Synod zaś, odbyty „Pod Dębem“ przeciwko patryarsze Konstantynopola, św. Janowi Chryzostomowi, wśród innych oszczerczych zarzutów mu stawianych, wysuwa też przeciwko niemu brak gościnności dla podróżnych i przechodniów oraz miłosierdzia dla ubogich. Z tego fałszywego oskarżenia widać, że za zbrodnię uważano, jeśli biskup nie troszczył się w szczególniejszy sposób o ubogich i potrzebujących<sup>(140)</sup>).

<sup>133)</sup> Gregor. Tur. Vita patr. lib. 8, I (Cyt. według Stutz U. Die Verwaltung des kirchlichen Vermögens Naumburg 1892, 13) Podniesienie tego faktu przez św. Grzegorza u Nicetasa wskazuje, że tego rodzaju prace duchownych stawały się wtedy coraz rzadsze.

<sup>134)</sup> Ambr. De officiis lib. 2. c. 28.

<sup>135)</sup> Hieron. ad Nepot. De vita clericorum, Ep. 52, c. 10, ML. 22, 535: „Gloria episcopi pauperum inopiae provideri; ignominae sacerdotis est propriis studere est divitiis... Multi aediificent parietes et columnas ecclesiis subtrahunt, marmora nitent, auro splendeant laquearia, gemmis altare distinguitur et ministrorum Christi nulla est electio“. Por. Chrys. De sacer. Lib. 3, c. 13, MG. 48, 619. Socr. Hist. eccl. lib. 7, c. 25 MG. 67, 794, Sosom. Hist. eccl. lib. 4, c. 24 MG. 67, II. 94.

<sup>137)</sup> Hefele 2, 72.

<sup>138)</sup> Hefele 2, 664.

<sup>139)</sup> Hefele 2, 78.

<sup>140)</sup> Swn. ad quercum 403, c. 3 (Hefele 2, 94).

Jak przed Konstantynem, tak i teraz, granice gmin kościelnych nie stanowiły kresu dla wspierania ubogich z dóbr kościelnych. Papież Grzegorz W., który według świadectwa Jana diakona był wzorem w zarządzie dóbr kościelnych, poleca zarządcy dóbr kościoła rzymskiego Scholastykowi, aby wydzierzawił za niskim czynszem, dworek z winnicą biskupowi Kalumniosowi z Ortony, by zwiększyć dochody ubogiego jego kościoła. Tenże sam papież rozkazał innemu zarządcy swych dóbr, diakonowi Cyprianowi, by biskupowi niejakiemu Zenonowi, w którego diecezji była nęcza, posłać na ubogich 1000 do 2000 korców pszenicy<sup>141)</sup>. Odwrotnie za czasów papieża Gelazego I rzymski kościół, gdy się znalazł w potrzebie, otrzymał wsparcie od biskupów Galji<sup>142)</sup>. Nie mniej słynny inny Grzegorz, biskup z Tours, opowiada, że biskup Eufrazy z Clermont wydzierzawia biskupowi uboższej diecezji Kwintianowi z Rhodéz część swych dóbr kościelnych ze słowami: „Majątek mojego kościoła wystarczy na utrzymanie nas obu i ubogich naszych gmin; tylko winna miłość, którą głosił św. Apostoł, być między kapłanami żywa“<sup>143)</sup>.

### § 3. „Quarta pauperum“ od papieża Symplicjusza.

Z tym dotychczasowym poglądem, że wszelka majątność kościelna stanowi „patrimonium pauperum“, wydaje się być sprzeczny dekret papieża Symplicjusza z r. 465, nakazujący biskupom oddawać tylko czwartą część dochodów kościelnych na ubogich. Pozostałe zaś trzy części winne być rozdane między biskupa, duchownych i na utrzymanie czyli fabrykę kościoła. Dekret ten wydaje papież Symplicjusz po otrzymaniu skargi na niejakiego biskupa z Ofeny, Gaudencjusza, któremu między innymi zarzucano, że nadużył dóbr kościelnych, obracając je w całości dla siebie. Dowiedziawszy się o tym, donosi papież w liście, skierowanym do biskupów Florencjusza i Ekwicjusza, że na stałe odbiera biskupowi Gaudencjuszowi władzę wyświęcania, a nadto „winna mu być odebrana możność rozporządzania dobrami kościelnymi i ofiarami wiernych, gdyż nie umiał nimi zarządzać, i tylko czwarta część będzie mu zostawiona. Dwie części winny być dane na kościół i ubogich, czwarta zaś część ma być między duchownych podzieloną stosownie do zasług poszczekólnych. Wzmiankowany brat (Sewerus) postara się skłonić przywłaszczyciela (Gaudencjusza) do oddania sprzętów kościelnych, które, jak słyszymy, zostały sprzedane, i zmusić go

<sup>141)</sup> ML. 75, 112.

<sup>142)</sup> Por. Stutz Dz. cyt. II.

<sup>143)</sup> Vita patr. lib. 4, c. I por. Hist. Franc. lib. 2, c. 36 (cyt. wedł. Stutz Dz. cyt. II).

do oddania wszystkiego, co zabrał. Szczególnie zaś polecamy do tego go zmusić, aby zwrócił trzy części, o których słyhać, że je obracał już od trzech lat dla siebie<sup>144)</sup>.

Przytoczony list jest najstarszym, dochowanym nam dokumentem wyszłej z Rzymu reformy, tyczącej się przeznaczania dóbr kościelnych. Ponieważ późniejsi papieże poparli usiłowania swego poprzednika w zaprowadzeniu czwórpodziału dochodów kościelnych, rozpowszechnił się on rychło w diecezjach, zależnych wprost od rzymskiej stolicy. A czynili to głównie przy sposobności interwencji, do jakiej sposobność dawały im różne nadużycia biskupów w zarządzie dóbr kościelnych. Dla biskupów prowincji Lukanii, Brucji, Sycylii polecił wprowadzenie czwórpodziału dochodów kościelnych już papież Gelazjusz w 494 r. W rozszerzeniu tego nowego prawa posługiwali się też prawdopodobnie papieże sposobnością, jaką im dawało zastrzeżone im prawo konsekrowania biskupów swego patriarchy, żądając przy konsekracji od biskupów przyrzeczenia przestrzegania czwór-podziału dochodów kościelnych. Napewno żądali tego papież Gelazjusz<sup>145)</sup> i Grzegorz W., który pisze o tym w liście do św. Augustyna, biskupa z Cantebury: „Zwyczajem Stolicy Apostolskiej jest polecać konsekrowanym biskupom, aby wszelkie dochody, które im napływają, dzielili na cztery części, jedną mianowicie na biskupa i jego domowników dla wykonywania przez niego gościnności i na utrzymanie, drugą dla kleru, trzecią na ubogich, czwartą na odbudowę kościołów<sup>146)</sup>. Także misyjnym biskupom, konsekrowanym w Rzymie, polecali papieże zachowywanie obowiązku czwór-podziału dochodów kościelnych.

Nie od razu oczywiście wszedł czwór-podział w życie, jak na to wskazuje choćby przykład biskupa Gaudencjusza, który przez trzy lata zanieczywał podziału dóbr kościelnych, za co został przez papieża Symplicjusza zmuszony do restytucji.

Częstsze jeszcze od zanieczywania było zbyt szerokie, wygodne dla biskupów tłumaczenie dekretów o czwór-podziale. Wskazuje na to list papieża Grzegorza z 593 r., pisany do biskupa Syrakuz Maksymiana: „Dowiedziawszy się, że z nowych dochodów kościelnych nie bywa zachowany czwór-podział, ale że biskupi tamtejsi tylko stare dochody dzielą na cztery części, nowe zaś dochody na swój tylko użytek zatrzymują, polecamy ten przewrotny, samolubny zwyczaj pośpiesznie usunąć i ażeby tak ze starych dochodów, jakoteż i z tych, które nadeszły i jeszcze

<sup>144)</sup> Thiel A. *Epistolae Rom. pontificum genuinus Brunbergae* 1868, t. I, 176.

<sup>145)</sup> Thiel *Dz. cyt.* 379.

<sup>146)</sup> Jaffé-Wattenbuch, *Res gestae Pontificum Romanorum* 2, Lipsiae 1885, 843. *Por. Stutz. Dz. cyt.* 29.

nadejda, czwarta część była wypłacaną według kanonicznego sposobu dzielenia<sup>147)</sup>.

Czy jednak owa „quarta pauperum“ ma dopiero swój początek w dekrecie Symplicjańskim, czy też może sięga dawniejszych jeszcze czasów, trudno na to pytanie z braku przekonujących dowodów dać przekonującą odpowiedź. Buoncore<sup>148)</sup>, Pöschl<sup>149)</sup> uważają papieża Symplicjusza za pierwszego reformatora dawnej dyscypliny kościelnej, nie znającej żadnego podziału dochodów kościelnych. A dowodzi tego Buoncore z dekretu papieża Gelazego z 494 r., w którym tenże papież, zalecając podział dochodów kościelnych na cztery części biskupom środkowej i północnej Italji, dodaje, że nic nowego nie nakazuje, ale tylko to, co „już było przemądrze nakazane“<sup>150)</sup>. To umotywowanie zdaniem Baucorego jest dowodem, że papież Gelazy czyni aluzję do dekretu swego poprzednika papieża Symplicjusza<sup>151)</sup>. Pöschl znowu, upatrując w wprowadzeniu dla kleru określonej czwartej części z dochodów kościelnych łączność z zakazami prac fizycznych dla kleru, chce z tego powodu widzieć w papieżu Symplicjuszu kodyfikatora nowego podziału dóbr kościelnych, gdyż za tego papieża wydano najliczniejsze zakazy<sup>152)</sup>.

Większość jednak uczonych uważa dekret Symplicjański za powtórzenie znanego już przedtem w Kościele czy to zwyczaj, czy też prawa, wydanego przez któregoś z poprzedników Symplicjusza na stolicy rzymskich biskupów. Thiel tego nieznanego poprzednika upatruje w papieżu Sylwestrze, współczesnym cesarzowi Konstantynowi Wielkiemu. W prawie bowiem o czwórpodziale dochodów kościelnych widać chęć prawodawcy przystosowania do nowych warunków dawnej dyscypliny kościelnej o użyciu dóbr kościelnych. Potrzeba takiej akomodacji była zaś już na czasie zaraz po odzyskaniu wolności przez Kościół za rządów papieża Sylwestra. Czy jednak należy już w papieżu Sylwestrze widzieć autora czwórpodziału, trudno to na pewno twierdzić. Można jednak utrzymywać jako pewne, że przed papieżem Symplicjuszem znany był już czwórpodział dochodów kościelnych. Gdyby bowiem papież Symplicjusz wydał dopiero pierwszy taki dekret, toby nie nakazywał biskupowi zwrócić nieprawnie zagarniane części dochodów kościelnych w trzech ostatnich latach kanonicznie do tego uprawnionym osobom, albowiem „lex non respectit retro“.

<sup>147)</sup> Jaffé-Wattenbuch Dz. cyt. 1282.

<sup>148)</sup> Buoncore G. II „Titulus canonicus“ Neapoli 1933, 192.

<sup>149)</sup> Pöschl A. *Bischofsgut und Mensa Episcopalis*, Bonn 1909, 82.

<sup>150)</sup> Thiel Dz. cyt. str. 360.

<sup>151)</sup> Buoncore Dz. cyt. 192.

<sup>152)</sup> Pöschl jw.

Tenbörg<sup>123)</sup> i Stutz<sup>124)</sup> upatrują źródło dekretu Symplicjańskiego w starym zwyczaju kościelnym. Tenbörg mianowicie widzi początki późniejszego czwórpodziału dóbr kościelnych w trójpodziale, jaki miał miejsce w Kościele przy dzieleniu na trzy części darów, składanych przez wiernych na ołtarz, a to na materję do Mszy św., na agapy dla wiernych i na eulogie, czyli małe chleby, pobłogosławione od drugiego wieku dawane katechumenom, a od czwartego wieku przeznaczane dla tych, którzy nie przystępowali do Komunii św. Stutz znów pochodzenia czwórpodziału dopatruje się w rzekomym zwyczaju gminy kościelnej w Rzymie, według którego cały majątek kościelny dzielono na trzy części, z których jedna szła na kościół, drugą brał biskup, trzecia na podział dla kleru. Na istnienie w Rzymie takiego trójpodziału ma zdaniem Stutza wskazywać zachowany fragment z historii Teodora Lektora, gdzie jest powiedziane, że było zwyczajem rzymskiego kościoła działki gruntu, które mu ofiarowano, dzielić na trzy części: na kler, biskupa i kościół, po sprzedaniu je, oraz, że tak samo czyniono z innymi ofiarami wiernych. Z świadectwa jednak Teodora nie można wiele dowodzić, bo nie znamy jego kontekstu. Nadto wielu autorów uważa owe świadectwo za błędne, bo niemożliwe się wydaje, by za czasów Teodora kościół rzymski sprzedawał wszystkie grunta<sup>125)</sup>, nic nie zatrzymując dla siebie na własność. Na początku bowiem szóstego wieku nie tylko rzymska stolica, ale i inne rzymskie kościoły były właścicielami znacznych majątków, których początki sięgają bardzo prawdopodobnie czasów Konstancyana<sup>126)</sup>. Jeśliby nawet wobec tego świadectwo Teodora miało być prawdziwe, toby je odnieść należało do czasów rzymskich prześladowań, kiedy to dla trudności utrzymania ziemskich posiadłości sprzedawano je na potrzeby kościelne. Ponieważ zaopatrywano z nich, jak widzieliśmy wyżej oprócz potrzeb świeckich ubogich i potrzeby biskupa i prawdopodobnie reszty duchowieństwa w wypadkach ich ubóstwa, więc z tego powodu mówi autor tego fragmentu o trójpodziale. Nie był to podział na równe części, jak to miało później miejsce w dekrecie Symplicjańskim, ale na części, co do wysokości zależne od potrzeb duchownych i biskupa. Przez część, przeznaczoną dla kościoła, należałoby rozumieć na podsta-

---

<sup>123)</sup> Tenbörg E. Die Messspendien nach dem Cod. Iur. Can. Paderborn 1934, 17.

<sup>124)</sup> Dz. cyt. 26.

<sup>125)</sup> Thiel Dz. cyt. 176. Por. Langen J. Geschichte der römischen Kirche von Leos bis Nikolaus I, Bonn 1885, 233.

<sup>126)</sup> Duchesne L. Le liber pontificalis, texte, introduction et commentaire, Paris 1886, 182.

wie innych świadectw częśćkę, wydzieloną dla ubogich. Na istnienie takiego trójpodziału dóbr kościelnych w najdawniejszym Kościele możnaby się zgodzić, jak na to wskazują pewne wyrażenia u św. Cypriana<sup>157</sup>). Często mówi ten pisarz kościelny „de quantitate mea propria”<sup>158</sup>). Wyrażenie to pod piórem św. Cypriana, który, jak wiemy, cały majątek rodzinny rozdał ubogim przed przyjęciem święceń, oznacza najprawdopodobniej częśćkę z zasobów kościelnych, która mu z dochodów kościelnych przypadła. Aluzję pewnego rodzaju trójpodziału dóbr kościelnych stanowi też u św. Cypriana inne jeszcze wyrażenie, a mianowicie „divisiones mensurnae”<sup>159</sup>), które oznacza datki pieniężne, wypłacane ubogim duchownym co miesiąc przez biskupa. I Konstytucje Apostolskie, będące wyrazem późniejszej tradycji kościelnej, przemawiały za istnieniem pewnego rodzaju trójpodziału dochodów kościelnych<sup>160</sup>). Polecały one na sposób żydowski oddawać biskupom, kapłanom i diakonom pierwociny, dziesięciny zaś pozostałym duchownym i ubogim.

Jest więc wobec powyższego bardzo prawdopodobne, że trójpodział poprzedził czwórpodział, zapoczątkowany w czasie bliżej nam nieznanym po uznaniu Kościoła przez państwo, kiedy zaszła potrzeba budowania i utrzymywania świątyń. Najprawdopodobniej zwyczajowy ów czwórpodział nie domagał się dzielenia dochodów kościelnych na równe części, tego domagały się dopiero późniejsze dekrety papieskie.

Częstki należącej się kościołowi winien był biskup użyć na potrzeby kościoła w oznaczonym czasie. Byli do tego biskupi zobowiązani odpowiednim przyrzeczeniem<sup>161</sup>).

Uderzające jest, że częśćka biskupa była tak wielka jak częśćka całego kleru. Nie będzie nas to jednak dziwić, jeśli zwrócimy uwagę, że z urzędem biskupa są wielkie ciężary połączone. Po wsparcie z części, przypadającej biskupom, wyciągać mogli dalej według papieża Gelazego I ręce ubodzy więźniowie i podróżni<sup>162</sup>). Płynęło to poniekąd i stąd, że według ogólnej zasady, wspomnianej już w ewangelji, stipendium każdego duchownego miało być odpowiednio wielkie do jego godności i zasług. Stąd biskup jako kierownik całej gminy i wszelkiej pracy pasterskiej, którą w większej części sam bezpośrednio wykonywał, upoważniony był do największej części z dóbr kościelnych. Że ta racja ma w naszym wypadku pewne znaczenie, wskazywałby

<sup>157</sup>) Por. Sroka X. Dz. cyt. 94.

<sup>158</sup>) Ep. 13, c. 6 ML. 3, 508; ep. 7 ML. 3, 602.

<sup>159</sup>) Ep. 39, c. 5 ML. 3, 584. ep. 34, c. 3, ML. 4, 333.

<sup>160</sup>) Const. Ap. lib. 8, c. 31, ML. I, 1129.

<sup>161</sup>) Liber diurnus Rom. pontif. ed. Th. E. Sickel, Vindobonae 1889, 74.

<sup>162</sup>) Thiel Dz. cyt. 381.

zwyczaj, że jeśli biskup przypadkowo przez jakiś czas zarządzałby dwoma diecezjami, mógł z obu brać dla siebie „kwartę“ z dochodów kościelnych<sup>103</sup>).

Na duchownych w przeciwieństwie do dawniejszych czasów była wydzielana z dochodów kościelnych część równa ubogim. Było to zwyczajnym następstwem tendencji Kościoła, coraz surowiej ograniczającego możliwość duchowieństwa zarobkowania na swe utrzymanie sposobami świeckimi. I dalej jednak duchowni otrzymywali stypendia na swe utrzymanie od biskupa w formie jałmużny. Żaden z nich nie miał prawa do określonego bliżej wsparcia, biskup bowiem, jak poprzednio, tak i teraz, był najzupełniej swobodny i mógł dowolnie rozdzielać każdemu, ile uważał za stosowne. Na określenie tej części nie miał wpływu ani poszczególny duchowny, ani cały kler. Nawet papież nie żądał sprawozdań od biskupów ze szczegółowego rozdziału między duchownych dochodów kościelnych<sup>104</sup>). Wydzielał zaś biskup duchownym stypendia co pewien czas, różny w różnych gminach kościelnych. Św. Grzegorz wspomina, że w Rzymie otrzymywali duchowni stypendia od biskupów cztery razy do roku<sup>105</sup>), gdzieindziej były rozdzielane co miesiąc. Naturalia zapewne ze względu na trudność dłuższego ich przechowania musiały być rozdzielane natychmiast, jak tylko to było możliwe.

Mimo rozpowszechnionego w patryjarchacie rzymskim czwórpodziału dochodów kościelnych, do czego oprócz dekretów rzymskich przyczyniły się wielce owiane ich duchem synody kościelne<sup>106</sup>), to jednak nadal całe mienie kościelne, a nie tylko „kwarta“, miała służyć ubogim. Tak bowiem i duchowni z części im wydzielonej mieli po skromnym zaopatrzeniu swych potrzeb obracać resztę na ubogich<sup>107</sup>), jak też i na ten sam cel mogły w wypadkach publicznych klęsk i potrzeb być obracane części, przypadające fabryce kościoła. Ośmy sobór powszechny dawnych ojców Kościoła pozwala na wykupno więźniów czy na wsparcie jakiejś skrajnej nędzy sprzedawać naczynia św.<sup>108</sup>).

Pewną tylko trudność stanowią zwyczaje, istniejące w Hiszpanii, gdzie ubodzy przy podziale dochodów kościelnych

<sup>103</sup>) Por. Jaffé-Wattenbuch Dz. cyt. 1327.

<sup>104</sup>) Zob. Stutz Dz. cyt. 18.

<sup>105</sup>) Vita Greg. Jonn. Diac. lib. 2, c. 24 ML. 75, 96. Por. Cypr. ep. 34 ML. 4, 333.

<sup>106</sup>) Zob. conc. Aurel. 5 II c. 5 (Hefele 2, 622); Nantense 658 c. 10 (Hefele 3, 105).

<sup>107</sup>) Thomassin Dz. cyt. P. 3, lib. 2, c. 13, n. II: „...illas cleri portiones semper esse patrimania pauperum adeoque ut Episcopi et Cleri necessitatibus modeste et frugaliter provisum esse, reliqua pauperum esse“.

<sup>108</sup>) Zob. 10 kan. tegoż soboru (Hefele 4, 420).

nie byli wspomniani. Synody tamtejsze polecają biskupom dobra kościelne dzielić na trzy części: dla siebie, dla duchowieństwa i na fabrykę kościelną<sup>168</sup>. Stutz widzi w tym wiernie przechowany starochrześcijański zwyczaj dzielenia dochodów kościelnych na trzy części<sup>170</sup>). Wydaje się jednak takie wytłumaczenie niesłuszne, bo aczkolwiek trójpodział jest starszy od czwórpodziału, to jednak część, przeznaczona na fabrykę kościoła, jest dopiero wynikiem późniejszych warunków historycznych. Raczej należy hiszpański trójpodział dochodów kościelnych za Thielem uważać za zeszepeony rzymski czwórpodział<sup>171</sup>). Być może, że na zniekształcenie i pomijanie ubogich przy podziale dochodów kościelnych wpłynęło zubożenie duchowieństwa hiszpańskiego, jakoteż zniszczenie wielu kościołów, spowodowane przez mahometańskich najeźdźców. Ubogim według Wernza pomagano tam w inny sposób<sup>172</sup>).

Starochrześcijańska więc idea o udziale ubogich w dobrach kościelnych przetrwała przez cały ów okres, kiedy to zarząd mienia kościelnego był skupiony w ręku biskupa. Uległa ona pewnej ewolucji, wymaganej potrzebami czasu, duch jej jednak pozostał zawsze niezmienny.

## ROZDZIAŁ II.

### **Beneficjat „ojcem ubogich“ po decentralizacji wspólnych dóbr stołu na majątki beneficjalne.**

Podział dóbr kościelnych na cztery, względnie na trzy części dał początek rozróżnienia w jednolitym dotąd majątku kościelnym różnego rodzaju mienia kościelnego, z którego część służyć miała, jako tzw. dobra stołu, na utrzymanie biskupa i kleru. Biskup dalej zarządzał tym majątkiem i dochody z niego po zaopatrzeniu potrzeb kleru przeznaczał na ubogich. Nosił on dla tego dalej nazwę „patrimonium pauperum“, a biskup nim zarządzający oznaczony był i teraz chlubnym tytułem „pater pauperum“.

Jednak wobec równoczesnej decentralizacji, jakiej uległy także dobra stołu, przeznaczone na utrzymanie duchowieństwa, również i nazwa „patrimonium pauperum“ przeszła ze wspól-

<sup>168</sup>) Conc. Bragense 563, c. 7 (Hefele 3, 19); Toled. 633, c. 33; (Hefele 3, 83); IX Toled. 655 c. 6 (Hefele 3, 191); XVI Toled. 693 c. 5 (Hefele 3, 351).

<sup>170</sup>) Stutz Dz. cyt. 27.

<sup>171</sup>) Thiel, Dz. cyt. 555.

<sup>172</sup>) Wernz Fr. Jus. Decretalium Romae 1901, t. 3, 158.

nych dóbr stołu na oddzielne dobra, zwane później beneficjalnymi, związanymi nierozdzielnie z pewnym urzędem kościelnym. Piastujących zaś te urzędy duchownych, czyli beneficjatorów, którym z urzędem kościelnym oddał Kościół prawo użytkowania dóbr beneficjalnych, oznaczono przysługującym dotąd jedynie biskupowi tytułem „pater pauperum“.

Poznanie, choć najogólniejsze, głównych etapów tej decentralizacji pozwoli nam na dalsze śledzenie historii udziału ubogich w nowej formie dóbr kościelnych.

## ARTYKUŁ I.

### **Decentralizacja wspólnych dóbr stołu na oddzielne majątki beneficjalne.**

Dwie główne przyczyny złożyły się na wydzielanie duchowieństwu w miejsce dotychczasowych stypendiów pewnych nieruchomości mienia kościelnego, a mianowicie powstanie na wsiach, często odległych bardzo od biskupiego miasta, wiejskich kościołów i kaplic oraz zwiększenie się liczby duchowieństwa po miastach biskupich, której dalsze utrzymanie z jednego majątku, często bardzo rozległego, nastroczało coraz większe trudności. Pierwsza z wymienionych przyczyn dała początek powstania poza miastem biskupim osobnych majątków parafialnych, druga zaś przyczyniła się do oddzielenia w samym mieście biskupim od wspólnego dotąd majątku osobnych dóbr mensy biskupiej i oddzielnych prebend kanonickich i innych majątków mniejszych beneficjatorów.

#### **§ 1. Powstanie majątków parafialnych.**

W czasie jednolitości mienia kościelnego w każdej diecezji, odpowiadającej po większej części rzymskiej „civitas“, jeden był tylko kościół, w którym wierni mogli przyjmować sakramenta św. i słuchać słowa Bożego. „Civitas“ i jej terytorium tworzyło oddzielną jednostkę duszpasterską i oddzielny podmiot własności. To też, choć po większych miastach obok katedry biskupiej powstawały inne kościoły, tzw. tituli<sup>1)</sup>, to jednak

<sup>1)</sup> W znaczeniu świeckim wyraz „titulus“ oznaczał napis, a zwłaszcza powód posiadania czy nabywania. Por. Cod. Theod. X, 12, 39; Cod. Theod. VI, 2, 4. Przeciwnie w znaczeniu kościelnem od najdawniejszego czasu słowem „tituli“ oznaczano kościoły. Zob. Du Cange, Glossar. latin. Parisiis 1733, s. v. „titulus“.

<sup>2)</sup> Can. Apost. c. 32 (Hefele 1, 809).

schodzono się w nich z początku tylko na modlitwę i śpiew, a ofiary Mszy św. nie wolno było w nich odprawiać pod groźbą degradacji<sup>3)</sup> ani też na ich rzecz przyjmować jakichkolwiek zapasów. Wszelkie bowiem ofiary i zapisy dobroczynne wiernych mogły być oddawane tylko na rzecz kościoła biskupiego, reprezentującego całą diecezję. Z tego rodzaju dobra kościelnego, zarządzanego przez biskupa, miały być dopiero zaspokajane potrzeby kościelne całej diecezji.

To wyłączne uprawnienie tylko kościołów biskupich do posiadania majątków było produktem stosunków, wśród jakich państwo rzymskie uznało prawa Kościoła do życia. Ponieważ w czasie edyktu restytucyjnego w każdej „civitas“ zazwyczaj była jedna tylko gmina chrześcijańska, posiadająca z reguły jeden dom Boży, więc też i zwrócone dobra przypadały w udziale jedynie temu kościołowi wraz z uzdolnieniem do przyjmowania dalszych dóbr.

Dopiero ekspansja chrześcijaństwa z „civitas“ na leżące na jej obwodzie wsie z konieczności wpłynęła na budowę kościołów, które z biegiem czasu zdobyły coraz większe usamodzielnienie od kościoła biskupiego tak w zakresie duszpasterskim jak i majątkowym.

Na terytorjum, zrazu nie określonym granicami, spełniali obsadzeni przy owych kościołach kapłani czy diakoni w imieniu swego biskupa duszpasterstwo, ale w bardzo jeszcze ograniczonym zakresie, który z biegiem czasu, jak to wskazują synody<sup>4)</sup>, coraz bardziej się rozszerzał. Na to rozszerzanie się władzy duszpasterskiej kapłanów wiejskich wpływał wzrost liczby kościołów wiejskich i chrześcijan, przy nich się grupujących, których zaopatrzenie przechodziło możność samego biskupa. Z ustaleniem się władzy kapłanów wiejskich następowało też powolne ustalenie się nie tylko terytorjum tej pracy, czyli parafji, ale też utrzymania tych duchownych oraz kościołów, przez nich obsługiwanych.

Z początku owi kapłani wiejscy mieli obowiązek wszystkie ofiary, złożone im przez wiernych, odsyłać biskupowi, który ich używał na cele konieczne całej diecezji, wnet jednak z powodu trudności, połączonych z takim postępowaniem, pozwolono wiejskim duchownym na zatrzymywanie pewnych ofiar, które to pozwolenie coraz bardziej z biegiem czasu rozszerzano<sup>5)</sup>. Z po-

<sup>3)</sup> Syn. w Elwirze z 306 r. kan. 77 (Hefele I, 190) synod w Rzymie z 402 kan. 7 (Hefele 2, 88) pozwalają takim kapłanom udzielać Chrztu tylko chorym. Syn. w Kartag. z 390 r. zabrania kapłanom spowiadać (kan. 3 Hefele 2, 88), a synod w Hipponie z 396 r. pozwala im to, ale za zgodą biskupa (Hefele 2, 58).

<sup>4)</sup> Syn. w Epaon z r. 517 kan. 7 (Hefele 2, 684); syn. Agat. (Mansi 8, 325) kan. 7: „...minuscultas vero res, aut ecclesiae minus utiles... cle-

wodu bowiem wielkiej często odległości owych kościołów od kościoła katedralnego ciężarem było tak dla kapłana pracującego na wsi odsyłać biskupowi otrzymane ofiary od wiernych, jak i biskupowi było trudno regularnie posyłać coraz liczniejszym kapłanom wiejskim to wszystko, co było potrzebne na ich utrzymanie, jak i na utrzymanie kościołów oraz biednych, mieszkających przy tych kościołach. To też poczęli biskupi w inny sposób zaspakajać kościelne potrzeby parafij. Przenaczano mianowicie na ich użytek pewne parcele, odległe od kościoła katedralnego, a położone bliżej kościoła parafialnego. Te parcele oddawał biskup jednej parafji większe, innej znów mniejsze, zależnie, od zasług duszpasterza danej parafji czy innych jakichś przyczyn.

Ten sposób częściowej decentralizacji dóbr kościelnych przynajmniej pod względem administracyjnym, przy zachowaniu jednolitości podmiotu ich własności, pogłębiał się z czasem coraz więcej, przemieniając się ze zwyczajnego użytkowania dóbr kościelnych, pod względem formalnym bliżej nieokreślonego, w system tzw. prekaryjny. Według postanowień późniejszych Kościoła oddania pewnych parcel kościołom parafialnym miały się odbywać w ten sam sposób, w jaki się odbywały wdzierżawienia osobistego majątku. Sporządzano zatem dokument, zwany „precaria“, w którym określano odwołalność oddanego majątku i czynsz, należący się biskupowi tytułem oddanej w użytkowanie parceli. Tego czynszu zwyczajnie duchowny nie uiszcział, gdyż mu go biskup skreślał z racji stypendiów, jakie mu winien dawać na utrzymanie oraz jakie winien dawać na kościół i biednych, którymi ów duchowny w imieniu biskupa winien się opiekować. Choć zatem owe prekaryjne nadanie często określało ówczesne prawo kościelne wyrazem „stipendium“, to jednak różniło się ono od niego przeznaczeniem. Stipendium otrzymywał duchowny w starożytnym Kościele od biskupa; miało ono służyć przede wszystkim utrzymaniu duchownego, precaria zaś miała służyć i innym celom kościelnym. Ponieważ prenego, z początku w każdej chwili odwołalne bez jakiegokolwiek naruszenia prawa prekarjusza, okazały się w skutkach niekorzystne dla kleru, zdobywają sobie coraz większą

---

ricis permittimus“. Synod w Arles z 452 r. kan. 23 pierwszy zezwolił biskupowi-fundatorowi jakiegoś kościoła na terytorjum innego biskupa oddać temu kościołowi, przez się wybudowanemu, na utrzymanie duchownego i inne kościelne potrzeby jakiejś parceli ze swego kościelnego majątku. Świeccy fundatorzy kościołów wiejskich podobne uzyskali skali przywileje. Zob. U. Stutz, Die Verwaltung und Nutzung des kirchlichen Vermögens in den Gebieten des weströmischen Rechts, Berlin 1892, 58 n. Na wschodzie Justynjan na to pozwala fundatorom kościołów: Novella 57, c. 2 i nov. 123 c. 18.

stałość<sup>5)</sup>). Biskup zwyczajnie tylko z ważnych przyczyn w dowolnym czasie odbierał duchownemu prekarję.

System prekaryjny w następnym okresie feudalizmu przekształcił się w system beneficjalny. Jak od świeckich lenników otrzymywali ich wasalowie w zamian za złożoną przysięgę lenniczego posłuszeństwa pewne nadania na stałe, tak też biskupi od papieża, proboszczowie od biskupów otrzymywali w dożywocie pewne urzędy kościelne z dotacją, nierozdzielalnie z tymi urzędami złączoną. Oczywiście, że ów system tworzył się powoli i rozwinął się znów w jednych krajach wcześniej, w innych później. Wiek XII uważany jest za punkt już całkowitego rozwoju tego systemu. Następne wieki znamionuje usiłowanie Kościoła, by wyeliminować świeckich ludzi od uzurpowania sobie prawa do nadawania beneficjów kościelnych. Biskupi usiłowali ograniczyć świeckich do nadania jedynie udotowania, aby w ten sposób zastrzec sobie wolność nadawania samego urzędu świętego (*officium sacrum*). Walka trwała aż do końca wieków średnich i wytworzyła obecny system patronatu<sup>6)</sup>.

## § 2. Powstanie dóbr mensy biskupiej i prebend kanonicznych oraz innych majątków beneficjalnych.

Decentralizacja wspólnego w starożytnym Kościele mienia kościelnego nie ograniczyła się do wytworzenia parafialnych majątków, ale objęła powoli i pozostały jeszcze pod bezpośrednim zarządkiem biskupa majątek kościelny, dzieląc go na majątek biskupi, czyli tzw. „*mensa episcopalis*“, majątek kapitulny oraz na majątek innych beneficjów.

Jak udotowanie parafij oddzielnym majątkiem kościelnym — najpierw w formie prekaryjnej, a później beneficjalnej — poprzedziło powolne wytworzenie się urzędu duszpasterskiego, tak też i majątek kapitulny i innych mniejszych beneficjów powstał dopiero po ukonstytuowaniu się w ogólnych zarysach kapituł czy innych urzędów kościelnych.

W początkach Kościoła, gdy cały kler skupiał się przy biskupie, wszyscy duchowni otaczali go przy nabożeństwach oraz wspierali radą w ważniejszych sprawach oraz wykonywali pewne funkcje w kościele czy zarządzie diecezją. Na początku średniowiecza z powodu powstania parafij na wsi, a później też

<sup>5)</sup> Stutz U., Dz. cyt. 79 n.

<sup>6)</sup> Wernz, Op. cit. II, 2, nr. 245. Santi-Leitner, *Praelectiones iuris canonici*, Ratisbonae 1903, I, 2—1; Stutz, *Geschichte des kirchlichen Beneficialwesens von seinen Anfängen bis auf zeit Aleksanders III*, Berlin 1895; Pöschl, *Die Entstehung des geistlichen Benefiziums* (Archiw, 106, 1926).

nawet i po większych miastach biskupich, biskupa otaczają przy nabożeństwie i służą mu radą i pomocą w rządach jedynie kapłani kościoła katedralnego, którzy od 8-ego wieku nie tylko z polecenia synodów<sup>7)</sup>, ale i ustaw państwowych<sup>8)</sup> prowadzą z biskupem życie wspólne, oparte na regule (kanon Chrodeganga 766) biskupa z Metz, stąd nazwane kanonicznym<sup>9)</sup>). Za wzorem w ten sposób powstałych kolegiów kanoników katedralnych poczęły się tworzyć i przy większych innych kościołach kolegia kanoników, których zwano kanonikami kolegiackimi. Wspólne modlitwy w chórze, wspólne odczytywanie codziennie Pisma św., wspólny stół i wspólne mieszkanie, upodabniało kanoników w zupełności do zakonników.

Lecz z biegiem czasu zaczęło życie wspólne zanikać, a z nim zaczęła rozluźniać się i wspólnota mienia kościelnego tak, że papież Aleksander II. w 1063 r. na synodzie rzymskim musi upominać kanoników, by do życia wspólnego wrócili<sup>10)</sup>). To i temu podobne usiłowania ten tylko miały skutek, że niektórzy kanonicy przyjęli formę życia, opartą na ślubie zupełnego ubóstwa, tworząc zakon tzw. kanoników regularnych w odróżnieniu od kanoników świeckich, którzy już nie powrócili do życia wspólnego, ale zatrzymali oddzielne majątki. Odtąd każdy z członków kapituły, o określonej już liczbie godności kapitulnych i kanonijnych<sup>11)</sup>, ma z racji coraz więcej wzrastającego urzędu<sup>12)</sup> oddaną w używanie odrębną dotację kanoniczną, zwaną zwyczajnie prebendą<sup>13)</sup>.

Podobnie otrzywywały własne prebendy inne pozakapitulne urzędy, grupujące się przeważnie przy kościołach biskupich czy kolegiackich, jak mansjonarie, altarie, psalterie, pasjonarie itp.<sup>14)</sup>.

<sup>7)</sup> Między innymi dowodzi tego statut synodalny św. Bonifacego (kan. 12, Hefele 3, 584).

<sup>8)</sup> Zgromadzenie państwowe (Reichstagssynod) w Akwizgranie w 816-7 zwołany przez Ludwika Pobożnego poleca wszędzie prowadzić życie kanoniczne na wzór Chrodeganga (Hefele 4, 10).

<sup>9)</sup> Znajduje się ta reguła w zbiorach prawnych, jak Hefele 4, lonn. i .Mansi 14, 313.

<sup>10)</sup> c. 6, D. 27: „...et rogantes moneamus, ut ad apostolicam communem scilicet vitam summiopere pervenire studeant“. por. c. 9, X, III, 1.

<sup>11)</sup> Jakie znano urzędy w pierwszych kapitułach zob. (Hefele 4, 21, 62, 90, 691 itd.). Por. Schneider, Die lischöflichen Domkapitel Mainz 1892.

<sup>12)</sup> Na syn. latarneńskim IV przyznano im nawet w kan. 23 prawo wyboru biskupa (Hefele 5, 888) zob. c. 14, X, I, 6.

<sup>13)</sup> Schmalzgrueber, *Ius ecclesiasticum, Romae 1844*, t. III, P. I, 118; „Praebenda a praebo dicitur, quia praebet ministris et officiolibus ecclesiae alimoniam suam...“.

<sup>14)</sup> Zob. L. Ferraris, *Bibliotheca canonica*, s. v.

## ARTYKUŁ II.

### „Portio pauperum“ do soboru Trydenckiego w nowych formach majątku kościelnego.

Jak przeróżne i pomału dopiero ustalające się były formy mienia kościelnego, służącego na utrzymanie kleru, tak też przeróżne były nakazy Kościoła, przypominające duchownym ciążyący na nich obowiązek wspomagania ubogich z dochodów kościelnych. Dla ich obfitości ograniczyć się musimy na przytoczeniu tylko niektórych, by choć ogólnie wykazać, że przez całe średniowiecze żyła w Kościele idea o „porcji ubogich“ w dobrach beneficjalnych<sup>15)</sup>.

#### § 1. Ustawy synodów przedtrydenckich o częście ubogich w dobrach kościelnych.

Sprawę części ubogich w podzielonych dobrach kościelnych porusza już ustawodawstwo Karolingów. W swoich słynnych kapitularzach, z których wiele weszło do ustawodawstwa synodalnego we Frankonii, przypomina Karol Wielki biskupom obowiązek dzielenia się dochodami z ubogimi, nakazując im przynajmniej „kwartę“ z tych dochodów oddawać na ubogich<sup>16)</sup>. Nakazuje też wyraźnie duchownym parafialnym, by dawali przynajmniej z dziesięcin „kwartę“ na ubogich<sup>17)</sup>, następcą zaś jego, Ludwik Pobożny, rozszerza udział ubogich do  $\frac{2}{3}$  części z dziesięcin oraz do wszelkich innych ofiar, pozwalając tylko duchownym przy ubogich kościołach brać połowę dla siebie z tych ofiar<sup>18)</sup>. Zwolnił zaś duchownych parafialnych od obowiązku przesyłania  $\frac{1}{4}$  z dziesięcin na biskupa<sup>19)</sup>.

Podobnie czynią synody. I tak: synod w Salzburgu z 800 r. w 13 kanonie nakazuje dzielić dziesięcinę na 4 części i jedną z nich obracać na ubogich<sup>20)</sup>. Synod zaś Akwizgranie z 802 r. każe znów duchownym z otrzymanych dziesięcin  $\frac{1}{3}$ , tj. trzecinę, przeznaczyć na ubogich i to przy świadkach, aby uchronić się zapewne przed jakimkolwiek podejrzeniem<sup>21)</sup>. Podobne przy-

<sup>15)</sup> W manuskrypcie opracowałem tę sprawę szerzej, ale ze względu na koszt druku, ograniczyłem się do niektórych tylko uwag w tym względzie.

<sup>16)</sup> Thomassin. Vet. et nov. P. III, L. III, c. 31, str. 548.

<sup>17)</sup> Launoix J. Opera omnia, Coloniae 1631, 573.

<sup>18)</sup> Zob. G. Pertz. Monumenta Germaniae historica, Hannoverae 1835, I, 506 (Capit. Lud. Pii c. 4).

<sup>19)</sup> Jw. 261.

<sup>20)</sup> Hefele 3, 730.

<sup>21)</sup> Hefele 3, 742.

pomnienia o wspieraniu ubogich z dochodów kościelnych zawierają późniejsze synody, jak w Koblencji z 922 r.<sup>22)</sup>, w Westminsterze z 1183 r.<sup>23)</sup>, w Diokleji w Dalmacji z 1199 r.<sup>24)</sup> i inne.

Upadek kleru, a zwłaszcza przywłaszczanie sobie przez dłuższy czas praw własności do majątku kościelnego, a nawet do kościołów przez świeckich panów, co złagodził dopiero papież Aleksander III na soborze laterańskim III i papież Innocenty III na soborze laterańskim IV<sup>25)</sup>, spowodowało, że w pewnych okresach Kościoła synody rzadziej przypominają duchownym spełnianie tego obowiązku. Niemała tu też rolę odegrały wyprawy krzyżowe, na które papież polecał oddawać główne dochody ówczesnych beneficjatorów, jakimi były dziesięciny<sup>26)</sup>. Jednakowoż po chwilowym milczeniu znów odzywają się synody w różnych krajach i w tej czy innej formie przypominają beneficjatom ciężące na nich zobowiązanie względem ubogich.

I tak synod paryski w 1212 r.<sup>27)</sup> oraz w Trewirze z 1310 r.<sup>28)</sup>, nawołują duchownych do gościnności względem podróżnych i potrzebujących. Synod w Valladolid z 1322 r. nakazuje powyższą cnotę okazywać proboszczom względem mnichów oraz innych ubogich<sup>29)</sup>. Synod w Rennes dla prowincji kościelnej w Tours z 1273 r., przypomniawszy duchownym, że dobra kościelne są mieniem ubogich, każe im przestrzegać gościnności, do czego nawet w razie zaniedbań winni być zmuszani przez biskupów<sup>30)</sup>. Pierwszy synod w Rawennie z 1286 r., by pobudzić biskupów do troski nad ubogimi, udziela 100 dni odpustu biskupowi, jeśli 4 ubogich tygodniowo żywił lub sprawił im ubranie; tyleż proboszcz zyskiwał odpustu, jeśli tą samą troską otoczył jednego ubogiego<sup>31)</sup>. Synod II w Rawennie z 1311 r. każe biskupom i kapitułom gorąco zająć się ubogimi i dzielić się z ni-

<sup>22)</sup> Mansi 14, 532, can. 14, 16.

<sup>23)</sup> Hefele 5, 686, can. 8.

<sup>24)</sup> Hefele 5, 795.

<sup>25)</sup> Decretales de jure patronatus III, 38.

<sup>26)</sup> Zob. syn. paryski z 1263 (Hefele 6, 85), syn. w Marsylii z 1263 r. (Mansi 23, 1113) itp. Zob. też sobór powszechny w Lionie z 1274, który z 6 lat dziesięciny nakazuje oddać na wyprawy krzyżowe (Hefele 6, 133).

<sup>27)</sup> Hefele 5, 866, kan. 6.

<sup>28)</sup> Hefele 6, 491, kan. 30.

<sup>29)</sup> Mansi 14, 31, kan. 14.

<sup>30)</sup> Harduin 7, 663, kan. 2.: „Verum, quia quidquid habent clerici pauperum est et domus eorum omnibus debent esse communes; perquam indecens videretur, si de bonis ecclesiasticis Christi pauperibus hospitalitas negaretur. Idcirco statuimus, quod nulla parochialis ecclesia concedatur ad firmam, nisi iuxta dioecesani loci arbitrium firmario tanta portio reliquatur, quod Christi pauperibus valeat concedens hospitalitas exhiberi. Et ad id rectores ecclesiarum per episcopos proprios committantur“.

<sup>31)</sup> Hefele 6, 239.

mi dochodami kościelnymi, bo one należą do ubogich<sup>32)</sup>). Postanowienie zaś synodu londyńskiego z 1342 r. rozciąga ten obowiązek i na beneficjatorów zakonnych<sup>33)</sup>).

## § 2. Dekret Gracjana i Dekrety Grzegorza IX oraz nauka średnio-wieczna o uczestnictwie ubogich w dobrach kościelnych.

Jeszcze głośniej niż synody przypominały beneficjatom obowiązek wspierania ubogich przeznaczone dla całego zachodniego Kościoła najstarsze zbiory prawne przedkodeksowe, jakim jest powstały w 1150 r. dekret Gracjana<sup>34)</sup> oraz opublikowane przez papieża Grzegorza IX jako prawo wszystkich obowiązujące w 1234 r. jego Dekrety.

Dekret Gracjana zajmuje się dobrami kościelnymi w II-iej swej części, w 12-tej jej sprawie sądowej (causa), obejmującej 5 pytań (quaestiones). Jak według Rolandusa<sup>35)</sup> celem całego Dekretu Gracjana było uzgodnienie i pogodzenie ze sobą różnicztwa źródeł, tak też i w naszym przedmiocie ten sam cel przyświecał Gracjanowi. Stąd to przytacza ustawy kościelne, na pozór ze sobą sprzeczne, i podaje sposób, jak je należy rozumieć, by nie było między nimi sprzeczności.

W I-szej swej kwestji zastanawia się ogólnie Gracjan, czy duchownym wolno posiadać jakieś dobra ziemskie. Przytacza następnie aż 18 źródeł (capita), które doprowadzają go do wniosku, że duchownym nie wolno żadnych dóbr posiadać<sup>36)</sup>). Zna jednak Gracjan inne znów źródła, z których wynika, że duchowny może posiadać dobra ziemskie. I tak synod w Agde w 48 rozdziale swych uchwał pozwala biskupom ze swoich dóbr zostawić w spadku temu, komu zechcą, nakazując im tylko z dóbr kościelnych ich czy to z ofiar wiernych, czy wreszcie z dochodów z mienia kościelnego zostawić kościołowi. Przyta-

<sup>32)</sup> Harduin 7, 1377, kan. 30: „Cum... bona ecclesiastica sind pauperum, statuimus quod fiant iuxta possibilitaten eleemosynae generales per episcopos et capitula cathedralium ecclesiarum et abbates et conventus... quolibet anno eligantur quattuor vel sex viri catholici et devoti et honorabiles, qui qaestum requirant pro eleemosyna huiusmodi facienda et dividant prout discretioni eorum videbitur expedire.

<sup>33)</sup> Hefele 6, 675, kan. 4.

<sup>34)</sup> Choć Dekret Gracjana jest tylko zbiorem prywatnym, gdyż jako zbiór nigdy nie został zatwierdzony przez Kościół, to jednak ze względu na licznych dekretystów, którzy go objaśniają, oraz na przyjęcie, jakim się cieszył, może być wyrazem zapatrywań poniekąd całego Kościoła na przeznaczenie dóbr kościelnych.

<sup>35)</sup> Die Summa Magistri Rolandi... herausgeb. von Fr. Thaner, Innsbruck 1874, 4: „...causa scribendi fuit concordiam canonum demonstrare, eorum differentiam ad concordiam revocare“.

<sup>36)</sup> Decretum Gratiani una cum glossis, Venetiis 1584, 1287.

cza też Gracjan postanowienie synodu rzymskiego, odbytego za papieża Marcina, który nakazuje, aby każdy kościół miał inwentarz swych rzeczy, by jego biskup w chwili swej śmierci mógł wiedzieć, które dobra jako swoje może zostawić komuby zechciał. W tym samym przedmiocie przytacza też postanowienie Kanonów Apostolskich, a wreszcie inne postanowienie tychże Kanonów Apostolskich i synodu antiocheńskiego, pozwalającego biskupom, jeśli potrzebują tego, używać na swe utrzymanie dóbr kościelnych<sup>35</sup>). Na postawie wyżej wymienionych ustaw kościelnych wnioskuje Gracjan, że duchowni mogą mieć dobra na własność<sup>36</sup>). Jeśli bowiem w powyższych źródłach nakazane było, że należy sporządzać inwentarze dóbr kościelnych, by nie uległy pomieszeniu się z rzeczami osobistymi biskupa, jeśli pozwolone było biskupowi ze swych dóbr czynić dowolne rozporządzenia komu zechciał, jeśli wreszcie wolno było używać biskupowi z dóbr kościelnych, gdyby tego potrzebował, to te wszystkie rozporządzenia supponują, że biskupi, a więc i duchowni mogą posiadać oprócz dóbr kościelnych i dobra osobiste. Wszystkie więc owe źródła prawa, zdające się zabraniać posiadania duchownym dóbr ziemskich, należy rozumieć albo o tych, co się rzekli dobrowolnie przez ślub uprawnień do posiadania, albo, że są raczej radą niż poleceniem. Z tego więc widać, że Gracjan umiał dobrze odróżniać podwójne dobra posiadane przez duchownych: jedne własne, drugie kościelne. Pierwszymi mógł każdy duchowny dowolnie rozporządzać, w rozporządzaniu zaś drugimi był skrupowany.

W tej samej pierwszej kwestii porusza Gracjan, na czym to skrupowanie duchownego odnośnie do dóbr kościelnych polega, i zaznacza, że mają dochodów z prebend beneficjalnych na te same cele używać, na jakie używali je biskupi w okresie wspólnego mienia kościelnego. Mają oni zatem używać ich po zaopatrzeniu z nich swych potrzeb na wspólne cele Kościoła<sup>37</sup>). Przez „wspólne cele Kościoła“ rozumie Gracjan głównie wspieranie ubogich, bo na określenie charakteru prebendarjusza używa on jako synonimu „prokuratora ubogich“<sup>38</sup>).

W czasach nędzy i powszechnej biedy pozwala Gracjan śladem wieków poprzednich w swej drugiej kwestii na sprzedaż nawet majątności kościelnych<sup>39</sup>).

<sup>35</sup>) *Decretum Gratiani Op. cit.* 1302 n. „Cum ergo in concilio Agathensi...“.

<sup>36</sup>) *Die Summa Rolandi*, jw. 26; *Die Summa Decretorum des Magister Rufinus* her. von H. Singer, Paderborn 1902, 320.

<sup>37</sup>) *Decr. Grat. op. cit.* 1304.

<sup>38</sup>) c. 23, C. XII, qu. 1.

<sup>39</sup>) c. 70—75, C. XII, qu. 2. Por. *Rufini op. cit.* 323; *Die Summa des Stephanus Tornacensis über das Decretum Gratiani* herausg. von J. von Schulte, Giessen 1891.

W swej trzeciej kwestii zastanawia się Gracjan, czy wolno duchownemu, który nie posiadał przed wyświęceniem żadnego prywatnego majątku, zapisywać coś z później nabytych dóbr na cele świeckie. Na podstawie źródeł kościelnych dochodzi on do wniosku, że jest on tylko w tym względzie skrepowany do tych dóbr, które nabył *intuitu ecclesiae*, nie zaś do dóbr, które otrzymał „*intuitu personae*“ (Rufinus<sup>42)</sup>) komentuje to w ten sposób, że duchowny ma obowiązek oddać to wszystko, co nabył z dóbr kościelnych czy z okazji kościoła, a może tylko tym swobodnie dysponować za życia i w testamencie, co nabył z prywatnego tytułu, jak z jakiegoś zyskownego świeckiego zajęcia czy z czyjejs dla hojności. Podobnie tłumaczy Gracjana inny dekretysta Paucapalea<sup>43)</sup>.

W czwartej kwestii poucza Gracjan, że nabytą rzecz przez duchownego z dóbr kościelnych i prywatnych winno się po jego śmierci oddać *pro rata* część na jego spadkobierców, a część na cele kościelne<sup>44)</sup>.

W piątej na koniec kwestii wyjaśnia Gracjan, że majątek po duchownym, który umarł bez testamentu, a nie posiada krewnych, winien być użyty jedynie na cele kościelne<sup>45)</sup>.

Nie mniej dokładnie jak Dekrety Gracjana podkreślił również i Dekretal Grzegorza IX przeznaczenie dóbr kościelnych na ubogich. Mówią one o tym w 3-iej księdze, głównie w jej 25 tytule: „*De peculio clericorum*“ oraz w innych tytułach, ale już więcej ubocznie<sup>46)</sup>. Według jednego z najstarszych komentatorów Dekretalów, Panormitanusa<sup>47)</sup> już samo zatytułowanie kwestii o dobrach kościelnych przez Dekretały łacińskim terminem „*peculium*“ wskazuje, że prawa duchownych do posiadanych przez nich dóbr kościelnych są ograniczone i nie mogą ich dowolnie używać. Termin bowiem „*peculium*“ ma według tego interpretatora Dekretalów nie tylko zdrobniałe znaczenie od „*pecunia*“ na oznaczenie małych zwyczajnie majątków kościelnych, oddanych w zarząd duchownym, ale ma tutaj ściślejsze znaczenie, że dobrami kościelnymi nie może duchowny tak dowolnie dysponować, jak nie mógł tego czynić w rzymskim ustawodawstwie niewolnik czy małoletni dziedzic.

Jak daleko sięga to ograniczenie, wyjaśniają Dekretały w 5-ciu rozdziałach.

<sup>42)</sup> Rufinus op. cit. 323.

<sup>43)</sup> Rolandus op. cit. 26.

<sup>44)</sup> Rufinus op. cit. 330.

<sup>45)</sup> Die Summa des Paucapalea über Decretum Gratiani herausg. von F. von Schulte, Giessen 1890, 79.

<sup>46)</sup> Zob. tit. 5. 26, 27 itp.

<sup>47)</sup> Zob. Nicolai Tudeschi Catanensis, Siculi, Abbatis Panormitani, omnia, quae exstat, Venetiis 1590, lib. III, tit. 25, c. 3. n. 2.

W pierwszym z nich postanawiają Dekretały, że „wszelki dorobek, osiągnięty przez rektora kościoła, który w czasie promocji nic nie posiadał, uważać należy jako nabyte z dóbr kościelnych“. Przez ów dekret wykluczeni byli krewni zmarłego duchownego od roszczenia pretensyj do spadku po nim, a samym duchownym nie wolno było nic na cele świeckie rozdawać z dochodów kościelnych.

W następnym rozdziale nakazują Dekretały, ażeby duchowni, kupujący dobra z dochodów kościelnych, sporządzili dokument kupna na Kościół. Sporządzających dokument na siebie czy na innych nakazuje papież usunąć z urzędu. Dekretal ten zdaniem Iwona<sup>48)</sup> ma być wzięty z synodu w Agde, według zaś Burchardta<sup>49)</sup> ma pochodzić także z innych synodów. W każdym razie cel jego jest jasny. Ma on zapobiec, jak zauważa słusznie Panormitanus<sup>50)</sup>, by dobra kościelne jedynie na zbożne cele były używane, nie zaś na bogacenie krewniaków czy tp. Jak zaś bardzo zależało Dekretalom na takim użyciu dóbr kościelnych, okazuje się z surowej sankcji, jaką nakłada na duchownych, nakazując ich deponować z urzędu, jeśliby z dóbr kościelnych wyposaźali swych nepotów<sup>51)</sup>, kupując dla nich różne majątności.

W rozdziale trzecim polecają Dekretały, aby „biskup nabyte po swojej konsekracji dobra kościelne zostawił własnemu kościołowi“. Nakaz ten według jednozgodnego tłumaczenia dekretalistów odnosi się nie tylko do biskupa, ale też do innych kapłanów, zarządzających mieniem kościelnym, gdyż w liście papieża Piusa, z którego ta ustawa jest wziętą do Dekretalów, jest nakazane, aby wszelki kapłan to, co po swojej konsekracji nabył, zostawił kościołowi swojemu“. Biorą oni zatem słowa konsekracji w znaczeniu wyświęcenia.

Powyższy dekret według zdania dekretalistów nie tylko nakłada na duchownych obowiązek przeznaczania dochodów, nabytych z dóbr kościelnych, na kościół, ale też podaje normy, co czynić z dobrami po zmarłych duchownych. Otóż Iwon<sup>52)</sup> w tłumaczeniu tego rozporządzenia rozróżnia trzy możliwe wypadki, a mianowicie: albo jest wiadome, że duchowny w chwili powierzenia mu zarządu dobra kościelnego posiadał jakiś osobisty majątek, albo że takowego nie posiadał, albo też to jest wątpliwe. Otóż w pierwszym wypadku zdaniem Iwona melior est conditio possidentis. A zatem jeśli kościół jest w posiadaniu owego

---

<sup>48)</sup> S. Ivonis Carnotensis, Opera omnia, Decret. Pars III, De Ecclesia etc. PL. 161, 217.

<sup>49)</sup> Decr. Gr. lib. III. c. II. annot.

<sup>50)</sup> L. cit. supra.

<sup>51)</sup> Zob. Nicolai Tudeschi 1. cit. supra.

<sup>52)</sup> L. cit. supra.

mienia po owym zmarłym duchownym, to krewni i inni jego spadkobiercy winni udowodnić, że nabył je ów zmarły duchowny z majątku osobistego, a nie z dóbr kościelnych. W wypadku drugim wszystkie dobra, pozostawione przez duchownego, który nie posiadał swego osobistego majątku, winny przypaść kościołowi, chyba że roszczęcy sobie od nich prawo zdołają udowodnić, że zmarły duchowny zdobył je intuitu personae, a nie „intuitu ecclesiae“. Wreszcie \*w wypadku wątpliwym, czy duchowny miał własny majątek, spadek po nim ma przypaść kościołowi, bo supponuje się, że go nabył z dóbr kościoła, a ewentualnym spadkobiercom przysługuje udowodnić „contrarium“. Panormitanus<sup>53)</sup> nieco inaczej wyjaśnia omawiany dekret. I on też rozróżnia trzy wypadki, możliwe co do opinii o dobrach duchownych, w czasie ich promocji na zarządcę dóbr kościelnych. A mianowicie: albo jest pewne, że posiadali oni własne dobra, albo to jest wątpliwe, albo też jest pewne, że nie posiadali. W wypadku możliwym rozróżnia jeszcze następne możliwości: albo owi duchowni używali na swe utrzymanie „promiscue“ tak dóbr kościelnych jak i osobistych, a w takim razie trzeba zbadać, czy ewentualne ich dobra osobiste były wystarczające do nabycia owych spornych dóbr. Jeśli tak, to przypadają one ich spadkobiercom, jeśli zaś tylko mienie kościelne było wystarczające, nie zaś mienie osobiste, to przypadają Kościołowi. Jeśli w końcu i mienie kościelne jak i mienie osobiste nie były same wystarczające do nabycia owych dóbr, to „pro rata“ winny owe dobra być podzielone między spadkobierców i cele kościelne.

W czwartym wreszcie rozdziale Dekretów o „peculium clericorum“ mieści się postanowienie, że „kupione przez prałata z dochodów kościelnych przedmioty są własnością Kościoła, chociażby je prałat nabył w imieniu cudzym“. Panormitanus<sup>54)</sup> wyjaśnia, że przytoczony dekret jest uogólnieniem i rozszerzeniem dla całego Kościoła postanowienia synodu z Reims, który nakazał, że jeśliby dochowny coś kupił z dóbr kościelnych z ofiar i ślubów wiernych nie dla kościoła, ale dla siebie albo dla z bogactwa innych, winien być ukarany za ów czyn, który jest kradzieżą i świętokradztwem.

Ostatni nakoniec dekret gregorjański postanawia, że „melioracje“, poczynione przez prałatów w dobrach kościelnych z ich własnego majątku, są ich własnością za życia i gdyby nawet opuścili owe beneficjum, nie mogą jednak ich przekazywać innym w testamencie<sup>55)</sup>.

---

<sup>53)</sup> L. cit. supra.

<sup>54)</sup> Ut supra.

<sup>55)</sup> Panormitanus ut supra.

Tak więc całkiem wyraźnie w pięciu statutach nakazały Dekretały używać duchownym powierzonych im dóbr kościelnych po zaspokojeniu własnych potrzeb jedynie na cele kościelno-społeczne.

Że taka jest idea przewodnia ustawodawstwa Dekretalów odnośnie do dóbr kościelnych, to okazuje się z dekretalu „Relatum est auribus nostris“, w którym jest przytoczone pozwolenie papieża Aleksandra III, udzielone duchownym na sporządzanie testamentów z dóbr kościelnych celem uratowania ich przed rabunkiem świeckich na mocy tzw. „ius spoli“. Wyraźnie owe zezwolenie papieskie zaznacza, że „wolno duchownym jedynie sporządzać testament na cele ubogich i na inne zbrojne cele oraz na tych, co mu służyli, choćby byli i jego krewnymi, ale jeśli są prawdziwie potrzebującymi“ (c. 12, X, III, 26).

To samo akcentują, jak już wyżej przy omawianiu Dekretalów było tu i ówdzie zaznaczone, i ich komentatorowie oraz inni różni przedstawiciele przedtrydenckiej nauki. Dośćby tu wspomnieć, jeśli idzie o dekretalistów Iwona<sup>56)</sup> czy Panormitanusa<sup>57)</sup> czy wielkiego interpretatora starych kanonów kościelnych, który właśnie z rozkazu papieża Grzegorza IX zebrał Dekretały, św. Raymunda, (1275), który przepięknie pisał o celu dóbr kościelnych. Najpierw bardzo usilnie zaleca duchownym wszystkich stopni cnotę miłosierdzia względem potrzebujących, a następnie szczegółowo omawia, na co beneficjat może dóbr kościelnych używać. W myśl starej nauki każe je dzielić na cztery części. Pierwszą częścią może utrzymywać siebie i swoich domowników. Drugą część winien używać na odnowienie kościoła, na nabycie ksiązek, kielichów i innych rzeczy, potrzebnych kościołowi. Trzecią część ma oddać sierocie, przychodniom, dla Boga, a nie dla jakichś ziemskich celów, a już nigdy nie powinien dochodów kościelnych dawać, jak ów święty uczony wyraża: „histrionibus et meretricibus“<sup>58)</sup>. Czwartą zaś część może dopiero oddać swym rodzicom, lecz nie z racji pokrewieństwa, ale również ze względu na Boga<sup>59)</sup>. Jeśli więc beneficjat ma

<sup>56)</sup> Supra citatus.

<sup>57)</sup> Supra citatus.

<sup>58)</sup> *Summula clarissimi iurisconsultissimique viri Raymundi...*, Argentine Helvetiorum 1524. 90 fol... „Hi pro posse suo miseris, sociis, egenis et aliis beneficiani fidelibus ipsis...“. Tamże fol. 95: „Bona clericorum debent dividi in quattuor partes. Primam partem debent servare ipse et familia sua. Secundam partem debet dare ad restaurationem ecclesiarum et ad comparandos libros et calices et alia necessaria ecclesiae. Tertiam partem debet dare pupillo, advenientibus pure propter Deum et non propter laudem vel alia mundialia et non debentur bona ea histrionibus et meretricibus dare. Quartam partem debent suis parentibus dare non propter affinitatem, sed propter Deum dare de suis bonis“.

<sup>59)</sup> L. cit. supra.

jedynie dobra kościelne, winny być one użyte na ubogich i dobre cele. Inaczej postępujących prałatów i beneficjatorów czyni winnymi zbrodni nie tylko wobec Boga, ale też nadto wobec ubogich, którym powinien wyrządzać im przez takie postępowanie krzywdę wynagrodzić przez restytucję<sup>60)</sup>. Lecz żali się, że mimo tak wielkiego przestępstwa, jakim jest nadużywanie na cele świeckie dochodów beneficjalnych, duchowni nie pamiętają o tym, ale trwonią część ubogich na uczty i na bogactwo różnych pochlebców. I to, im bardziej ktoś im schlebia, tym więcej zwyczajnie bywa przez nich wspierany<sup>61)</sup>. Przyczyną zaś, dla której jedynie na ubogich i dobre cele winni swych dochodów używać, jest według św. Raymunda woła ofiarodawców, oddających Kościołowi dobra dla większej chwały Bożej, a więc przez tych, którzy Boga ludziom na ziemi zastępują jedynie na to, co jest Bogu miłe, mogą być te dobra użyte<sup>62)</sup>.

Współcześni z św. Raymundem żyjący największy uczonej średniowiecza św. Tomasz z Akwinu (1274) w całości podziela to zdanie o obowiązku beneficjatorów dzielenia się swymi dochodami kościelnymi z ubogimi.

Na postawiony sobie zarzut, że może źle uczynili książęta i możni, dając bogactwa prałatom, odpowiada: „Nie dali prałatom dla nich, lecz dla ubogich, a przeto nie dali im, lecz ubogim. Prałatom dali zaś jako szafarzom ubogich<sup>63)</sup>”.

I to zapatrywanie swoje wyraża w ostatnim, najważniejszym swoim dziele, w Sumie Teologicznej.

Nasamprzód zaznacza w niej, że obowiązek duchownych względem ubogich jest inny, jeśli chodzi o wspieranie ich z dóbr własnych, a inny, wyższy, gdy się bierze pod uwagę dobra kościelne<sup>64)</sup>; dóbr bowiem własnych, osobistych są panami, kościelnych zaś tylko szafarzami lub zarządcami<sup>65)</sup>. Odnośnie więc do używania majątku osobistego stawiał św. Tomasz dla duchownych takie normy, jakie obowiązują świeckich<sup>66)</sup>. Majątek zaś kościelny winien być według św. Tomasza dzielony na

<sup>60)</sup> *Summula clarissimi iurisconsultissimique viri Raymundi*, fol. 123.

<sup>61)</sup> *Ut supra*, fol. 95.

<sup>62)</sup> *Ut supra*, fol. 95—96.

<sup>63)</sup> *Comm. in Epist. I. Apost. ad Cor. XII, lect. 5*: „Videtur quod male fecerint principes et alii dando divitias praelatis; Non dederunt praelatis propter se, set propter pauperes, et ideo non dederunt eis, set pauperibus: ...Praelatis autem dantur tanquam pauperum dispensatoribus”.

<sup>64)</sup> *Thomae Aquinatis Summa Theologica, Parisiis 1882. IIae, qu. 185, art. VII.*, „quod aliter est dicendum de propriis bonis quae episcopi possidere possunt, et de bonis ecclesiasticis. Nam propriorum bonorum verum dominium habent; unde ex ipsa rerum conditione non obligantur ut ea aliis conferant; sed possunt ea vel sibi retinere, vel etiam aliis pro libito elargiri...”.

<sup>65)</sup> Tamże.

cztery części: dla biskupa, duchownych, na wspieranie kościołów i ubogich<sup>66</sup>). Z powodu wielkich potrzeb ubogich według nauki Doktora Anielskiego nie tylko częśćka z dóbr kościelnych winna być obrócona na nich, ale i część przypadająca na kult, a więc i naczynia święte. A i duchowny, mając własny majątek, grzeszyłby, gdyby w takich chwilach chciał utrzymywać się z majątku kościelnego<sup>67</sup>). Nie ma zaś duchowny obowiązku części należącej się ubogim natychmiast oddawać, lecz może ją odłożyć, gdy w danej chwili nie ma większych potrzeb, by mógł ją z większym pożytkiem rozdać w przyszłości<sup>68</sup>).

Oto w krótkości ujęta nauka św. Tomasza w przedmiocie części ubogich w dobrach kościelnych, za którą też poszli i inni współcześni i późniejsi uczeni.

Nie mogąc dłużej się rozwodzić nad innymi przedstawicielami nauki średniowiecznej w przedmiocie omawianym, trudno tu nie wspomnieć choćby jeszcze dwóch: jednego żyjącego na wiek przed św. Tomaszem, św. Bernarda z Clairveau (1153), drugiego u schyłku średniowiecza, św. Antonina, arcybiskupa z Florencji 1459<sup>69</sup>).

Św. Bernard często w swych pismach przypomina ciążący na dobrach kościelnych obowiązek troski i wspierania ubogich. I uważa, że jest to ważniejsze przeznaczanie dóbr kościelnych na ubogich, niż wznoszenie z nich pięknych budowli, ozdabianie kościołów. Jest to dobra sprawa, ale musi ustąpić miejsca wspomaganium wielkich potrzeb ubogich<sup>70</sup>). Przyznaje św. Bernard duchownym prawo zaspokajania swych potrzeb stosownych z dochodów kościelnych, ale wydawanie go na rze-

<sup>66</sup>) „Sed ecclesiasticorum bonorum sunt dispensatores vel procuratores...sunt autem bona ecclesiastica non solum in usum pauperum, sed etiam in cultum divinum et necessitates ministrorum expendenda...” Tamże.

<sup>67</sup>) Tamże. „...nan omnia bona Ecclesiarum sunt pauperibus largienda; nisi forte in articulo necessitatis, in quo pro redemptione captivorum et aliis necessitatibus pauperum etiam vasa cultui divino dicata distrahuntur... Et in tali necessitate peccaret clericus si vellet de rebus Ecclesiae vivere; dummodo habeat patrimonialia bona, de quibus vivere posset“.

<sup>68</sup>) Tamże.

<sup>69</sup>) Zob. choćby Walafridi Strabonis libellus de exordiis et incrementis rerum ecclesiasticarum n. 28 (appendix ad Min. Germaniae Historica Leges, Sect. 2. s. 2. pg. 513 ed. Hannoverae 1892. Zob. też współczesnego św. Bernardowi z Clairveau Gerchorzha z Reichsbergu (O jego życiu i działalności zob. J. Bach, Propst Gerhoh von Reichersberg, ein deutscher Reformator des XII Jahrhundert (Oesterr. Vierteljahrschrift f. kath. Theol.), pięknie on pisze o przenaczeniu dóbr kościelnych w swym „Liber de aedificio Dei... c. 52 ML. 193, 471.

<sup>70</sup>) S. Bernardi Tractatus de moribus episcoporum c. II, n. 7, ML. 182, 1243. „Ovanitas vanitatum, sed non invarior, quam insanior; fulget ecclesia in parietibus, et in pauperibus eget“.

czy zbytęczne, czcze uważa za okrutne i niesprawiedliwe rozpraszenie rzeczy należącej do ubogich<sup>71</sup>. Nasze jest — wołają do takiego beneficjanta ubodzy — co wy rozpraszcacie. Nam jest okrutnie zabrane, co wy na czcze rzeczy wydajecie... nasze życie obracacie sobie na zbytnie majętności, z naszych konieczności zabieracie na wasze rozkosze<sup>72</sup>). Duchownym takim lękać się każe św. Bernard: „Niech się boją — woła on — duchowni, niech się lękają słudzy Kościoła, którzy na ziemi rzeczami świętymi, które posiadają, tak niegodziwie postępują, że nie zadawalają się częściami, które im winny wystarczyć, i zbywające, którymi ubodzy winni być wspierani, niegodziwie i świętokradzko sobie zatrzymują i na dogadzanie swej pysze i zbyt-kowi nie boją się strawy ubogich rozpraszać<sup>73</sup>).

Św. Antonin, w trzeciej części swej Summy idzie w zapatrywaniu o przeznaczeniu dóbr kościelnych za tradycją, podkreślając ją również bardzo dobitnie. Na postawione sobie pytanie: „Czy grzeszą duchowni, dający z dóbr kościelnych osobom krewnym lub nieodpowiednim, i czy są obowiązani do restytucji“, odpowiada twierdząco racjami, wyjętymi z pism kanonisty Raymunda i św. Hieronima<sup>74</sup>).

### ARTYKUŁ III.

#### „Portio pauperum“ w dobrach kościelnych od soboru Trydenckiego do wydania kodeksu.

##### § 1. Sobór w Trydencie o obowiązkach duchownych względem ubogich.

Szczególniej jasno obowiązek beneficjantów wspierania ubogich z dochodów kościelnych przedstawił i do praktykowania tegoż zachęcił, jeden z najważniejszych soborów Kościoła, sobór Trydencki. Obok licznych jego reform, które miały być środkiem zaradczym na liberalizm, szerzony przez protestan-

<sup>71</sup>) Epist. 42 „Clamant vero nudi, clamant famelici, conquerantur et dicunt: Nostrum est, quod effunditis... vita nostra cedit vobis in superfluas copias, nostris necessitatibus detrahitur quidquid accedit vanitatis vestris. Duo denique mala de una prodeunt radice cupiditatis, dum et vos vanitando peritis, et nos spoliando perimitis“ ML. 182, 815.

<sup>72</sup>) Sermo 25 in Cant.: „Timeant clerici, timeant ministri Ecclesiae, qui in terris sanctorum quas possident tam iniqua gerunt, ut stipendiis, quas sufficere debeant minime contenti, superflua, quibus sustentandi forent, impie, sacrilegeque sibi retineant in usus suae superbiae atque luxuriae victum pauperum consumere non vereantur, duplici profecto vanitatibus, et turpitudinibus abutantur“.

<sup>73</sup>) Florentinus Antoninus, Summae theologiae pars III, Nurnbergae 1478, tit. 15, cap. 1, §19: „De bonis, seu fructibus beneficiorum, quae

tyzm oraz na związane z nim zmniejszenie się opieki nad ubogimi<sup>75)</sup>, był nakaz tegoż soboru, skierowany do duchowieństwa; do gorliwego spełniania na wzór dawnych przepisów powinności dzielenia się dobrami kościelnymi z ubogimi<sup>76)</sup>.

Ojcowie tegoż soboru obowiązek ten przypominają przede wszystkim biskupom, którzy przyjmując ten urząd, powinni pamiętać, że zostali przezeń powołani nie dla własnej korzyści i bogactw, ale do pracy i troski o chwałę Bożą<sup>77)</sup>. Według zaś soboru tylko ci z biskupów spełnią to zadanie oraz przyczynią się do przywrócenia dawnego ducha kościelnego, którzy na wzór biskupów starochrześcijańskich staną się ojcami ubogich i opuszczonych, przypuszczając ich do uczestnictwa w dobrach kościelnych. By to jednak biskupi mogli spełnić, by im na wspieranie ubogich wystarczyło majątności kościelnych, zakazuje im sobór dwóch rzeczy: zbytku w wydatkach dla siebie oraz bogacenia z nich swych krewnych. Pierwszy warunek, umożliwiający biskupom dzielenie się z ubogimi swymi dochodami, wzmacniają Ojcowie soboru Trydenckiego przypomnieniem, że jest to rzecz stara w Kościele, gdyż już na synodzie w Kartaginie żądano tego od biskupów: „Dlatego więc i sobór za przykładem Ojców synodu Kartagińskiego nie tylko nakazuje, aby biskupi byli zadowoleni ze skromnego sprzętu, stołu i pożywienia, lecz także w pozostałych wymaganiach życiowych, oraz by się strzegli tego wszystkiego, coby okazało się odmienne od owego postanowienia i coby nie prostotę i gorliwość Bożą, lecz próżność miało na celu<sup>78)</sup>.

Z powołaniem się znów na tradycję kościelną, zawartą w kanonach apostołskich, stanowczo zabrania też sobór Trydencki wszelkiego nepotyzmu, bogacenia z dóbr kościelnych rodziny: „Zabrania zaś im absolutnie — oto słowa soboru — starać się z dochodów kościelnych wynosić krewnych i bliskich, jak zakazują tego już i Kanony Apostolskie, aby krewnym dawano

---

dant clerici consanguineis vel personis turpibus, utrum in dando peccent, et teneantur ad restitutionem. Super hoc dicit Raymundus, quod clerici, qui consanguineis potentibus... bona ecclesiastica pauperibus debita tribuunt, raptore sunt, quia quidquid clerici habent pauperum est; nam pauperibus debentur, unde ad restitutionem tenentur pauperibus... et peccent mortaliter“.

<sup>75)</sup> Luter bowiem odrzucił dogmat katolicki o wysłudze, wbrew nauce oczywistej w tym przedmiocie św. Jakóba 3, 76, którego list odrzuca. Sama wiara według niego jest do zbawienia wystarczająca. Tak ujęty fundament jego doktryny podważył ideę wszelkiej dobroczynności. Por. Lallemand, L. Histoire de la charité 4 vol., Paris 1902—12 t. IV, część I, str. 4.

<sup>76)</sup> Canones et decreta consilii Tridentini, wyd. Aemilius Richter, Lipsie 1853. Sess. XXIV de reform. c. 1.

<sup>77)</sup> (Tamże.

<sup>78)</sup> Sess. XXV, de reform. c. 1.

dobra kościelne, które są własnością Boga. Tylko w biedzie i potrzebie zostającym krewnym mogą przyjść z pomocą, a nie wolno im w innych wypadkach rozpraszać na nich mienia Kościoła<sup>76)</sup>.

Motyw owej tradycyjnej doktryny Kościoła w tym względzie wydawał się Ojcom soboru jakby za słaby jeszcze, dlatego z powołaniem się i na swą powagę to również im jak najusilniej polecają: „Co więcej, jak tylko można zaklina ich Sobór, aby wyzbyli się zupełnie wszelkiego ludzkiego przywiązania i uczucia względem braci, bliskich, z czego płynęło zawsze tyle nieszczęść w Kościele<sup>77)</sup>).

Oto jak wyraźnie zdefiniował Kościół w Trydencie stosunek biskupów do majątku kościelnego.

A nie tylko biskupów, bo jak mówią końcowe słowa tegoż dekretu: „Co o biskupach powiedziane zostało, ma być zachowane według stopnia możności nie tylko przez wszystkich otrzymujących beneficja kościelne, tak świeckie jak i zakonne, lecz także odnosi się i do kardynałów świętego Rzymskiego Kościoła, którzy radą swoją wspomagają papieża w rządach Kościołem. Nie wypadaloby bowiem, by ci, na których oczy wszystkich słusznie się zwracają, nie jaśnili znakomitością cnót i zachowaniem życia kościelnego<sup>78)</sup>).

Nauka ta Trydenckiego soboru, choć była tylko powtórzeniem starego prawodawstwa kościelnego w odniesieniu do używania dóbr kościelnych, jednak wielką siłą zaakcentowana nie budziła już żadnej wątpliwości o ciężącym na duchownych beneficjatach specjalnym obowiązku wspierania ubogich.

To też sobór Trydencki można uważać, jak w innych sprawach, tak i w tym przedmiocie, za definitywne sformułowanie obowiązku oddawania zbywających dóbr kościelnych na ubogich<sup>79)</sup>.

---

<sup>76)</sup> Tamże.

<sup>77)</sup> Tamże.

<sup>78)</sup> Sess. XXV, c. 1: „Quae vero de episcopis dicta sunt, eadem non solum in quibuscunque beneficia ecclesiastica tam saecularia quam regularia obtinentibus pro gradus sui conditione observari, sed et sanctae Romanae ecclesiae cardinales pertinere decernit, quorum consilio apud sanctissimum Romanum Pontificem cum universalis ecclesiae administratio nitatur, nefas videri potest, non iis etiam virtutum insignibus ac vivendi disciplina eos fulgere, quae merito in se oculos convertant“.

<sup>79)</sup> Zobowiązuje on też kardynałów odmiennie od nowego prawa.

§ 2. Nauka i synody po soborze Trydenckim o wspieraniu ubogich z dochodów kościelnych.

Rozszerzona zaś ta nauka soboru w Trydencie przez pisma takich uczonych jak św. Bellamina<sup>82)</sup>, Dominika Soto<sup>83)</sup>, Wawrzyńca Villacentiusa Xeresanus'a itp.<sup>84)</sup> nie wzbudza już żadnej wątpliwości co do siły obowiązującej beneficjatorów, to też późniejsi uczeni Fagnanus<sup>85)</sup>, Pirhing<sup>86)</sup>, Reiffenstuel<sup>87)</sup>, Barbosa<sup>88)</sup>, Schmalzgrueber<sup>89)</sup>, Van-Espen<sup>90)</sup> pap. Benedykt XIV<sup>91)</sup>, itp. czyli tzw. „auctores probati“ już nie tyle w swych pismach i objaśnieniach Dekretalijów starają się przypomnieć ten obowiązek, ile raczej zgłębić go przez zastanawianie się nad jego ważnością i tytułem. Przeróżnych ich zapatrywań w tym względzie tutaj nie będziemy omawiać, bo je szerzej uwzględnimy w części drugiej razem z nowymi kanonistami i moralistami przy omawianiu natury obciążenia beneficjatorów obowiązkiem wspierania ubogich z dóbr kościelnych.

<sup>82)</sup> Roberti Bellarmini ex S. Iesu, S. R. E. Card. Adinitio ad episcopum Theanensem Nepotem suum, Coloniae 1619. cap. II, cond. 8, § 2, str. 30.

<sup>83)</sup> Dom. Soto, De Iustitia et iure, Venetiis, 1584, lib X, qu. III art. III, IV.

<sup>84)</sup> Zob. jego dzieło: De oeconomia sacra circa pauperum curam a Christo instituta, Apostolis tradita, et in universa Ecclesia inde ad nostra usque tempora perpetua religione observata, cum quarundam propositionum, quae huic sacrae oeconomiae adversantur, confutationes libri tres. Authore fratre Laurentio a Villacentio Xeresano Augustiniano eremita, Antverpiae 1563, str. 267 n.

<sup>85)</sup> Fagnanus P., Commentaria in 5 Decretalium III libros, Coloniae 1686, Lib. III, P. I, cap. Si quis sane n. 1. str. 307.

<sup>86)</sup> Pirhing E. J., Ius canonicum, 5 vol. Venetiis 1759, Lib. II, Tit. XXV, § 2, str. 187.

<sup>87)</sup> Reiffenstuel A., Ius canonicum universum, Venetiis 1742. Lib. III, tit. XXV, § 3, n. 52, str. 350.

<sup>88)</sup> Barbosa Aug., Iuris eccl. universi libri tres, Lugduni 1645, Lib. III, cap. XVII, n. 8, str. 305.

<sup>89)</sup> Schmalzgrueber F., Ius ecclesiasticum, Paris 1844, t. III, Pars III, tit. V, n. — str. —

<sup>90)</sup> Van-Espen J., Ius eccl. universum, Venetiis 1769, Pars II, sect. IV, tit. I, n. 18, str. 193: „Hodie quoque facile bona Ecclesiae habentur et asseruntur a clericis bona pauperum: Itaque merito observatum a Christiano Lupo, tom. 2 Scholiorum in Canones, pag. 1318: „Ecclesiastica bona non sollummodo ad clericos, sed etiam ad captivos, peregrinos, orphanos, viduas, quosvis pauperes stricto et aequo proportionis iure pertinere est ludicum dogma apostolorum, omnium sanctorum, pauperum, cunctarum, sub coeli ecclesiarum“.

<sup>91)</sup> Conc. Mediol. I z r. 1565 pars II, can. 62 (Mansi 34, A, 66) por. Conc. Mediol. IV, pars III, can. 7, 13, z 1576 (Mansi 34 A, 299, 328, 126). Benedicti XIV, De synodo dioecesana, Augustae Vindelicorum 1748, Lib. VII, cap. II, n. 4, str. 247.

Tak też wypowiadały się liczne synody wszelkich krajów, odbywane po soborze Trydenckim, o przeznaczaniu dóbr kościelnych na ubogich. Lecz nigdzie może tak wyraźnie nie została podkreślona i powtórzona wola soboru Trydenckiego oraz starej nauki kościelnej o użyciu dóbr kościelnych, jak na synodach mediolańskich, odbywanych pod przewodnictwem św. Karola Boromeusza. Wszystkim proboszczom jako bardzo ważny obowiązek zaleca pierwszy synod prowincjonalny w Medjolanie troskę o ubogich i oddawanie im nadmiaru swych kościelnych dochodów<sup>92</sup>). A i biskup nie tylko ma czuwać, by ten obowiązek względem ubogich spełniali proboszczowie, lecz i sam ma się zająć jak najgorliwiej ubogimi i zaopatrywać ich w wszelkie potrzeby<sup>93</sup>). Gdyby zaś troski o ubogich zaniechał, nazywa IV synod mediolański takiego biskupa „złodziejem i mordercą ubogich“.

Obok tych słów tak ostrych używają też biskupi prowincji medjolańskiej gorących zaklęć, skierowanych do duchowieństwa, mających je zachęcić do dzielenia się z ubogimi dochodami kościelnymi<sup>94</sup>).

Synod w Kolonji zebrany podkreśla też ten obowiązek, nazywając inaczej postępujących duchownych „judaszami“, przywłaszczającymi sobie grosz biednych i potrzebujących<sup>95</sup>).

Podobnie inne synody potrydenckie niemal równobrzmiąco i nieprzerwanie aż do wydania nowego prawa kanonicznego nakazują beneficjatom dzielenie się dochodami kościelnymi z ubogimi.

I tak: biskupom między innymi przypomina ten ich obowiązek synod w Benewencie z 1693 r., by będąc ojcami ubogich, troszczyli się też o nich po ojcowsku, a nawet zaleca im czasem, a zwłaszcza w uroczyste święta zapraszać ich do swego stołu<sup>96</sup>). Proboszczów zaś do tego samego wzywa prowincjonalny synod tuameński<sup>97</sup>) i wiele jeszcze innych, nakazując im wyszu-

<sup>92</sup>) Conc. Mediol. III, can. 18, 1573 r. (Mansi 34 A, 172).

<sup>93</sup>) Conc. Mediol. I, pars II, can. 17, 20, 62 (Mansi 34 A, 31, 32, 33, 66).

<sup>94</sup>) Conc. Mediol. IV, pars III, c. 1. (Mansi 34 A, 275).

<sup>95</sup>) Syn. w Kolonji z 1536 r. kan. 4 (Hefele 9, 922), zob. Ratzinger, Dz. cyt. str. 469, gdzie przytacza wiele z tego czasu synodów, wydających przepisy w sprawie troski beneficjatorów o ubogich.

<sup>96</sup>) Zob. Acta et decreta sacrorum consyliorum recentiorum, Collectio Lacensis, auctoribus Presbyteris S. J. e. Domo B. V. M. sine labe Conceptae ad lacum, Friburgi Br. 1890, t. I, str. 41. Zob. też syn. rzymski z 1725 r., tit. VIII, cap. III (Coll. Lac. I, 358 b.).

<sup>97</sup>) Conc. Tuamensis III, a 1858, cap. XVIII: „Inter officia pastoris merito recensentur cura, quam de pauperibus, aliisque miserabilibus personis habere tenetur. Sacerdos enim Dei minister est de quo dicitur: Tibi derelictus est pauper, orphanotu eris odiur; et: Evangelizare

kiwać sieroty, opuszczonych i chorych<sup>98)</sup>. „Obrona bowiem wdów i sierót oraz opiekowanie się nimi należy według synodu prowincjonalnego w Neapolu z 1699 r. do najważniejszych zadań duszpasterza-proboszcza<sup>99)</sup>).

Wiele też synodów<sup>100)</sup> z samego już nazywania dóbr kościelnych „mieniem Chrystusa, majątkiem ubogich itp.“ wywodziło ciężący na beneficjatach obowiązek używania ich na potrzebujących i to tak skrupulatnie, jakby mieli rozdzielać „Krew Chrystusową“<sup>101)</sup>.

Również synod prowincjonalny w Pradze z 1860 r. ze względu na świętość dóbr beneficjalnych niegodziwością nazywa obracanie ich tak za życia jak i przy śmierci na cele świeckie, gdyż źródłem ich jest pobożność wiernych i miłość tychże ku Bogu, stąd są nacechowane stygmatem świętości<sup>102)</sup>.

Podobnie diecezjalny synod Praski z 1863 r. mówi o tej obligacji beneficjatorów<sup>103)</sup>, a także i prowincjonalny synod wiedeński, nazywając ją „najświętszą“ wśród innych powinności duchownych<sup>104)</sup>.

Wreszcie austriacki kodeks, przynajmniej w przedmiocie spadku po duchownych beneficjatach, zmarłych bez testamentu, zachował ślad doktryny kościelnej o udziale ubogich w dochodach beneficjalnych. Na mocy bowiem rozporządzenia nadwornego z 18 lipca 1772 r. wydano prawo (dotąd były zabór austriacki obowiązujące), że gdy duchowny umrze bez testamentu, to majątek jego ma być podzielony na 3 części. Jedna z nich ma przypaść Kościołowi, przy którym beneficjat praco-

---

pauperibus misit me, sanare contritos corde. Concilium Tridentinum merito dicit, „quod praecepto divino mandatum sit omnibus quibus animarum cura commissa est... pauperum aliarumque miserabilium personarum curam paternam gerere“ et Pontifale Romanum. „Viduae, orphani pupillique te, benignissimum pastorem ac tutorem se habere gaudeant. Oppressis defensio tua subveniat... Illes optem qui opprimunt, rigor tuus efficaciter contradicat. Qua propter sacerdotes tenentur totis viribus, pauperibus aliisque miserabilibus subditis opilari“ (Coll. Lac. III, 889 a).

<sup>98)</sup> Zob. E. Chenon, *Le Rôle Sociale l'Eglise*, Paris 1924, 498 n.

<sup>99)</sup> Conc. Montis Libani 1736 a. cap. III, 2 (Coll. Lac. III, 258). Por.

<sup>100)</sup> Conc. prov. in Cuebec 1854 a. decr. XVI, § 2, d. (Coll. Lac. III, 658, Conc. in Thurles a 1850 decr. XXII (Coll. Lac. III, 293). Conc. prov. Paris a. 1849 cap. VI (Coll. Lac. IV, 2426).

Const. syn. prov. Neapolitanae 1699, tit. VI, cap. I, § 9 (Coll. Lac. I, 207).

<sup>101)</sup> Syn. prow. w Kalonji w 1860 r. cap. XXVI (Coll. Lac. V, 562). Por. Conc. prov. Avenionense a. 1725. tit. XLII (Coll. Lac. I, 566).

<sup>102)</sup> Acta et Decreta concilii Provinciae Pragensis 1863, wyd. Pragae 1863, str. 269, tit. VIII, cap. IV.

<sup>103)</sup> Acta et Statuta synodi Dioecesanae Pragensis 1863, wyd. Pragae 1864, str. 23, cap. X.

<sup>104)</sup> Acta et Decreta concilii provinciae Viennensis 1858 celebrati, Vindobonae 1859, tit. VII, cap. III, str. 176.

wał, druga na ubogich, a trzecia tym bliskim osobom, które z ustawy są powołane do dziedziczenia ab intestato. W razie bezdziedziczności ta część spada na skarb państwa<sup>105</sup>).

### § 3. Ważniejsze synody polskie o zobowiązaniach duchownych względem ubogich.

Jak w innych krajach, tak i w Polsce nie innym duchem przepojone są ustawy polskich synodów potrydenckich<sup>106</sup>). Synody te bardzo też stanowczo przypominają duchownym ciążący na nich obowiązek względem ubogich.

Jeszcze przed urzędowym przyjęciem w Polsce uchwał soborowych w Trydencie żywo zajął się sprawą części ubogich w dobrach kościelnych synod prowincjonalny w Piotrkowie w 1561 r., nakazując biskupom tak używać dochodów kościelnych, by to, co im zbywa od rocznych wydatków stosownych do godności biskupiej, obracali na kościoły, szkoły, ubogich i inne dobre cele. Dlatego bowiem według tego synodu powinni tak używać dóbr kościelnych, „gdyż biskupi są ojcami ubogich, pamiętać więc mają, by tym byli, czym są nazywani, oraz by baczyli, że są zarządcami mienia kościelnego, a nie właścicielami i panami. I królowie, książęta i inni pobożni fundatorzy nie dlatego tylko tak bogatymi posiadłościami uposażyli biskupstwa, kolegia i klasztory, aby mieli zasoby ci, którzyby nimi zarządzali, ale aby mieli środki, z którychby mogli wspierać potrzebujących, nie bezpodstawnie bowiem zlecone im zostało przez święte kanony i konstytucje, aby przynajmniej czwarta część dochodów tych przypadła ubogim<sup>107</sup>“. Tenże sam synod nakazuje arcybiskupom i biskupom na pierwszym miejscu okazać gościnność wobec wszystkich i obdarzać potrzebujących koniecznymi do życia środkami<sup>107</sup>).

---

<sup>105</sup>) Stan. Wróblewski, Komentarz do Austriackiego Kodeksu Cywilnego (Prawo spadkowe) Kraków 1904.

<sup>106</sup>) Mniej mamy śladów zapatrywania się w Polsce na nasz przedmiot w średniowieczu. Abraham przypuszcza, że do połowy XI w. był w Polsce tylko majątek diecezjalny, z którego „kwarte“ oddawano na ubogich (Abraham, Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XIII w. Lwów 1890 142 n.). Dopiero w rozbudzonej reformacji ruchu synodów potrydenckich w Polsce mamy wiele śladów znajomości u nas tego prawa.

<sup>107</sup>) E. Chodyński, Decr. S. Pont. pro regno Poloniae. Posnaniae 1883, t. I, tit. 31, art. II, cap. 36, str. 272. Podobnie syn. prowincjonalny w Piotrkowie z 1551 r., oraz z 1589 r. nakazujący ażeby: „Hospitalitatis officium, quantum per eorum proventus licebit, promte benigneque erga omnes et maxime erga fratres suos... exercent“. (Chodyński Decretales S. Pont. t. I, tit XXXI art. IV cap. 37).

Po przyjęciu w Parczowie przez Króla Zygmunta Augusta księgi ustaw synodu Trydenckiego<sup>108</sup>), jeszcze bardziej ujawnia się w kościelnym prawodawstwie synodów polskich troska o wspieranie ubogich z dochodów kościelnych. I tak synod prowincjonalny w Piotrkowie z 1607 r. usilnie przypomina duchownym obowiązek troski o ubogich i zaznacza, że ta powinność obciąża oprócz biskupów i innych duchownych „jakiegokolwiek stanu i rodzaju, by przepojeni głębokim miłosierdziem przychodzili nie tylko ze swej strony w miarę sił ubogim z pomocą, ale aby i innych do tego zachęcali“<sup>109</sup>).

Jak synodalne ustawodawstwo innych krajów, tak i nasze synody zalecają szczególnie beneficjatom zająć się wdowami i innymi opuszczonymi sierotami<sup>110</sup>). „Nie dla zbytku bowiem — według synodu kijowskiego z 1762 r. — przez tyle pobożnych osób zostały im te dobra oddane ani też dla powiększenia bogactw swoich czy krewnych, lecz częściowo, aby z nich mogli żyć godziwie, jak przystało na ministra Boga i nauczyciela chrześcijańskiej pobożności; częściowo zaś na kościół, na odbywające się w nim nabożeństwa...; a co by zostało, winni rozdać na wsparcie ubóstwa wdów, sierót i innych potrzebujących. W wielkiej zaś konieczności i z dóbr potrzebnych im do godności stanu winni przychodzić z pomocą ubogim i potrzebującym“<sup>111</sup>). Podobnie za dzieleniem dóbr kościelnych na części wypowiada się synod poznański z 1689 r.: „Pierwsza część dla godziwego i stosownego utrzymania beneficjata, druga na fabrykę kościoła, trzecia na ubogich“. By zaś to na kanonach starych oparte zlecenie synodalne bywało wykonywane, mieli tego dopilnowywać archidiakoni i dziekani<sup>112</sup>).

<sup>108</sup>) Szujski, Dzieje Polski, t. II, str. 309.

<sup>109</sup>) Provincialis Anno 1607 (Chodyński, Decret. S. Pont. t. I, tit. XXXI, art. IV cap. VIII, str. 296—7): „Hortatur synodus universos clericos, quibus cunque status et conditionis existant, ut induti viscera misericordiae, non solum pro parte ac viribus ipsi suis, succurrunt inopiae pauperum; verum etiam alios ad idem praestandum assiduis cohortationibus inflammant...“. Por syn. Posnaniensis an 1689 (Chodyński, Decret. S. Pont. t. II, tit. XXV, cap. II: Cum bona ecclesiastica nihil aliud sint, quam Xti patrimonium, nosque horum bonorum non esse dominos, sed fideles administratores cum obligatione reddendae rationis in districto Dei iudicio...“.

<sup>110</sup>) Syn. Culmense an 1745. decernit sic (Chodyński, Decret. S. Pont. t. I, art. IV tit. 31, cap. VIII, str. 297): Viduarum ac virginum egestate laborantium, aliarumque miserabilium personarum curam paterne gerant, orphanus paritet ac pupillos pro viribus tueantur, praesertim, si earum educatio in iis, quae ad Christianam institutionem pertinent, ab illorum tutoribus negligatur.

<sup>111</sup>) Kijoviensis an 1762 (Chodyński Decr. S. Pont. t. I, tit. XXXI, art. IV, cap. VIII.

<sup>112</sup>) Syn. Poznaniensis an 1689 (Chodyński Decr. S. Pont. t. II, tit. XXV, cap. II, str. 192).

Dla tym łatwiejszego spełnienia owego nakazu polecają beneficjatom synody z jednej strony oszczędność w używaniu dóbr kościelnych na osobiste potrzeby, z drugiej zaś strony zabraniają używać ich na cele świeckie<sup>113)</sup>, grożąc w razie nadużywania dóbr kościelnych zupełnym zanikiem ofiarności na cele kościelne i utrzymywanie duchownych<sup>114)</sup>.

Prawodawstwo polskich synodów o przeznaczeniu zbywających dóbr kościelnych na ubogich okazuje się z konstytucji i kanonów synodalnych, traktujących o testamentach duchownych. Choć synody polskie za wzorem rozpowszechnionego w kościele zwyczaju pozwalają beneficjatom rozporządzać w testamentach dochodami kościelnymi, to jednak polecają im z naciskiem pamiętać w nich o ubogich<sup>115)</sup>.

A więc ustawodawstwo synodalne w Polsce, jak i prawodawstwo ogólne Kościoła czy partykularne w innych krajach podkreślało ciążący na duchownych obowiązek dzielenia się dobrami kościelnymi z ubogimi. Nie widzimy tylko w nim jeszcze należytego zdefiniowania, na których duchownych ten obowiązek głównie ciąży. Poruszają to tylko kanoniści oraz moraliści więcej prywatnie. Kościół to określi dopiero jasno w nowym Kodeksie prawa kanonicznego.

---

<sup>113)</sup> Syn. Cracoviensis an. 1601 (Chodyński Decr. S. Pont. t. II, tit. XXV, cap. III, str. 192): *Ecclesiastici omnes memores, se esse non tam dominos, quam dispensatores bonorum ecclesiae, vivereque ex pauperum patrimonio ac peccata populi comedere, studeant inprimis convenientem frugalitatem servare in omnibus, quae tamen hospitalitatem debitam non excludunt: omnesque superfluos et minus necessarios sumptus amputent, sint in victu et vestitu moderati pro conditione quisque sua, familias et equos ultra necessitatem non alant, supellectili non pomposa, neque exquisita utantur.* Por. syn. Poznaniensis an. 1738 (Chodyński Decr. S. Pont. t. II, tit. XXV, cap. IV, str. 192).

<sup>114)</sup> Syn. Poznaniensis an. 1689 (Chodyński, Decr. S. Pont. t. II, tit. XXV, cap. V, str. 192—3).

<sup>115)</sup> Syn. Vilmensis an. 1685 (Chodyński, Decr. S. Pont. t. II, tit. XXXI, cap. IVII, str. 197); tamże: syn. Luceornensis an. 1641; syn. Cracoviensis an. 1711; syn. Poznaniensis an. 1720; Flocensis syn. an. 1733; syn. Culmensis an. 1745 etc. Por. też *Constitutiones synodorum provincialium auctoritate syn. prov. Gembicianae per deputatos recognitae iussu vero et opera D. Ioannis Wężyk, Arch. Gnesn. editae Cracoviae-reimpressae 1761, lib. III, str. 173—177*. Zbiór Jana Wężyka). Por. *Synodus Dioeciesana Poznaniensis sub D. Christophoro Szembek, Varsaviae 1720 celebrata, cap. XXVII, K.* Por. *Synodus Dioeciesana Premislensis, ab Christ. Szembek celebrata an 1723, cap. XXIII.*

## CZEŚĆ DRUGA.

### **Współdział ubogich w dochodach beneficjalnych we współczesnym prawodawstwie kościelnym.**

Na wzór prawodawstwa Kościoła w minionej przeszłości, które bez przerwy z większą czy mniejszą siłą nakazywało zarządom mienia kościelnego wspieranie ubogich i pobożne cele, poszedł też i nowy kodeks prawa kościelnego. Oprócz bowiem innych pełnych troskliwości praw, mających rozwinąć fundacje na ubogich (1544—1551), czy też obok polecenia gorącego zajęcia się robotnikami, zwłaszcza pracującymi u duchownych (Kan. 1524), nakazuje on też duchownym całą nadwyżkę z dochodów kościelnych obracać na ubogich i dobre cele (Kan. 1473). Prawo to, zawarte w kodeksie, wydane jest głównie dla Kościoła łacińskiego, jak i inne jego przepisy (kan. 1). Znajdzie się ono jednak i w kodeksie, przygotowanym dla Kościoła wschodniego, jak się to okazuje z materiałów przygotowawczych, wydanych przez Kongregację obrządków wschodnich<sup>1</sup>. Za nowym kodeksem uwzględniły ten przepis kanoniczny o nadwyżce z dochodów beneficjalnych nowsze ustawodawstwa synodalne, jak się to okazuje szczególnie z polskich synodów diecezjalnych.

Bliższe określenie podmiotu i przedmiotu, objętego tym postanowieniem oraz zbadanie ciężkości i natury tego zobowiązania duchownych będzie zadaniem naszym w tej części studium.

---

<sup>1</sup>) Sacra Congregazione Orientale Codificazione canonica Orientale, Fonti, Fascicolo XII, Disciplina Antiochena Maroniti, Romae 1933, 119.

### ROZDZIAŁ III.

#### Podmiot i przedmiot zobowiązania.

##### ARTYKUŁ I.

#### Podmiot zobowiązany do oddawania wszelkich dochodów zbywających na cele charytatywne.

Kan. 1473 wyraża jasno, że jedynie „wszelki beneficjant” jest zobowiązany do oddawania dochodów zbywających na ubogich i inne zbożne cele. Kogo zaś nowe prawo kanoniczne uważa za beneficjanta, to możemy łatwo wywnioskować z kan. 1409, gdzie mamy podaną definicję beneficjum. Według tego kanonu beneficjum jest twór prawny (ens juridicum), ustanowiony na stałe przez kompetentnego zwierzchnika kościelnego, a składający się z świętego urzędu i z prawa pobierania dochodów z wyposażenia, przywiązanego do tego urzędu. Według tego określenia ten tylko jest beneficjatem, kto:

1-o. piastuje święty urząd (officium sacrum). Kodeks różni urzędy podwójne: „jedne z nich są takie, które może spełniać tak duchowny jak i świecki, jakim jest np. spełnianie czynności zakrystiana czy organisty, inne są to takie, które może wykonywać tylko duchowny. Ustanowione są one już to z rozporządzenia Bożego czy kościelnego i dają przynajmniej w pewnej mierze udział we władzy kościelnej, czy to jurysdykcyjnej, czy święceń. (Kan. 145 § 1). Beneficjatem jest tylko ten, kto ma powierzony urząd w drugim znaczeniu, czyli kto ma powierzone pewne uczestnictwo we władzy święceń czy jurysdykcyjnej Kościoła. Ponieważ zaś tylko duchowni (clerici) mogą otrzymywać jurysdykcję czy święcenia, dlatego tylko oni mogą być beneficjantami (Kan. 118 i 153 § 1). Do niektórych beneficjów wystarczy sama tonsura, do innych, jak np. do beneficjów duszpasterskich, wymagane jest przyjęcie w nowym prawie święceń kapłańskich (Kan. 154).

2-o. Oprócz urzędu świętego wymagany jest jeszcze inny czynnik, by jakiś duchowny mógł być beneficjatem, a mianowicie winien on posiadać również prawo do pobierania dochodów z uposażenia, złączonego ze swym urzędem. Jeśli owego prawa do dochodów brakuje w jakimś kościelnym urzędzie, wówczas duchowny nie jest beneficjatem, ale zwyczajnym urzędnikiem. Prawo zaś to do dochodów nabywa każdy beneficjant zaraz po objęciu swego urzędu (Kan. 1472).

3-o. Dalszym warunkiem prawnym, by jakiś duchowny urzędnik był beneficjatem, jest stałość urzędu, który pia-

stuje. Nie chodzi tu o stałość podmiotową, ale przedmiotową, czyli nie jest konieczne, by jakiś duchowny musiał mieć oddany dany urząd w dożywocie, ale tylko jest wymagane, by dany urząd kościelny był ustanowiony na stałe, mimo że zmieniają się duchowni, którzy go piastują. A zatem usuwalni proboszczowie są beneficjantami.

4-o. Jako ostatni wreszcie warunek, by jakiś urząd mógł nazywać się beneficjum, a duchowny piastujący go beneficjentem, wymagana jest erekcja owego urzędu, dokonana przez kompetentną władzę kościelną. Tylko ta ma prawo powoływać do życia twór prawny, jakim jest beneficjum. Prawo bowiem uważa beneficjum za osobę moralną, a ta, brana w znaczeniu ścisłym, może być ustanawiana jedynie aktem władzy kościelnej. (Kan. 99). Urząd beneficjalny jest dalej uczestnictwem we władzy święceń czy jurydykcyjnej. Na przypuszczenie kogoś do takiego uczestnictwa może zezwolić tylko odnośna władza, która ma rządy w Kościele. Będzie nią oczywiście w pierwszym rzędzie władza papieska, która może erygować beneficja w całym Kościele czy też władza biskupia, która może to czynić na terytorium pewnej diecezji. Owa erekcja musi być dokonana na piśmie w należytym formie: *conditum, erectum*. Nie wystarczy zatem samo poruczenie przez władzę opiece jakiegoś duchownego jakiegoś nowego kościoła, by już przez to było stworzone beneficjum; musi być uczynione osobnym aktem konstytutywnym).

#### § 1. Różne rodzaje beneficjantów.

By lepiej określić pojęcie beneficjanta, kan. 1412, negatywnie to czyni, wyliczając różne instytucje kościelne, które, choć podobne są do beneficjów, jednak nie są beneficjami z braku któregoś ze czterech składników, wyżej wyliczonych. Kanon zaś 1411 pozytywnie podaje różne kategorie beneficjów. Nie są zatem beneficjantami:

1-o. Wikariusze parafialni różnego rodzaju, gdyż nie spełniają oni urzędu stałego, a stałość jest cechą istotną beneficjum. Kodeks rozróżnia pięć rodzajów wikariuszów parafialnych, a to wikariusza-współpracownika, wikariusza-pomocnika, wikariusza-zastępcę, wikariusza-ekonomą, wikariusza aktualnego, czyli wikariusza osoby moralnej. (Kan. 471—478). Wikariusz współpracownik (*cooperator*) jest to kapłan, dodany proboszczowi do pomocy w pracy duszpasterskiej, której sam

<sup>2)</sup> Reguły erekcji określają kan. 1414—1418 por. E. Magnin, *Regime de droitcommune d'après le Code* w *Dictionnaire de Droit* 672 *Canonique* Paris 1937, 672.

proboszcz podolać nie może dla wielkiej liczby parafian czy dla jakiejś innej przyczyny. Może być ich nawet wielu w danej parafii i mogą pracować w całej parafii albo też w jakiejś tylko jej części (Kan. 476 § 1). Mianuje ich ordynarjusz spośród duchowieństwa diecezjalnego po wysłuchaniu proboszcza względnie prezentuje ich przełożony zakonny, jeśli chodzi o zakonne parafie po wysłuchaniu też proboszcza odnośnej parafii, a zatwierdza ich Ordynarjusz. (Kan. 476 § 3). Wikarjusz-pomocnik (vicarius adiutor), jest to duchowny, zastępujący proboszcza w duszpasterstwie, nie mogącego podolać obowiązkom duszpasterskim już to z powodu starości, już to słabości czy też z jakiejś innej trwałej przyczyny. Wikarjusz-pomocnik albo w części, albo w całości zastępuje proboszcza i za to otrzymuje na swe utrzymanie od niego część dochodów. Jeśli zastępuje w całości proboszcza, ma wszystkie jego prawa, jak i obowiązki; jeśli tylko częściowo go zastępuje, ma pracować w zależności od proboszcza. (Kan. 475). Wikarjusz-zastępca (substitutus) jest to kapłan, który rządzi parafią, gdy proboszcz jest prawnie nieobecny w parafii, względnie gdy proboszcz jest usunięty z parafii sądownie, a usunięcie nie jest jeszcze do ostatecznego skutku doprowadzone, gdyż wniósł on apelację do Stolicy Apostolskiej. Wikarjusza-zastępcę na czas ponad tydzień trwającej nieobecności proboszcza, wyznacza sam proboszcz, a zatwierdza go miejscowy ordynarjusz na czas dłuższej nieobecności proboszcza wyznacza wikariuszów-zastępców sam ordynarjusz. Wikarjusz-zastępca ma całą władzę proboszcza, o ile ordynarjusz lub proboszcz nie wyjął wyraźnie jakiejś czynności spod władzy wikariusza-zastępcy<sup>3)</sup>. W wypadku nagłego a ważnego wyjazdu proboszcza wikarjusz-zastępca, pozostawiony przez proboszcza nawet przed zatwierdzeniem przez Ordynarjusza, może wykonywać władzę proboszcza tak długo, dopóki ordynarjusz inaczej nie zarządzi<sup>4)</sup>. Nie musi ordynarjusz zatwierdzać też wikariusza-zastępcę, gdy on zastępuje z upoważnienia proboszcza parafię jego jedynie przez kilka dni, nie przekraczających 7 dni. Innym znów rodzajem wikariusza parafialnego jest wikarjusz-zarządca (vicarius oeconomus) zwany pospolicie administratorem. Ma on te same prawa i obowiązki co proboszcz i otrzymuje prawo do utrzymania się z dochodów beneficjum parafialnego. Mianuje go ordynarjusz i przez niego może być w każdej chwili usunięty (Kan. 473). Ostatnim wreszcie rodzajem wikariuszów parafialnych jest tzw. wikarjusz aktualny, czyli kapłan, spełniający obowiązki parafialne w parafii, pełnym prawem złączonej z osobą moralną (Kan. 471).

<sup>3)</sup> Kom. Int. 14 lipca 1922, AAS. 14 526.

<sup>4)</sup> Kom. Int. 20 maja 1923 AAS. 16, 114.

Z uwagi na zastępstwo, nazywa się on wikarjuszem, z uwagi na urząd można go nazwać proboszczem<sup>5)</sup>). Wikarjusza aktualnego przedstawia na urząd osoba moralna, klasztor czy kapituła, a instytuuje go Ordynariusz. Wyjątkowo tylko sam go mianuje, gdy istnieje taki przywilej czy zwyczaj. Wikarjusz aktualny ma wszystkie prawa i obowiązki proboszcza, za co osoba moralna, którą reprezentuje, musi mu wyznaczyć odpowiednie utrzymanie. Wikarjusz jak i każdy proboszcz jest nieusuwalny, chyba że jest członkiem zakonu i ordynariusz może go usunąć tylko z takich powodów, z jakich może usunąć innych proboszczów. (Kan. 473 § 3).

Otóż tylko ostatni rodzaj wikarjuszów parafialnych, czyli wikarjusze aktualni są beneficjarami, wszyscy zaś inni, jako usuwalni na podstawie Kan. 473 § 1 ad nutum biskupa, wikarjusza kapitulnego czy nawet wikarjusza generalnego, gdy ma do tego specjalne zlecenie biskupa, nie są zatem beneficjarami.

2-o. Nie są też beneficjami kapelanie świeckie, jako erygowane bez interwencji kompetentnej władzy kościelnej; są zaś beneficjami kapelanje kościelne, gdy są erygowane przez władzę kościelną. Ta erekcja nie może być presumowana, ale musi być udowodniona; kiedy więc nie jest pewne, czy dana kapelanja jest kościelną, uważa się ją za świecką<sup>6)</sup>). Kapelani są to duchowni, którzy pełnią posługi duchowne dla pewnych osób czy dla jakiejś kategorii osób. Są więc kapelani:

a) Kapelani monarchów, prezydentów katolickich, spełniając w ich domach służbę Bożą.

b) Kapelani biskupów, pomagający biskupom w spełnianiu ich funkcji świętych.

c) Kapelani zakonnic i zakonników laików, którzy na podstawie Kan. 529 są obowiązani odprawiać Mszę św. i inne nabożeństwa w swym kościele czy kaplicy. W zakonach niewyjętych ordynariusz ma prawo wyznaczać kapelana, w zakonach wyjętych ma prawo do przełożony zakonu. (Kan. 529).

d) Kapelani bractw i stowarzyszeń kościelnych, o których jest mowa w Kan. 698. Sa oni mianowani przez Ordynariusza lub przełożonego zakonnego. Pierwszy ma prawo mianować kapelanów tak do stowarzyszeń założonych przez miejscowego ordynariusza, jak i przez Stolicę Apostolską czy w stowarzyszeniach, założonych przez jakiś zakon w kościołach, nie należących jednak do zakonu; drugi natomiast może mianować je-

---

<sup>5)</sup> Bączkowicz-Baron dz. cyt. t. I, 470.

<sup>6)</sup> Por. Pistocchi, De re beneficiari, Turini 1928, 34, nota 1.

dynie kapelanów do stowarzyszeń, zaprowadzonych przez jego zakon i w kościele zakonnym. Może ich mianować tylko z własnego zakonnego kleru; na mianowanie z kleru świeckiego musi mieć pozwolenie Ordynariusza.

e) Kapelani wojskowi, mający władzę, przyznaną im przez Stolicę Apostolską.

f) Kapelani szpitali, przytulisk, pełniący funkcje duszpasterskie dla chorych i osób tamże przebywających. Kodeks nie określa dokładnie jej władzy, mają jednak na podstawie zwyczaju, przywilejów władzę, podobną do władzy proboszczów, nie mogą tylko błogosławić małżeństw<sup>7)</sup>.

g) Kapelani, mający obowiązek odprawiania Mszy św. ufundowanej na sposób tzw. beneficjum duszpasterskiego, tj. bez obowiązków duszpasterskich. Kapelanie albo kościelne względnie świeckie, zależnie od tego, czy fundusz na Msze św. jest czerpany ze źródeł kościelnych czy świeckich.

3-o. Nie są też beneficjami wszystkie koadiutorie czy to z prawem następstwa, czy też bez niego. Wspomnieliśmy już wyżej o koadiutorach parafialnych, tu jeszcze wymienić należy koadiutorów biskupich, o innych koadiutorach nie wspomina obecne prawo kościelne. Nie ma zatem wzmianki o tzw. kanonikach nadliczbowych, którzy byli pomocnikami kanoników. Koadiutorów-biskupów rozróżnia kodeks podwójnych: jedni z nich są koadiutorami biskupa, inni stolicy biskupiej. Pierwsi z nich mają pomagać biskupowi w jego obowiązkach biskupich w takim zakresie, w jakim im to poleciła Stolica Apostolska, która jedynie ma prawo ustanawiać tego rodzaju koadiutoria (Kan. 1433), drudzy z nich mają spełniać te obowiązki, które im zleci biskup-ordynariusz diecezji. Koadiutorowie biskupa są nazwani też biskupami pomocniczymi (Kan. 350, § 1—3). Koadiutorowie biskupa są zwyczajnie mianowani z prawem następstwa po opróżnieniu się beneficjum biskupa, któremu są przydzieleni do pomocy. Koadiutorowie stolicy biskupiej są przeciwnie, zwyczajnie mianowani bez prawa następstwa. Urząd koadiutora biskupa gaśnie zwykle z ustaniem władzy biskupa, jeśli inaczej nie było w papieskiej nominacji postanowione. Urząd koadiutora danego diecezji trwa nadal. (Kan. 355 § 2—3). W razie wakansu koadiutor z prawem następstwa zostaje ordynariuszem diecezji, dla której był ustanowiony, byleby wpierw objął koadiutorię przez okazanie pisma papieskiego biskupowi i kapitule (Kan. 355, § 1). Tak biskupi koadiutorowie z prawem następstwa, jak i bez prawa następstwa, nie są beneficjatami, jak już wyżej wspomniałem,

<sup>7)</sup> AAS. 12, 131.

koadiutorowie bowiem bez następstwa dzierżą z natury swej urząd czasowy, brak im zatem owej stałości, wymaganej do istoty każdego beneficjum. Koadiutorowie zaś z następstwem dlatego nie są beneficjatami, gdyż przyszłe następstwo nie daje beneficjum, ale jedynie daje ekspektatywę).

4-o. Nie są też beneficjami pensje osobiste. Wyrażeniem „osobiste“ chciał prawodawca zwrócić uwagę, że przeciwnie pensje rzeczowe należy uważać za beneficja. Przez pensję rozumie tu kodeks pensję kościelną, którą stanowi prawo do otrzymania w pojedynczych latach część dochodu z cudzego beneficjum. Prawo to może przyznać jakiejś osobie kompetentny przełożony kościelny ze słusznej przyczyny. Trzeba pensję kościelną odróżnić od pensji świeckiej, jaką mianowicie przyznaje władza kościelna osobom świeckim za spełnianie pewnego urzędu raczej doczesnego niż kościelnego np. organisty czy kościelnego. Pensję kościelną daje się tylko duchownym już to za spełnianie jakiegoś zajęcia, np. głoszenie w pewne dni świąteczne kazań, czy też za zajęcia już dokonane lub z przyczyny studiów. Pensja osobista daną jest albo na czas życia danego beneficjata, który ją uiszcza, względnie na czas życia pensjonariusza, czyli tego, który ją otrzymuje. Pierwsza pensja wygasa ze śmiercią beneficjata, druga ze śmiercią pensjonariusza. Ordynariusze mogą ze słusznych przyczyn nakładać beneficjatom pensje na korzyść innych duchownych, ale tylko na czas życia owych beneficjatów i byleby im pozostało dostateczne utrzymanie, pensyj zaś do końca życia pensjonariusza mogą udzielać jedynie duchownym z tych beneficjów, które oni poprzednio jako proboszczowie zajmowali. Pensje te nie mogą przekraczać 1/3 dochodów z danego beneficjum<sup>8)</sup>. Pensje rzeczowe są to takie ciężary, nałożone na beneficjum, które po śmierci jednego beneficjata przechodzą na drugiego, z jednego pensjonariusza na drugiego. Ustanowić je mogą tylko papież, a nie zwyczajni ordynariusze (Kan. 1429).

5-o. Na koniec określa negatywnie kodeks, że i kommandy, o ile są czasowe, nie są beneficjami. Polegają one na oddaniu dochodów pewnego kościoła czy klasztoru jakiejś osobie na czas określony, po którym wracają do danego kościoła czy klasztoru. Jeśli po śmierci kom mendatariusza nie wracają owe dochody do kościoła, ale przechodzą znów na innego kom mendatariusza, wówczas takie kommandy są beneficjami.

\* \* \*

<sup>8)</sup> Dict. de Droit Canon. 672.

<sup>9)</sup> Kan. 1429, § 2. Por.S. C. Conc. 11. XI 1922 AAS. 14, 454 (1923). Kom. Int. z 20 V. 1923, AAS, 116, (1924).

Po poznaniu już istotnych cech beneficjów oraz po negatywnym poznaniu, które urzędy kościelne, mimo podobieństwa z beneficjami, nie są nimi, wypada z kolei rzeczy omówić pozytywnie rodzaje beneficjów. Wyjaśni to nam jeszcze dokładniej przedmiot, zobowiązany do oddawania nadwyżki z dóbr kościelnych na ubogich. Kan. 1411 wyróżnia pięć głównych gatunków beneficjów, a mianowicie:

- 1-o. Konsystorskie i niekonsystorskie,
- 2-o. świeckie i zakonne,
- 3-o. podwójne, czyli rezydencjalne i proste, czyli nierezydencjalne,
- 4-o. czasowe i dożywotnie,
- 5-o. duszpasterskie i nieduszpasterskie.

1. Beneficja konsystorskie są te, które eryguje Stolica Apostolska na konsystorzu papieskim, wszystkie inne są niekonsystorskie. Ten podział jest nowy; wprowadzony dopiero przez nowy kodeks w miejsce dawnego podziału na beneficja większe i mniejsze. Wszystkie beneficja konsystorskie są beneficjami większymi, wszystkie zaś beneficja niekonsystorskie są beneficjami mniejszymi. Beneficja większe, czyli konsystorskie, noszą też nazwę prałatur, czyli urzędów z jurysdykcją w zakresie zewnętrznym. Lecz te dwa pojęcia nie pokrywają się w zupełności. Każde bowiem beneficjum większe, jak kardynałstwo (Kan. 329 § 1) czy biskupstwo (Kan. 329 § 1), opactwo czy prałatura udzielna (praelatura nullius) są beneficjami konsystorskimi, ale nie odwrotnie (Kan. 321). Wikariusz np. generalny, wyższy przełożony zakonu wyjątego, są prałatami z władzą zwyczajną, a ich urzędy nie mają charakteru beneficjum konsystorskiego. Od beneficjów ściśle konsystorskich, poprzednio wspomnianych, należy wyróżnić beneficja niekonsystorskie, ale zastrzeżone Stolicy Apostolskiej<sup>10)</sup>. Należą do tych beneficjów:

a) wszystkie prałatury w kapitułach katedralnych i kolegiackich. (Kan. 396 § 1).

b) wszystkie beneficja, wakujące wskutek śmierci, promocji, zrzeczenia się czy przeniesienia beneficjatorów, którzy byli kardynałami, legatami papieskimi, większymi urzędnikami Kongregacyj, Trybunałów, Urzędów Kurii rzymskiej czy też należeli do dworu papieskiego, choćby nie faktycznie, ale tylko tytularnie. (Kan. 1435 § 1).

<sup>10)</sup> Beneficja konsystorskie nadaje Stolica Apostolska przez bulle, które sporządza i wysyła Kancelarja Apostolska, beneficja zaś niekonsystorskie, ale zastrzeżone przygotowuje i wysyła Datarja Papieska (Kan. 260 i 261).

c) beneficja, wakujące wskutek śmierci beneficjata w Rzymie. (Kan. 1435 § 3).

d) beneficja, nieważnie nadane wskutek symonii (Kan. 1435 § 3).

e) beneficja, do których opróżnienia przyłożył rękę papież osobiście albo przez swego delegata. To mógł uczynić w różny sposób: albo ogłaszając wybór na te beneficja za nieważny, albo zakazując wyboru, albo przyjmując zrzeczenie, albo promując go na inne beneficjum, albo go przenosząc czy pozbawiając beneficjum, czy też oddając beneficjum owe w komendę. (Kan. 1435 § 4).

Beneficja wreszcie niekonsystorskie są te, które mogą erygować na swym terytorium Ordynariusze. (Kan. 1414 § 2), jak probostwa, kanonie, (Kan. 399 § ), wyjąwszy godności, zarezerwowanych Stolicy Apostolskiej (Kan. 394 § 2). Może też beneficja te erygować wikariusz generalny, upoważniony do tego specjalnym mandatem (Kan. 1414 § 3), oraz kardynał w swym kościele tytularnym czy diakonii, o ile ów kościół nie należy do zakonu wyjątego. (Kan. 1414 § 4).

2. Beneficja dzielą się według kodeksu nowego jeszcze na beneficja świeckie oraz zakonne, o ile wyłącznie mogą być nadawane świeckim duchownym czy zakonnym. (Kan. 1411 n. 2). Beneficja mogą być zakonnymi już to z racji swej istoty, czy też z racji jedynie czysto zewnętrznej. Do pierwszego rodzaju beneficjów należy np. przełożęństwo w zakonie, jeśli jest nie tylko zwyczajnym urzędem, ale ma charakter beneficjum; przypadkowo zaś zakonnymi są wtedy, gdy beneficja świeckie są inkorporowane pełnym prawem do domu zakonnego.

3. Następnie rozróżnia kodeks beneficja podwójne, czyli rezydencjalne oraz proste, czyli nierezydencjalne, o ile oprócz urzędu beneficjat ma obowiązek rezydencji<sup>11)</sup>. Do beneficjów rezydencjalnych należą te, których beneficjaci mają obowiązek duszpasterski czy uczestniczenia w chórze, jak np. kardynałowie (Kan. 238), biskupi, kanonicy katedralni (Kan. 338), proboszczowie (Kan. 465) itd.

4. Wspomina też prawo jeszcze beneficja czasowe oraz dożywotnie, zależnie od tego, czy są nadawane na jakiś czas, względnie aż do odwołania, czy też na zawsze. Beneficja czasowe posiadają tylko stałość obiektywną, nie mają zaś stałości subiektywnej. Posiadają zaś jedną i drugą stałość beneficja dożywotnie. Dożywotnim np. beneficjum jest probostwo nieusu-

<sup>11)</sup> Przed kodeksem terminy te miały inne znaczenie (zob. Wernz, Ius Decretalium, II, 240).

walne czy kanonia, czasowym zaś jest probostwo zakonne. Proboszcza bowiem zakonnego może biskup usunąć dowolnie z obowiązkiem zawiadomienia jego przełożonego zakonnego, względnie może go też usunąć przełożony zakonny z obowiązkiem zawiadomienia o tym biskupa (Kan. 454 §§ 1—2, 5).

5. Na koniec rozróżnia Kodeks beneficja duszpasterskie i nieduszpasterskie, czyli takie, z którymi jest związana praca duszpasterska, jak np. proboszczowie czy biskupi, czy też takie, które są wolne od tej troski, jak np. kanonicy (Kan. 1415).

Otóż wszyscy duchowni, którzy piastują jakiś z powyższych urzędów beneficjalnych, są podmiotem, zobowiązanym do oddawania swych zbywających dochodów na ubogich i zbożne cele.

### § 2. Przywilej kardynałów.

Jedynym podmiotem spośród beneficjatorów, który nie podlega w myśl nowego prawa temu obowiązkowi, są kardynałowie. Mogą oni na podstawie Kan. 239 n. 19 rozporządzać swymi dochodami tak za życia, jak i testamentem. Są oni ograniczeni tylko w rozporządzaniu przedmiotami, należącymi do kultu. Mają je dawać kościołowi, zakładowi duchownemu, osobie duchownej czy zakonnej; gdyby zaś testamentu odnośnie do tych rzeczy nie pozostawili, to rzeczy kościelne z wyjątkiem krzyżów i pierścieni po kardynałach, zamieszkałych w Rzymie, przypadają papieskiej zakrystii (Kan. 1298), po innych zaś kardynałach, którzy byli biskupami rezydencjalnymi, mają być oddane do kościoła katedralnego (Kan. 1299). Jeśliby taki kardynał, który był równocześnie biskupem rezydencjalnym miał kilka diecezji, którymi rządził równocześnie czy też w następującym po sobie czasie, mają one przypaść kościołowi katedralnemu tej diecezji, z której dochodów nabył owe przedmioty. Jeśli tego się nie wie, mają one być porozdzielane między poszczególne diecezjalne katedry proporcjonalnie do majątków beneficjalnych danych diecezji (Kan. 299 § 2). Oczywiście, że tym więcej ów obowiązek oddawania przedmiotów kultu jedynie osobom duchownym czy instytucjom kościelnym ciąży na biskupach.

### § 3. Czy katecheci szkolni, profesorowie Teologii są beneficjarami?

Pozostaje jeszcze do roztrząsienia jedna kwestia, którą zajmuje się Holweck i inni, a którą nie zajmuje się nowszy kodeks, a mianowicie, czy uczący religii w państwowych szkołach powszechnych i średnich duchowni, oraz wykładający nauki teo-

logiczne po państwowych uniwersytetach i Seminariach duchownych profesorowie pełnią zwyczajny tylko urząd, czy też beneficjalny<sup>12)</sup>.

Holweck<sup>13)</sup> dla misji kanonicznej, wymaganej do spełnienia tych urzędów oraz ich stałości, upadabniającej je zewnętrznie do beneficjów, uważa je za beneficja. I oni zatem podlegaliby kan. 1473 prawa kościelnego, nakazującego zbywające beneficjatom dochody oddawać na ubogich. Jednakowoż zapatrywanie Holwecka wydaje się mało prawdopodobne, to też raczej należy za Hilgenreiner'em<sup>14)</sup> uznać owych duchownych za zwyczajnych urzędników kościelnych, których prawodawstwo ogólne kościelne nie zamierzało obciążyć obowiązkiem szczególniejszej troski o ubogich ze swych dochodów. Jedynie partykularne prawodawstwo mogłoby inaczej tę rzecz określić. Misja bowiem kanoniczna, na którą powołuje się Holweck, jako na główny wskaźnik, że te urzędy są beneficjami, niczego jeszcze sama nie dowodzi. Wszak kodeks wyraźnie określił, że np. wszystkie kapelanie, erygowane przez świeckie osoby, nie są beneficjami, mimo że i kapelani do spełniania swych obowiązków kapelańskich potrzebują nie tylko misji, ale i święceń kapłańskich. A przecież bardziej świętą jest rzeczą władza, płynąca z kapłaństwa, niż z jurysdykcji kościelnej. A zresztą, gdyby misja kanoniczna miała być źródłem specjalnego obciążenia wyżej wzmiankowanych duchownych, to zachodziłaby trudność wytłumaczenia, dlaczegooby to obciążenie miało się dotyczyć tylko np. duchownych nauczycieli religii, a nie także i świeckich katechistów należytego swego urzędu. A zatem misja nie może być przyczyną, dla której należałoby tych duchownych uważać za beneficjatorów.

Również i podobieństwo owych posad z beneficjami, głównie zasadzające się na stałości, często też i na równości dochodów, nie dowodzą też, by pensje, pobierane przez zajmujących te posady duchownych, należały do dóbr kościelnych. Między owymi bowiem urzędami a beneficjami jest tylko zewnętrzne podobieństwo, a nie wewnętrzne. Przez beneficja bowiem, obiektywnie brane, rozumie się „część dóbr Bogu poświęconych, przywiązanych do prawnie erygowanego i trwa-

---

<sup>12)</sup> Nie chodzi mi tutaj tyle o tych profesorów Teologii, którzy otrzymują, jak to bywa w niektórych polskich Seminarjach duchownych, utrzymanie z ryczałtu diecezjalnego otrzymanego od Rządu tytułem zabranych kiedyś dóbr kościelnych, ale o tych jedynie profesorów, którym Rząd wprost wypłaca pensje.

<sup>13)</sup> Das Testament des Geistlichen, Mainz-Kircheim 1901, 34.

<sup>14)</sup> Professorengehalt eines Geistlichen und Testament (Theol. Quart. Linz, 1902, 349 n.).

łego urzędu kościelnego<sup>15)</sup>. Prawo zaś samo do używania owych dóbr kościelnych na podstawie spełnianego urzędu kościelnego, to beneficjum, rozpatrywane w znaczeniu subiektywnym. Do istotnej więc cechy beneficjum należy przypuszczenie kogoś do udziału, „w dobrach Bogu poświęconych“, złączonych z kościelnym urzędem, przez kompetentną władzę ustanowionym. Gdy więc duchowny za pełnienie pewnych urzędów, których utrzymanie leży w interesie też i państwa, otrzymuje wynagrodzenie ze skarbu państwowego, nie ma jego uposażenie charakteru beneficjalnego, choćby do urzędu swego potrzebował misji kanonicznej oraz chociażby utrzymywanie jego było stałe. A nawet, gdyby to utrzymywanie otrzymywał ze skarbu Kościoła, to i tak nie byłby jeszcze taki urząd beneficjum. Beneficjum bowiem daje piastującemu urząd prawo do utrzymania, dlatego prawo do używania dochodów musi być związane z kanonicznie ustanowionym i trwałym urzędem<sup>16)</sup>. W posadach zaś owych kościelnych nie ma w ich ustanowieniu ani nadaniu prawem przepisanej formy, jak to ma miejsce przy urzędach beneficjalnych. Również nie ma w nich stałości samych urzędów, co jest wymagane do istoty beneficjum, (perpetuitas subiectiva), co też według niektórych kanonistów jest znamię prawdziwego beneficjum<sup>17)</sup>. To też Wernz<sup>18)</sup> z powyższych cech, odróżniających owe urzędy od beneficjów, odmawia im nawet nazwy officia manualia.

## ARTYKUŁ II.

### Przedmiot części ubogich w dochodach beneficjalnych.

Wszelkie dobra ziemskie z natury swej mają za cel utrzymanie przy bycie całej ludzkości. Wprowadzona dla dobra ludzkości<sup>19)</sup> własność prywatna, na mocy której jednostka zyskuje

<sup>15)</sup> Buceroni, Theologia Moralis, t. II, n. 186.

<sup>16)</sup> Kan. 1409.

<sup>17)</sup> Uważają za konieczną do istoty beneficjum stałość podmiotową, bez której np. manualne probostwa nie są prawdziwymi beneficjami: Aichner Compend. Iur. Eccl. §76, Sanguinetti Seb. Iuris ecclesiastici institutiones, Romae 1884, 385; nie uważają zaś subiektywnej trwałości za potrzebną do pojęcia beneficjum: Bączkiewicz-Baron, t. I, n. 352, 284, Santi-Leitner, Praelectiones iuris can., 5 vol. Rabisbonae 1903, t. V, n. 6.

<sup>18)</sup> Wernz, Dz. cyt. II, str. 348.

<sup>19)</sup> S. Thomae Aquinat. Summa Theol. II, IIae, qu. LXVI, art. 2: „Est etiam necessarium ad humanam vitam propter tria: primo quidem, quia magis sollicitus est unusquisque ad procurandum aliquid, quod

nad pewną rzeczą prawo rozporządzania nią dowolnie, nie jest bezwzględna, ale ograniczona, gdyż właściciele prawem naturalnym zobowiązani są używać dóbr ziemskich „raczej jako wspólnie aniżeli własne“<sup>20)</sup>.

Przeznaczenie dóbr doczesnych dla wszystkich ludzi jest prawem pierwotnym, zasadniczym, ważniejszym niż prawo własności prywatnej, które będąc niższym, pochodnym, z natury samej rzeczy musi mu ulegać i jemu niejednokrotnie się podporządkowywać. Nie może więc człowiek dóbr własnych używać jedynie dla siebie, ale żyjąc w społeczności, na mocy solidarności winien używać ich i dla drugich; społeczeństwo bowiem nie mogłoby się utrzymać; gdyby jeden drugiemu nie spieszył z pomocą“<sup>21)</sup>.

Lecz „prima caritas ab ego“. W myśl tej zasady każdy człowiek, posiadający dobra doczesne, ma prawo pierwszy do nich, do zaspokojenia z nich potrzeb godziwych, a dopiero nadwyżkę z nich obowiązanym jest oddawać na ubogich. To obciążenie zbywających dochodów właściciela, św. Tomasz z Akwinu wyprowadza z przykładu danego nam przez samą naturę, która to wszystko, co jej zbywa od pożywienia, będącego koniecznością absolutną i od wzrostu, będącego koniecznością względną, obraca na przygotowanie, potrzebne do zachowania gatunku, oddając je sile rozrodczej. Podobnie też prawo nakazuje, aby bardziej wspomagano pozostających w konieczności absolutnej niż siebie i innych, pozostających w potrzebie tylko względnej“<sup>22)</sup>. Prawo natury podkreśla też pozytywne prawo Boskie<sup>23)</sup>, nakazujące wszystkim, którzy posiadają nadwyżki, zbywające im od potrzebnych dóbr do utrzymania własnego, obracać na potrzebujących: „Z wszystkiego, co zbywa, dajcie jał-

---

sibi soli competit, quam id, quod est commune omnium vel multorum: quia unusquisque laborum fugiess, reliquit alteri id quod pertinet ad commune, sicut accidit in multitudine ministrorum; alio modo, quia ordinatius res humanae tractantur, si singulis immineat propria cura, alicuius rei procurandae; esset autem confusio, si quilibet indistincte quilibet procuraret; tertio, quia per hoc magis pacificus status hominum conservaretur, dum unusquisque re sua contentus est...“.

<sup>20)</sup> Tamże.

<sup>21)</sup> S. Thomae Aquin. Summa contra gentiles, Taurini 1927, I. III, c. 131, str. 375. Zob. Foerstl Joh. Dr., Das Almosen, Paderborn 1909. Zyguliński Mich. X. Kilka myśli z kwestji socjalnej, Tarnów 1899, 75; Perin, Bogactwo w społeczeństwie chrześcijańskim, Warszawa 1875, 454 nn.

<sup>22)</sup> S. Thom. Summa Theol. 4 dist. 15, 2, a. I, qu. 4. Zob. P. Goreaux, L'aumone et le régime des biens (Nouvelle Revue Theologique) 1932, str. 117—142.

<sup>23)</sup> Luk. 11, 41.

mużnę<sup>24</sup>, i liczne powiedzenia Ojców Kościoła<sup>24</sup>), teologów<sup>25</sup>), zwłaszcza częste w obecnych czasach enuncjacje papieży<sup>26</sup>) i biskupów<sup>27</sup>). Tak więc dobra doczesne, posiadane przez ludzi, choć mają oni nad nimi dominium, nie tylko należą do właścicieli, lecz także i do innych, którzy z tego, co zbywa właścicielom, winni być wspierani<sup>28</sup>).

Nie wszystkie jednak nadwyżki z dochodów, przewyższających godziwe i stosowne do stanu zapotrzebowanie właścicieli, winni oni obracać na ubogich, lecz według moralistów w zwyczajnych potrzebach ubogich zadośćczynią swojemu obowiązowi, jeśli 2 % z pozostałych rocznych dochodów użyją na wsparcie potrzebujących<sup>29</sup>). W wypadkach jedynie ostatniej nędzy (*extrema necessitas*), gdy ludzie w żaden sposób własnymi siłami nie mogą sobie zapewnić utrzymania i są bliscy utraty życia, mają prawo do wszelkiej nadwyżki właścicieli, a nawet do dóbr, koniecznych drugim do utrzymania, odpowiadającego ich stanowi<sup>30</sup>). Choć bowiem utrzymanie się w należnym stanie jest dobre, o które każdy ma prawo zabiegać, to jednak jest to dobro zewnętrzne, niższe od dobra wewnętrznego, jakim jest zachowanie się przy życiu. Stosowność stanu — to *melius esse*, podczas gdy zachowanie się przy życiu — to *sim-*

---

<sup>24</sup>) Greg. M.: „cum cuaelibet necessaria indigentibus ministramus, sua illis reddimus, non nostra largimur, iusticiae debitum potius solvimus, quam misericordiae opera implemus“. PL. 77, 87. S. Ambrosius: „Non de tuo largiris pauperi“ PL. 15 784, n. 53.

<sup>25</sup>) Abaelardi Petri Sermones, PL. 178, 67, Sermo XXX: „Non putetis, fratres, cum haec pauperibus impenditis, vos eis vestra dare, sed sua reddere. Quidquid enim supra necessaria vitae retinetis, ipsorum sunt, et per rapinam sua violenter occupastis, quibus tibat eos interfecistis. Est enim iustitia, quae uniuersis reddi quod suum est, discretio, ne scilicet quod alterius est, alteri demus, aut cui magis debemus minus demus“. Zob. Alex. Halensis, *Summa universae Theologiae*. Nurembergae 1481—2, IV Sent. q. 105 in a. 3. Por. S. Thom. *Summa*, I, IIae, qu. 118, art. 4, ad 2.

<sup>26</sup>) Leon XIII, Enc. *Rerum Novarum* z 1891 r., Pius XI, Enc. *Quadragesimo anno* 1931 r.

<sup>27</sup>) *An After-War Problem*, Francis Cardinal Bourne (America) 1918, 29 June, str. 277.

<sup>28</sup>) *Summa S. Thom. Aquin. II, IIae, qu. XXXII, art. 5 ad 2*: „Ad secundum dicendum, quod bona temporalia, quae homini divinitus conferuntur, quidem eius sunt quantum ad proprietatem: sed quantum ad usum non solum debent esse eius, sed etiam aliorum, qui ex eis sustentari possunt ex eo, quod ei superfluit...“.

<sup>29</sup>) S. Alphonsus Lig. *Homo Apostolicus*, Paryż 1884, t. I, 79: „Non tamen adest obligatio praestandi totum superfluum, sed sufficit si detur quinquagesima pars annorum proventum, qui supersunt, seu duo in centena, ut probabiliter dicunt multi... ita Roncaglia, Viva, Tambour, Mazotta etc. et si reditus sunt pinguiores, admittunt minus quinquagesima parte...“.

<sup>30</sup>) Łapota O. *De elemosyna*, Kielce 1933, 36.

pliciter esse. A przecież w kolizji dwóch obowiązków zwycięża prawo silniejsze. A więc poza wypadkami ostatniej nędzy, zwyczajni ludzie z małej tylko części dóbr zbywających winni wspierać ubogich.

Beneficjaci natomiast nie tylko część pewną, ale całą nadwyżkę swych dochodów są obowiązani obracać na ubogich czy też inne dobre cele<sup>21)</sup>.

### § 1. Przedmiot dalszy części ubogich.

Nie na jakimkolwiek jednak majątku beneficjatorów ciąży to zobowiązanie szczególniejsze. By przedmiot tego zobowiązania dokładnie ustalić, należy wpieryw ująć majątek beneficjatorów w pewne wyodrębniające się części. Przede wszystkim należy w ich majątku ze względu na jego źródło wyróżnić majątek świecki i duchowny.

Do świeckiego majątku kapłana w pierwszym rzędzie zalicza się majątek rodzinny (bona patrimonialia), tj. odziedziczony po krewnych, względnie przyjaciółach czy znajomych, a więc nabyty nie ze względu na Kościół, ale przez związek pokrewieństwa czy też przyjaźni z pewnymi osobami<sup>22)</sup>. Do majątku też świeckiego należą tzw. bona quasipatrimonialia lub industrialia, które kapłan nabywa własnym trudem i skrętnością<sup>23)</sup>, już to przez wykonywanie prac czysto świeckich, jak malarstwo, muzyka, literatura, nauczanie świeckich przedmiotów w szkołach, czy też za trudy, złączone z wykonywaniem pewnych duchowych czynności, które kapłan wykonywa, jako duchowny osobiście, a nie z racji posiadanego beneficjum<sup>24)</sup>. W szczególności więc do dóbr owych należą datki dobrowolne wiernych, dawane duchownym za pewne usługi religijne im wyświadczone oraz wszelkie dowolne ofiary wiernych, skła-

<sup>21)</sup> S. Alph. Lig. Homo Apostolicus, t. I, 79. „...Hoc tamen non potest intelligi de beneficiatis, isti enim tenentur totum superfluum pauperibus, aut piis locis distribuere“. Por. Schaub, Die Katholische Caritas und ihre Gegner, M. Gladbach, 1909, 167.

<sup>22)</sup> c. 9, X. III 26. „Bona, quae paternae successionis vel cognationis intuitu, seu dono consanguineorum aut amicorum; non habito respectu ad ecclesiam, pervenerunt ad clericos,“. Por. Noldin-Schmidt, II, n. 380.

<sup>23)</sup> c. 2, C. XII, qu. III: „...ad bona quasi patrimonialia pertinent viariae oblationes personis ecclesiasticis datae, non vero ecclesis appropriate“.

<sup>24)</sup> Barbosa Aug., Op. cit. Lib. III, cap. XVII, n. 1, pag. 302: „quae ratione ministerii ecclesiastici acquiruntur; non tamen ad titulum beneficium, ecclesiastici, cuiusmodi sunt illa omnia, quae clerici simplices contionando, confessiones audiendo, Missas celebrando, exercendo funeralia, officia tamquam Capellani, oeconomi aut vicarii temporalis“. Por. Pirhing E. J. Op. cit. Lib. II, tit. XXV, § 2, pag. 182. Schmalzgrueber F., Op. cit. t. III, pars. III, tit. XXV, § 2.

dane kapłanom ze zwyczaju w ilości nieokreślonej, jak kołody, petyta<sup>35)</sup>). Holweck nawet dochody z pól, łąk, ogrodów beneficjalnych, wyciągnięte w większej jakiejś mierze jedynie dzięki szczególniejszej zapobiegliwości duchownego, uważa za bonum industriale<sup>36)</sup>). Za dobra też takie uważają powszechnie wszyscy kanoniści stypendia, otrzymane za odprawione msze manualne<sup>37)</sup>, dochody zaś z mszy fundacyjnych zalicza się do trzeciej grupy dóbr duchownego do tzw. bona ecclesiastica<sup>38)</sup>). Co zaś do innych opłat, uiszczanych przez wiernych kapłanom z racji administracji Sakramentów św., tzw. iura stolae, to ogół kanonistów uważa je też dla zwyczajnych kapłanów, nie mających beneficjum, za bona industrialia, gdyż przez ich pilność, a nie przez wzgląd na beneficjum są zyskiwane<sup>39)</sup>). Odnośnie zaś do beneficjatorów dochody z iura stolae powszechnie uważano za dobra kościelne, gdyż beneficjaci winni je spełnić z racji swego urzędu i nie mieliby ich, gdyby nie byli beneficjarami<sup>40)</sup>). Zresztą nowe prawo zalicza wyraźnie „iura stolae“, otrzymywane przez beneficjatorów, do dóbr kościelnych, gdy są pobierane w granicach przepisanych; wyższe iura stolae, dane przez wiernych ze względu na osobę beneficjataria lub z szczególnych jakichś względów, należą do dóbr quasipatrimonialia, czyli industrialia<sup>41)</sup>). Mimo orze-

<sup>35)</sup> Odpowiedź św. Penitencjarii na zapytanie z 19 sierpnia 1821 r.: „an responsio illa applicari debeat solis salariis fixis, vel extendi debeat ad oblationes fidelium“?. R. „Affirmative ad 1...; negative ad 2“.  
Por. Lehmkuhl, Theologia Moralis, n. 903, 544.

<sup>36)</sup> Holweck, Dz. cyt. 32.

<sup>37)</sup> Barbosa Aug., Op. cit. Lib. II, Tit. XXV, e. 2, pag. 186; Reiffenstuel A., Op. cit. Lib. III, Tit. XXV, n. 4, pag. 344; Schmalzgrueber F., Op. cit. t. III, Pars II, Tit. XXV, § II, n. 1, pag. 462. Inaczej sądzi Van-Espen. Ius Eccl. Un. Pars II, Sect. IV, Tit. I, cap. I, n. 27, pag. 189. Z nowszych wszyscy stypendia mszalne uważają za bona industrialia. Zob. Vermeersch-Creusen, Epitome iuris canonici, Mechliniae, 1930, t. II, pag. 463: „In dote non computantur stipendia missarum, cum non beneficiario qua tali, sed celebranti competant“. Por. Noldin, De Praeceptis, Op. cit. 370.

<sup>38)</sup> Vermeersch-Creusen, Op. cit. 463. Noldin, De Praeceptis, 370.

<sup>39)</sup> Reiffenstuel A., Op. cit. Lib. III, Tit. XXV, § 1, n. 5—6, pag. 345; Schmalzgrueber F., Op. cit. t. III, Pars II, Tit. XXV, § II, n. 1, pag. 462; Lehmkuhl, Theologia Moralis, n. 898, 538.

<sup>40)</sup> Reiffenstuel A., Op. cit. Lib. III, Tit. XXV, § I, n. 6, pag. 345: „...bona mere ecclesiastica sunt et dicuntur illa quae intuitu beneficii acquiruntur; atqui redditus stolae revera intuitu beneficii acquiri dici potest ac debet, quod clericus non acquireret, nisi beneficium haberet...“. Inaczej sądzi Navarrus, tract. de redd. Eccl. qu. 1 Monito 19; Layman lib. IV, tract. 2. c. 3, n. 1, i inni.

<sup>41)</sup> Can. 1410; por. Claeys Bouuaert-Simenon, Manuele Iur. Can. Gandae 1926, 567 n. 940; Math. Conte a Coronata, Inst. Iur. eccl. vol. II, n. 1043, 447. Vermeersch-Creusen, Op. cit. 463: „...Iura stolae non sunt dos nisi pro parte debita ex taxa vel contuetudine, ita ut non sit computandum quod fideles sponte addiderunt“.

czenia przeciwnego Kongregacji soborowej z 1: lipca 1927 r., że iura stolae tylko w wypadkach braku innego dotowania beneficjów są dobrami beneficjalnymi, a nadto, gdy to jest zastrzeżone w akcie erekcyjnym beneficjum, raczej należałoby iść za wskazaniem jasnej myśli kodeksu i wyżej wzmiankowanych kanonistów, gdyż orzeczenie Kongregacji soborowej, jak zauważa De Meester, było praktycznym rozwiązaniem przedstawionego szczegółowego wypadku, a nie teoretycznym ogólnym rozwiązaniem całego zagadnienia<sup>43)</sup>.

Była też kontrowersja między kanonistami w przedmiocie *distributiones quotidianae*, które pobierają kanonicy za swoją obecność w chórze podczas oficjum. Jedni uważali je za bona industrialia, gdyż były ustanowione dla wynagrodzenia za pilność kanoników<sup>44)</sup>, inni natomiast zaliczają je do dóbr beneficjalnych, gdyż zwyczajnie z nich je utworzono w myśl poleceń soboru trydenckiego<sup>45)</sup> i jedynie przez kanoników z racji na beneficjum zajmowane mogą być zyskiwane<sup>46)</sup>. Nowe prawo rozstrzyga tę kontrowersję, zaliczając *distributiones quotidianae* do dóbr industrialia. Tylko w kapitułach, gdzie cała dotacja kanonicka składa się tylko z *distributiones*, 2/3 z nich według obecnego kodeksu należą do uposażenia beneficjalnego, a 1/3 jedynie jest *bonum industriale*<sup>46)</sup>.

<sup>43)</sup> *Sacra Congregatio Concilii, Canarien 16 Iulii 1927, AAS. vol. XX, Romae 1928, pag. 391:* „Nec refert quod hodie can. 1410 decernat posse dotem beneficii consistere etiam in quibusdam praestationibus, sive in certis et voluntariis fidelium oblationibus, sive in iuribus stolae; nam id intelligendum est vel sum nulli alii sint reditus, quibus dos beneficii efficiatur, vel cum certe constet partem saltem dotis constitutam esse in illis praestationibus aut oblationibus aut iuribus stolae...“ *De Meester, Op. cit. t. III, cod. can., nec S. C. Cons. ad quam Commissio quaestionem remiserat, eandem theoretice solvere voluere*“.

<sup>44)</sup> Pirhing E. J., *Op. cit. Lib. II, Tit. XXV, n. II, pag. 186; Barbosa Aug. Op. cit. Lib. III, cap. XVIII, n. 8, pag. 323; De Lugo, De Iure et Iustitia, Lugduni 1646, Disp. IV, Sect. IV, n. 23—25, pag. 105; Ferraris L., Bibliotheca, t. III, pag. 111; por. Codicis Iuris Canonici interpretationes authenticae, seu responsa a Pontificia Commissione ad codicis canones authentice interpretandos annis 1917—1935 data et in unum collecta, Romae 1935 przytacza do kan. 395 odpowiedzi S. Congr. Conc. na dubia w sprawie *distributiones*. Zob. tamże str. 29.*

<sup>45)</sup> Sess. XXI, c. 3 sess. XXII, c. 3.

<sup>46)</sup> S. Alph. de Lig. *Theologia moralis, Romae 1907, t. II, n. 490, pag. 9:* „An vero *distributiones quotidianae* canonicorum computantur inter bona industrialia? Negant Navarrus, Sanchez, quia (ut dicunt) *distributiones* vere sunt partes reddituum beneficii et ideo eandem naturam ac onus sortiontur, quam alii beneficii fructus“. Sam zaś św. Alfons uważa zdanie przeciwne, a więc zaliczające *distributiones quotidianae* do bona industrialia za prawdopodobniejsze.

<sup>46)</sup> Kan. 1410. Por. Vermeersch-Creusen, *Op. cit. 463:* „A choralibus *distributionibus* demitur tertia pars, si omnes reditus beneficii choralibus *distributionibus* constent, quia tunc tertia pars reservari debet inter

Trzecim wreszcie rodzajem majątku dochodowego są dobra kościelne (*bona ecclesiastica*), przysługujące kapłanom z racji posiadanego przez nich beneficjum, jak biskupstwa, kanonii, probostwa czy też jakiegos innego beneficjum prostego<sup>47)</sup>). Niegdyś dochody kościelne czerpali głównie duchowni z pól, nie rzadko tylko z ofiar, głównie w formie dziesięcin, uiszczanych tak przez osoby fizyczne jak i moralne. Prawo obecne wylicza pięć źródeł, z których beneficjaci czerpie dochody kościelne. Oprócz wzmiankowanych już wyżej dystrybucji kanonicznych i opłat stuły, jako główne źródło dochodów kościelnych wymienić należy dobra, których własność należy do beneficjum, jak grunta kościelne, budynki puszczone w najem i kapitały polokowane w różnych bankach. Mogą to być kapitały albo wolne, nazwane tak dlatego, że za pobierane z nich odsetki nie ma żadnego obowiązku beneficjaci, albo też fundacyjne, gdyż winien za nie spełnić jakieś ściśle oznaczone czynności. Powstały one głównie z wykupna prawa mlewa, mesznego, osypowego i innych tym podobnych świadczeń.

Często też, zwłaszcza dawniej, beneficja posiadały własne browary, gorzelnie, cegielnie lub też miały tylko udział w nich wspólny z innymi prywatnymi współwłaścicielami; otóż i dochody z nich czerpane były dobrami kościelnymi<sup>48)</sup>.

Do dóbr kościelnych należą też wszelkie ofiary wierznych, zastrzeżone beneficjaciowi przy powstaniu i założeniu beneficjum, jak też podobnej natury rozmaite prestatcje pewnych rodzin czy osób moralnych<sup>49)</sup>, do których każdy beneficjaci ma prawo od chwili kanonicznej instytucji na owe beneficjum<sup>50)</sup>.

Na podstawie autorytatywnego orzeczenia Kościoła, należą też do dóbr kościelnych pensje, wypłacane beneficjaciom czy to ze skarbu państwa, czy też Kościoła, gdyż to są *proventus*

---

*praesentes, ac proin non spectant ad beneficiatum, qua talem, sed ad canonicum diligentem*“. Por. Claves Bouuaert-Simenon, Op. cit. 567.

<sup>47)</sup> Schmalzgrueber F., Op. cit. t. III, pars III, tit. XXV, § 1, n. 2, pag. 462; por. Reiffenstuel A., Op. cit. lib. III, tit. XXV, § 1, n. 12 pag. 343: „*Bona tandem mere ecclesiastica vocantur et sunt illa, quae ratione et respectu Ecclesiae, sive Beneficii alicuius v. gr. Episcopatus, Canonicatus, Parochiae, aut alterius Beneficii titulo acquiruntur, uti sunt redditus eorum ordinarii, v. gr. Decimae, fructus agrorum, ac rerum ad beneficium ipsum pertinentium*“.

<sup>48)</sup> Ulanowski Bol. Inwentarz dóbr i dochodów Biskupstwa Włocławskiego z r. 1534, Kraków 1902, 3; tenże: O uposażeniu Biskupstwa Płockiego, Kraków 1887, 6 nn.

<sup>49)</sup> Simenon-Claves Bouuaert, Op. cit. 583; zob. Kiselstein, De dominio clericorum (Revue eccl. Liege 1922, 182).

<sup>50)</sup> Kan. 1409.

bonorum ecclesiae<sup>61</sup>). Gdy bowiem w niektórych krajach Kościół przez sekularyzację utracił swe dobra, Państwo niejednokrotnie przez owe pensje chciało wynagrodzić szkody wyrządzone Kościołowi.

Również i dodatki stałe do dotacji duchownych, wypłacane im przez państwa należą do dóbr beneficjalnych, chyba że były dane nie w celu wynagrodzenia Kościołowi za szkody, poniesione przez zabranie dóbr kościelnych na rzecz państwa, ale jedynie z dobrej woli i hojności państwa dla duchownych<sup>62</sup>).

Owe zaś dobra kościelne mogą być znów potrójne:

1-o. konieczne, tj. takie, których beneficjant potrzebuje do odpowiedniego swego utrzymania,

2-o. zaoszczędzone (parcimonialia), tj. znów takie, któreby kapłan zużył, gdyby żył dostatniej, jak mu na to pozwalało jego stanowisko. Jeśli je zaoszczędził, to tylko dlatego, że rezygnował ze słusznych swych uprawnień do odpowiedniego utrzymania.

3-o. zbywające (superflua), które nie są beneficjantowi potrzebne do utrzymania się według stanu.

Duchowni zyskują prawa własności nad wszystkimi dobrami, jakie mogą posiadać, a więc nad patrimonialia, industrialia oraz ecclesiastica. Odnośnie do tych ostatnich były wśród kanonistów i moralistów wątpliwości, które nowy kodeks usunął zupełnie, mówiąc w wielu kanonach o beneficjantach, którzy za karę w pewnych wypadkach nie zyskują dochodów ze swych beneficjów (Kan. 729, 1475, 2403), a zatem orzekł, że beneficjaci, nie obciążeni owymi karami kościelnymi, zyskują kościelne dochody na własność. To tylko prawo własności obciążone jest szczególniejszym zobowiązaniem beneficjantów oddawania zbywających dóbr kościelnych na ubogich oraz zbożne cele. Odnośnie do dóbr kościelnych zaoszczędzonych nie ciąży to szczególniejsze zobowiązanie na beneficjantach. Jedynie przeto w ciężkiej konieczności bliźniego zobowiązani są oni obracać te dobra na poratowanie go w jego nędzy.

<sup>61</sup>) w 1819 r., 19 stycznia zapytana Penitencjaria: „An salaria, quae in Belgio solvuntur a gubernio pastoribus et canonicis, induant beneficiorum seu bonorum ecclesiasticorum indolem, et annexam habeant obligationem inherenterem his bonis sc. strictam et canonicam obligationem expendendi superfluas pauperibus, seu piis causis, et residentiae sub poena non faciendi fructus suos?” odpowiedziała: „Affirmative“. 19 zaś sierpnia 1822 r. zapytana, czy ta odpowiedź dla kleru belgijskiego obowiązuje też i we Francji, Penitencjaria dała również w tym wypadku twierdzącą odpowiedź. Por. Iehmkuhl, Theol. Mor.n. 903, pag. 544; Vermeersch-Creusen, Op. cit. 463. Uwaga: Jest rzeczą jasną, że także asygnowane przez Rząd polski Kurjom dla duchowieństwa kwoty ryczałtowe mają odnośnie do beneficjantów charakter dóbr kościelnych, gdyż są wypłacane jako rekompensata za zabrane przez państwo dobra kościelne, jak to zaznacza art. XXIV, Konkordatu, n. 3.

<sup>62</sup>) S. Congr. Conc. Canarien, 16 Julii 1927 (AAS. vol. XX, 1928, 389).

## § 2. Nadwyżki z dóbr kościelnych przedmiotem części ubogich.

Z powyższego roztrząsania jasno już wynika, że przedmiotem, z którego szczególnie zobowiązany jest duchowny wspierać ubogich, są jedynie tylko dobra kościelne. Nie sama jednak substancja tych dóbr<sup>53)</sup>, ale dochody z niej płynące. Są one, zbiorowo wzięte, tylko materją dalszą części ubogich, materją bowiem bliższą tego specjalnego obciążenia duchownych odnośnie do dóbr kościelnych są nie wszystkie dochody z beneficjów, ale jedynie zbywające (superflua). Podwójnego zaś rodzaju jest dobro zbywające: tzw. bezwzględne i względne<sup>54)</sup>. Bezwzględnie zbywającymi (simpliciter, superfluum status) są te dobra, które nie są potrzebne ani do zachowania życia, ani też stosowności stanu, podczas gdy względnie zbywającymi (superflua naturae, lub superfluum secundum quid) są te dobra, które pozostają od zaspokojenia wymagań życia, lecz potrzebne są do prowadzenia życia według stanowiska, które człowiek zajmuje. Tylko zaś całą nadwyżkę w drugim ujęciu, t. j. jedynie dobra kościelne, względnie zbywające, ma obowiązek duchowny w zwyczajnych koniecznościach (potrzebujących) obracać na ubogich. Może więc każdy duchowny tyle użyć z dóbr beneficjalnych dla siebie, ile mu potrzeba na prowadzenie życia, odpowiadającego jego stanowi i godności<sup>55)</sup>. I dopiero to, co mu nie jest potrzebne do stosownego życia, czyli jak się to powszechnie określa „ad honestam sustentationem“, stanowi właściwy już przedmiot ubogich.

Ustalenie bliższe jednak tego przedmiotu w praktyce jest nadzwyczaj trudne, gdyż wielkość jego zależy w prostym stosunku od trudnych do szczegółowych określeń uprawnień beneficjanta do godziwego utrzymania. Stosowne bowiem utrzymanie jest pojęciem relatywnym, zależnym przede wszystkim od indywidualnych zapotrzebowań i wymagań poszczególnych duchownych. To też przede wszystkim sam beneficjant może określić dla

<sup>53)</sup> Ben. XIV, De Syn. dioec. lib. VII, cap. II, n. 5, str. 47 wspomina o jakimś Lorca, jako uczonym zbyt radykalnym i w swych zapatrywaniach odosobnionym, który wbrew powszechnemu rozumieniu ustawodawstwa kościelnego, zakazującego beneficjatom obracania dochodów kościelnych na cele świeckie wykrętnie dowodził, że odnosi się ono do nieruchomości kościelnych, a nie do samych dóbr z nich otrzymanych. W zarządzie bowiem tymi dobrami beneficjant żadnym szczególniejszym zobowiązaniem nie jest skrzepowanym.

<sup>54)</sup> S. Thom. Summa II, IIae, qu. XXXII, art. 5 ad 4; S. Alph. Theol. moral. t. II, n. 490, str. 9; Cocchi Epitome nins commun. 302: „...superflua sunt ea omnia, qua adnertibus dotis beneficio adnexae (non aliunde) remanent, de-ductis expensis necessariis ad honestam sustentationem...“.

<sup>55)</sup> Fagnanus, Commentaria in 5 Decretalium libros, cap. Si quis sane, n. 10 nn., str. 311. S. Thom. Summa II, IIae, qu. CLXXXV, art. 7 ad 3.

siebie granicę między należącym się mu stosownym utrzymaniem: a przypadającą ubogim częstką, powstałą z nadwyżki. Jednak dla należytego przeprowadzenia tej linii granicznej potrzebne jest duchownemu obok osobistej roztropności wyrobienie wewnętrzne i znajomość pewnych obiektywnych norm, wskazanych już to przez Kościół, czy też przez wybitnych uczonych.

Powszechnie według nich jest przyjęte za pierwszą i podstawową zasadę do określenia godziwego utrzymania duchownego zwracanie uwagi na stan, z którego pochodzi, stanowisko, które piastuje, środowisko, w którym przebywa, oraz na osobiste jego zasługi i zalety<sup>56</sup>). Boć przecież większe ma potrzeby duchowny, wychowany w bogactwie i dostatku, niż inny pochodzący z ubogiej rodziny. Im też wyższy stopień hierarchiczny piastuje, tym samym również musi więcej wydawać na siebie jakoteż na utrzymanie swego domu. Wielki też wpływ na ułożenie się wydatków, potrzebnych duchownemu na prowadzenie odpowiedniego trybu życia stanowi miejsce jego placówki, a mianowicie, czy jest na wsi, czy w większym, czy też mniejszym mieście. Czas też wielką rolę odgrywa na zwiększanie się czy też zmniejszanie się kongruy beneficjata. Okresy dobrobytu ogólnego, podnosząc stopę życia wszędzie, zwiększyć mogą tym samym i słusznie wymiar słusznego utrzymania, tak jak ją zmniejszają czasy nędzy i klęsk powszechnych. A i stan zdrowia, stopień wykształcenia i zasług, podnosząc duchownego ponad innych uprawnia go do zwiększonych wydatków, proporcjonalnie do powyższych i im podobnych wyróżnień.

Najpewniejszą, praktyczną regułą używania stosownego dóbr kościelnych na utrzymanie jest wzorowanie się na beneficjatach sumiennych, zostających w tych samych warunkach<sup>57</sup>):

---

<sup>56</sup>) Schmalzgrueber, Op. cit. t. II, P. III, Tit. XXV, n. 21, 2: „...congruam sustentationem istam non esse aequali valore pro omnibus taxandam, sed respiciendam imprimis qualitatem beneficii; quod enim sufficit parochi rurali, non sufficit canonico cathedralis ecclesiae, et quod huic sufficit, non sufficit episcopo: de inde atendi debet ad qualitatem personae; nam ratione nobilitatis, doctrinae, ac meritorum crescit mensura sustentationis congruae...“ Por. Reiffenstuel, Op. cit. Lib. II, Tit. XXV, § 3, n. 76—84, pag. 354. Fagnanus, Op. cit. cap. XXV, Si quis sane, n. 17, pag. 310, Kisselstein. De dominio clericorum (Revue Ecclesiastique de Liège 1922, pag. 183).

<sup>57</sup>) Schmalzgrueber, Op. cit. t. II, P. III, Tit. XXV, n. 22, pag. 472: „regulam securiorem et meliorem assignari non posse, quam praxin illorum, qui timoratae conscientiae sunt, et in eodem dignitatis gradu. Hinc tuto expedere potest canonicus pro sustentatione sua, quod videt expendere potest canonicus pro sustentatione sua, quod videt expendere alios pios, et timoratos canonicos eiusdem ecclesiae: et sic de ceteris“ Por. Reiffenstuel, Op. cit. Lib. II, Tit. XXV, § III, n. 81, pag. 354; De Lugo, Op. cit. Disp. IV, Sect. IV, Sect. IV, n. 52, pag. 116.

Do owych najważniejszych norm, ogólnie określających pojęcie i miarę stosownego utrzymania, należy jeszcze pamiętać duchownego na swój charakter kapłański, który zdobić winna prostota i pokora, przejawiająca się w umiarkowanym sposobie życia, a nawet w skromności sprzętów domowych i w prostym zwyczajnym pożywieniu. Wszelki bowiem duch wyniosłości i próżności nie odpowiada słudze i zastępcy ubogiego Chrystusa<sup>78)</sup>.

By teoretycznie pewne prawo obracaniu pozostałej części od godziwego utrzymania na ubogich praktycznie nie nastęrczało większych trudności i niepewności, obok owych norm najogólniejszych korzystnym będzie zapodanie za najważniejszymi komentatorami powyższego prawa jeszcze kilku już szczegółowych uwag, na co może beneficjant obracać przychody kościelne, by jednak nie przekroczył granicy stosownego utrzymania.

Rozmiary wydatków duchownego na potrzeby własne autentycznie określili i wyjaśnili sami Ojcowie soboru Trydenckiego. Według nich może duchowny spokojnie z dóbr kościelnych tyle dla siebie użyć, ile mu jest potrzebne do dalszego naukowego kształcenia się, do koniecznej a przyzwoitej rozrywki i wypoczynku, obowiązującej go stosownie do stanu gościnności oraz do odpowiedniego reprezentowania stanowiska<sup>79)</sup>.

Nadto Ferraris uprawnia beneficjanta do spłacania swych osobistych długów z dochodów kościelnych, ale o ile tylko zaciągnął je beneficjant już po kanonicznym objęciu beneficjum i na dobre cele<sup>80)</sup>. Kościół bowiem nie miałby tytułu uprawniania beneficjantów do spłacania z dochodów beneficjalnych, zaciągniętych przez nich zobowiązań dłużnych już wtedy, gdy jeszcze nie byli beneficjantami, już to na cele świeckie. W pierwszym bowiem wypadku duchowny, nie będąc jeszcze beneficjantem, nie miał też prawa do korzyści beneficjalnych, w drugim natomiast przypuszczeniu byłoby używanie korzyści beneficjalnych na cele świeckie sprzeczne z przeznaczaniem dóbr kościelnych, które po utrzymaniu beneficjantów mają jedynie służyć na ubogich i dobre cele. Jedynie gdyby beneficjant z braku lub niewystarczalności innych dóbr w żaden sposób nie mógł spłacić owych długów, uchodząc wtedy słusznie za znajdującego się w ciężkiej potrzebie, mógłby jako taki użyć dóbr kościelnych na spłacenie dłużników. Bo jeżeli nadwyżkę z dochodów kościelnych ma obracać na wsparcie innych potrzebujących, to tym bardziej może przyjść z pomocą sobie we własnych potrzebach.

<sup>78)</sup> Sob. Tryd. Sess. XXV, de reform. c. 1.

<sup>79)</sup> Sob. Tryd. sess. XXV, c. 1, 8; Van-Espen, Op. cit. Pars II, Sect. IV, Tit. I, cap. IV, n. 1—35, pag. 194.

<sup>80)</sup> Ferraris, Op. cit. t. I, v. Beneficiatus, art. II, n. 35, pag. 655.

Oдноśnie zaś do innych ludzi beneficjant nie przekracza normy prawnie należącego mu się utrzymania, gdy z dochodów beneficjalnych nie tylko utrzymuje służbę dla siebie potrzebną, ale jeśli też wynagradza z nich wszelkie dobrowolnie wyświadczone mu przysługi, przez innych<sup>61)</sup>. W przeciwnym bowiem razie naraziłby się na zarzut niewdzięczności. Nawet w wynagradzaniu owych usług nie musi trzymać się tylko miary ich przedmiotowej wartości, ale może kierować się hojnością, gdyż ona przystoi duchownemu, byleby kierowana była umiarkowaniem chrześcijańskim.

Również do godziwego utrzymania się duchownego należy umiarkowane odkładanie pewnej części dochodów na przyszłe prawdopodobne potrzeby oraz składanie skromnych podarków krewnym i przyjaciółom, gdyż do naturalnych potrzeb każdego człowieka należy podtrzymanie i potęgowanie wzajemnych węzłów łączności<sup>62)</sup>.

### § 3. Dochody konieczne beneficjanta własnością ubogich.

W pewnych wypadkach zobowiązuje kodeks beneficjanta do oddawania na ubogich i dobre cele nie tylko „superflua“, ale również dochodów, które są nawet konieczne na jego utrzymanie. Tyczy to mianowicie beneficjantów rezydencjalnych, którzy, jak proboszczowie czy kanonicy, posiadają tzw. podwójne beneficjum. Proboszcz np., nie przestrzegający nakazu rezydencji, oprócz tego, że może być na podstawie kan. 2168—2175 usunięty z beneficjum, traci też na mocy kan. 2381 § 1 prawo do wszelkich dochodów ze swego beneficjum i to proporcjonalnie do ilości opuszczonych bezprawnie dni i winien je oddać całkowicie na ubogich czy na jakieś zbożne cele. Prawnie może proboszcz wydalać się ze swej parafii co roku na 2 miesiące i to bądź bez przerwy, bądź w odstępach. Na dłuższy pobyt poza granicami parafii może ze słusznej przyczyny zezwolić Ordynariusz. Dnie rocznych rekolekcyj nie wliczają się do owych 2 miesięcznych wakacyj. Oczywiście jest rzeczą, że i na ów 2 miesięczny urlop wakacyjny może jedynie wyjechać proboszcz po otrzymaniu pisemnego pozwolenia swego ordynariusza. Jedynie na wyjazd, trwający mniej niż tydzień, nie potrzebuje proboszcz pozwolenia swej władzy.

<sup>61)</sup> Pirhing, Op. cit. Lib. II, Tit. XXV, § 2, n. 15, pag. 189; Fagnanus Op. cit. Pars I. Lib. III, cap. Si quis sane, n. 21, pag. 312. Zob. też w tym przedmiocie: M. Paliwoda, Praelectiones ex Iure Canonicum, Leopoli 1880, pag. 699, gdzie przedstawia sposób, w jaki Austria załatwiła u siebie kwestję kongruy beneficjalnej.

<sup>62)</sup> Ferraris, Op. cit. t. I, v. Beneficiatus, art. II, n. 33, pag. 654; Lehmkühl, Theologia Moral. n. 898, str. 539; J. Aertnys - C. A. Damen Theologia moralis. I, Taurinorum 1932, 444.

Kanonicy z racji obowiązkowego uczestnictwa w chórze mogą przez 3 miesiące w roku być poza kościołem katedralnym czy kolegiackim, byleby statuty własnego ich kościoła lub prawnie przyjęty zwyczaj nie wymagał dłuższej służby Bożej (Kan. 4191), lecz w mocy zostają przywileje<sup>(63)</sup>. Wakacyj nie mają kanonicy, którzy służbę Bożą odprawiają per turnum, mogą być jedynie nieobecni w dniach, w których są wolni od chóru (kan. 419 § 1). Bez specjalnego pozwolenia nie mogą odbywać kanonicy wakacyj w czasie świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek, jakoteż nie może być na wakacjach 1/3 kanoników.

Prawnie nieobecny kanonik traci prawo do wszelkiego rodzaju dystrybucyj, choćby mu je darowali inni członkowie kapituły, ma natomiast prawo do dochodów z prebendy albo do 2/3 części z dystrybucyj, jeśli z nich tylko pochodzą dochody prebendy (kan. 418 § 3).

Bezprawnie nieobecny kanonik, tj. gdy sobie wakacje przedłuża ponad termin przyznany mu prawem, oraz gdy nie może usprawiedliwić żadnym przepisem prawa, dyspensującym go od rezydencji czy indultem<sup>(64)</sup>, traci także dochody prebendy za czas bezprawnej nieobecności i jest obowiązany przed wyrokiem sądowym do ich restytucji (kan. 2381 n. 1)<sup>(65)</sup>. Jeśli bierze udział w jednej tylko lub kilku godzinach, a nie we wszystkich, uchodzi za nieobecnego i traci wobec tego całodzienny dochód z prebendy oraz dystrybucje codzienne za godziny opuszczone, zyskuje zaś dystrybucje za godziny, w których brał udział. Dochody bowiem z prebendy odpowiadają poszczególnym dniom rezydencji, dystrybucje zaś poszczególnym godzinom jako wynagrodzenie za służbę Bożą<sup>(66)</sup>.

Biskupi też tracą prawo do dochodów z mensy biskupiej, gdy poza dozwolonym przebywaniem poza diecezją celem wizytacji progów apostolskich, braniem udziału w soborze czy synodzie, przebywają poza diecezją swą ponad 2, względnie 3 miesiące ciągle czy z przerwami. Czasu tego jednak nie mogą połączyć z czasem wolnym, przyznanym im przy wyniesieniu na stolicę biskupią, ani też z czasem, użytym na wizytację progów apostolskich lub na udział w soborze czy synodzie, ani też wakacjami roku następnego (Kan. 338 § 2).

Ten obowiązek nakoniec dotyczy wielu urzędników, a zśród beneficjatów jeszcze kardynałów (kan. 238).

---

<sup>(63)</sup> S. Congr. Conc. z 15 marca 1924, AAS, 13, 192; oraz z 23 kwietnia 1927, AAS, 19, 415.

<sup>(64)</sup> S. Congr. Conc. z 10 lipca 1920 ad 7 AAS, 9, 50.

<sup>(65)</sup> AAS, 17, 195.

<sup>(66)</sup> Jw.

Innym wypadkiem, w którym beneficjat traci na rzecz ubogich prawo do koniecznych dochodów beneficjalnych, jest opuszczenie zawinione odmówienia godzin kanonicznych. Ktoby zatem nie odmówił brewiarza bez przyczyny, traci dochody w stosunku do tego, ile opuścił brewiarza i ma je oddać na fabrykę kościoła albo na seminarium, albo na ubogich (kan. 1475 § 2). Duchowny, który na mocy otrzymanego beneficjum nie ma poza beneficjum innych obowiązków, w przypadku opuszczenia brewiarza powinien oddać wszystkie dochody beneficjalne całego dnia na ubogich. Jeśli brewiarz jest tylko częścią jego zajęć beneficjalnych, ma oddać część w miarę opuszczenia<sup>67)</sup>). Papież Pius V<sup>68)</sup> postanowił, że za opuszczenia jutrzni beneficjat, który poza brewiarzem nie ma innego obowiązku, traci połowę dochodów, za resztę brewiarza drugą połowę, za „horkę“ 1/6 dochodów. Według Bączkowicza<sup>69)</sup> beneficjat, który ma także duszpasterstwo może brewiarz cały liczyć za 1/10 obowiązków. Sw. Alfons<sup>70)</sup>, Noldin-Schmidt<sup>71)</sup> są zdania, że biskupi i proboszczowie powinni oddać 1/3 lub 1/4 część dochodów za opuszczenie brewiarza.

## ROZDZIAŁ IV.

### **Ważność i natura prawa nakazującego beneficjatom oddawania nadwyżki z dochodów beneficjalnych na ubogich.**

#### ARTYKUŁ I.

### **Ważność prawa zobowiązującego beneficjatorów do wspierania ubogich z dochodów kościelnych.**

#### **§ 1. Ciężkość zobowiązania beneficjatorów do oddawania nadwyżki na ubogich.**

Po stwierdzeniu istnienia kościelnego prawa, nakazującego duchownym szczególniejszą troskę o ubogich i po bliższym określeniu podmiotu tego prawa, przedmiotu dóbr duchownych, obciążonych powyższym nakazem, z kolei rzeczy nasuwa się pytanie, jakiej ważności zobowiązanie nakłada powyższe prawo na duchownych, czy jest ono tylko lekkie, czy też ciężkie.

<sup>67)</sup> c. 1. I, 15, in VII; Leon X, III, 5 ed. n. 147.

<sup>68)</sup> „Ex proximo“ z 20 września 1571, Bączkiewicz dz. cyt. I, 334.

<sup>69)</sup> Jw.

<sup>70)</sup> Theol. moralis 1. III, c. 2, n. 673.

<sup>71)</sup> Dz. cyt. 11, 758.

Powszechnie uczeni, tak teolodzy jak i kanoniści, uważają, że to prawo obowiązując duchownych w sumieniu i pod grzechem ciężkim do oddawania nadwyżki z dóbr beneficjalnych na ubogich<sup>1)</sup>. Jakość bowiem obciążenia, jakie dane prawo nakłada na odnosny podmiot, zależy przede wszystkim od doniosłości celu oraz w materii podzielnej, również od jej wielkości<sup>2)</sup>. Cel zaś prawa kościelnego o oddawaniu nadwyżki z dóbr beneficjalnych na ubogich jest ważny, gdyż zachowanie tego prawa przynosi wiele korzyści nie tylko dla potrzebujących i ubogich, ale też dla Boga, pomnażając przez to Jego zewnętrzną chwałę, jakoteż i dla całego Kościoła. Pewną jest bowiem rzeczą z doświadczenia, że nie bardziej nie pomaga Kościołowi w pracy nad wiernymi, jak hojność jego sług, a przeciwnie „święty głód złota“ u kapłanów najczęściej odwraca ludzi od religii<sup>3)</sup>.

I intencja Kościoła, jako promulgatora i stróża tego prawa, najwyraźniej dowodzi ciężkości tegoż zobowiązania beneficjentów względem ubogich. Kanony prawne, nakazujące duchownym oddawanie zbywających dóbr kościelnych na ubogich, z wielką siłą to czynią, używając na wyrażenie ciężkiego obowiązku wyrażenń gromkich i mocnych<sup>4)</sup>. To też Ferraris za kardynałem Sfondratusem twierdzi, że „wszystkie kanony, wszystkie prawa Boskie i ludzkie... jednogłośnie to stwierdzają i ta prawda, że jest to powinność wielka, należy nie do sentencji problematycznych, lecz do tak pewnych, jakimi są definicje

---

<sup>1)</sup> Ben. XV, Op. cit. lib. VII, cap. II, n. 5, pag. 247: „Denique nemo plane Doctorum dissentit, sive inter Theologos scholasticos, sive morales, sive inter Iurisperitos, ita ut quamvis iam pridem lites et dissidia efferburint inter Doctores quoad dominium fructuum superfluum stine penes Beneficiarios, an pene alios, tamen quod peccatum grave in dispensatione superfluum aliter, quam ad pios usus, nemo plane, plane inquam nemo dissentiat“. Zob. S. Alph. Theologia moral. t. II, n. 490, pag. 9: „Certum est, quod beneficiari tenentur sub mortali reditus superfluos suae sustentationis in usus pios aut in pauperes elargiri“. S. Thom. Summa II, IIae, qu. 188, art. 7. Raus P. I. Institutiones Canonice, Paris 1931, pag. 571; Cocchi, Commentarium in Codicem Iuris Canonici. 302.

<sup>2)</sup> NoldinSchmidt, De Principiis, Oenipotentie 1927, pag. 164.

<sup>3)</sup> Math. Conte a Coronata, Institut. Iur. Can. vol. II, pag. 416.

<sup>4)</sup> Thomassinus, Op. cit. Pars III, Lib. III, cap. 32, n. 14, przytacza surowe słowa synodu Medjol. I: „...Qua propter per viscera misericordiae Jesu Christi obtestamur atque monemus, ut meminerit ea bona non sibi esse credita ad luxum, neque ad augendos consanguineos sed ad vitam honeste, ut fidelem Dei ministrum et pietatis Christianae Magistrum decet, traducendam. Ex eo vero quod supererit, si necessaria pauperibus alimenta denegaverint, intelligant se, quos non paverint, occidisse; adque ob violatam sanctissimae charitatis legem mortale peccatum ommississe, quo sibi iram in die iudicii thesaurizaverunt“. Zob. sob. Tryd. sess. XXV de reform. c. 1.

dogmatyczne<sup>5)</sup>). Pomijając niezupełną stosowność takiego porównania, należy jednak z tego wyciągnąć wniosek o wielkiej i zupełnej pewności ciężkiego zobowiązania beneficjatorów do obracania zbywających swych dochodów kościelnych na ubogich.

Usankcjonowanie tego prawa w ustawodawstwie kościelnym dawniejszym ciężkimi karami kościelnymi<sup>6)</sup> jest też znakiem, że Kościół moc obowiązującą tego prawa uważał za ciężką. Choć dzisiejsze prawo kościelne nie zawiera już powyższych sankcyj zewnętrznych, to jednak brak ich nie jest bynajmniej dowodem zmniejszenia siły dawnego prawa, lecz tylko zmiany Kościoła odnośnie do stosowania kar kościelnych, ograniczającego się przy tym przeważnie, jak świadczą analogiczne wypadki stosowania ich jedynie do tych praw, których wykonanie tylko z wielką trudnością byłoby połączone, gdyby poddani nie byli też i obawą kar odpowiednich do tego skłaniani<sup>7)</sup>.

Na jakość zobowiązań prawnych w prawach, których przedmiotem jest materia podzielna, wpływają też wymiary materii w poszczególnych wypadkach. Tylko bowiem materia wielka, a więc taka, która wiele może przyczynić się do osiągnięcia celu, zamierzonego przez prawo, jest zdolną do obciążenia jej przez prawodawcę ciężkim zobowiązaniem. Sama zaś wola prawodawcy nie jest w mocy na materię małą włożyć ciężką obligację. Zobowiązanie bowiem takie nie byłoby proporcjonalnie wielkie do materii, nakładałoby ciężkie brzemie na poddanych, szerząc przez to liczbę przestępstw, co nie jest przecież celem praw<sup>8)</sup>. Tak też i moc obowiązująca prawa o oddawaniu zbywających dochodów kościelnych na ubogich, choć z natury swej jest ciężką, ze względu jednak na możliwość większej, silniejszej materii, którą nakazuje beneficjatom obrócić na wspieranie potrzebujących, tylko wtedy jest wielkim przekroczeniem prawa, gdy duchowny nadużyłby znacznieszą część dóbr beneficjalnych, wydając je na cele świeckie. Jak wielka musi być ta materia, by nadużyta w ten sposób przez beneficjatora stanowiła

<sup>5)</sup> Bibliotheca, t. I, v. Beneficiatus, art. I, n. 36, pag. 645.

<sup>6)</sup> Ben. XIV, Consit. 29: „Universalis Ecclesiae (Bullarium t. I), pod karą ekskomunikacji ipso facto incurrendae i udaremnieniem samego aktu zabronił beneficjatom sprzedawać prawo korzystania z dochodów beneficjalnych przez dłuższy czas, czy też przez całe życie beneficjatora. Zob. Ferraris, Bibliotheca, v. Beneficiatus, art. III, n. 15, pag. 658. Tamże cytuje Ferraris konstytucję pap. Piusa V, „Quae ordini“ zabraniającą sporządzać beneficjatom testamentów na pewne niewłaściwe cele: „ne quid in testamento relinquat filiis illegitimis, eorumque filiis ac descendenti-bus consanguineis et affinibus“. Por. c. 13, C.-XII, qu. II; c. 3, C. XII, qu. III.

<sup>7)</sup> Noldin, De Principis, pag. 166.

<sup>8)</sup> Bączkiewicz-Baron, Prawo kanoniczne, t. I, 150; Maroto Philippus, Institutiones Iur. Can. Romae 1921, t. I, 219.

ciężkie przewinienie, trudno to dokładnie określić. To tylko jest pewne, że znacznie więcej dóbr kościelnych winienby wydać beneficjat na cele świeckie, by stanowiły one materię ciężką, niż to potrzeba do materii ciężkiej przy popełnieniu kradzieży. Dóbr bowiem kościelnych według powszechnej dziś opinii właścicielem jest beneficjat, stąd Kościół, jak to słusznie wnioskuje z innymi Schmalzgrueber, nie miałby powodu już w takiej materii ciężko go związywać zakazem obracania ich na cele świeckie, w jakiej też pod grzechem ciężkim nie wolno ludziom naruszać cudzej własności<sup>9)</sup>. Jest też jakość materii jak i ciężkość kradzieży zależna od wysokości dochodów beneficjata. Im bowiem duchowny będzie zasobniejszy w dochody beneficjalne, tym większą wymaganą jest materia, której mu pod ciężką odpowiedzialnością nie wolno obracać na świeckie cele.

W określeniu więcej szczegółowym ciężkości tej materii jest wiele różnych poglądów. Jedni uczeni uważają za materię znaczną i ważną czwartą lub piątą część zbywających dochodów beneficjalnych<sup>10)</sup>, innym wydaje się takie zapatrywanie za swobodne i za zbyt odosobnione<sup>11)</sup>. Uważają przeto już dwudziestą część z pozostałej reszty od godnego utrzymania się beneficjata za materię wystarczającą, by ją beneficjat był zobowiązany pod ciężką odpowiedzialnością obrócić na ubogich. Stosownie do przyjęcia jednej z tych sentencji, odpowiednia część dochodu kościelnego sama jeszcze przez się nie musi być oczywiście materią ciężką, ale jest nią wtedy tylko, gdy jest większą, niż materia wymagana w zabranii komuś jego rzeczy.

---

<sup>9)</sup> Lessius Leonardus, De Iustitia et Iure, Lovanii 1605, lib. III, cap. IV, n. 47; De Lugo, Op. cit. Disp. IV, sect. III, n. 42, pag. 113; S. Alph. Theol. mor. t. II, n. 490 pag. 9; Schmalzgrueber, Op. cit. t. III, Pars III, tit. XXV, n. 22, pag. 473: „...Hoc certum est, ut peccetur mortaliter plus requiri, quam ceteroquin in materia furti ad peccatum mortale sufficiat; neque enim stricte debet censori ecclesia velle obstringere, cum clerici etiam superfluum, ut dictum est, domini sint“, por. Cocchi, Comment. in Cod. Iur. Can. 303.

<sup>10)</sup> Soto, Op. cit. pag. 962: „Si qui viginti aut eo plura, immo qui decem vel quindecim habet ducatorum millia, quartam partem in pauperes et pios usus erogaverit, profecto omnibus censepitur suo debito fecisse satis. Et si tertiam in tales usus dispensaverit, nihil ab eo ampulus, quantum ad cavendam culpa res attinet, de siderabitur“. Innych zwolenników podobnego zapatrywania wylicza Schmalzgrueber, Op. cit. t. III, Pars III, Tit. XXV, § II, n. 22, pag. 473.

<sup>11)</sup> De Lugo, Op. cit. Disp. IV, Sect. II, n. 9; pag. 102, Disp. IV, Sect. III, n. 42, pag. 112; S. Alph. Theol. mor. t. II, n. 490, pag. 9: „Sed verius sufficit pars vigesima ad materiam gravem constituendam“. Podobnie B. H. Merkelbach O. P. Summa Theologiae moralis II, Paris 1935, 204.

**§ 2. Porządek i czas w jakim beneficjant winien nadwyżkę z dochodów kościelnych obracać na ubogich.**

Część tej nadwyżki z dochodów beneficjalnych może niekiedy Ordynariusz diecezji polecić oddać beneficjatom na podstawie uprawnień kan. 1355 i 1356 na utrzymanie seminarium. Wspomniane bowiem kanony upoważniają rządców diecezji nakładać na wszelkie dobra beneficjalne seminaristicum, jedynie czyniąc zastrzeżenie, by ów podatek nie przekraczał 5% dochodów podległych podatkowi. W miarę zaś, jak dochody seminarium się zwiększają ma być seminaristicum zmniejszone (kan. 1356 § 2).

Może też Ordynariusz polecić beneficjatom oddanie części swych dochodów beneficjalnych na utrzymanie kościoła katedralnego (kan. 1504). Ma to jednak być umiarkowana danina, by zbytnio nie obciążała beneficjanta.

Kan. 1505 pozwala też ordynariuszom na nałożenie z powodu jakichś specjalnych przyczyn jakiejś jeszcze nadzwyczajnej daniny na wszystkich beneficjantów tak świeckich, jak i zakonnych.

Jeśli chodzi o poszczególnych beneficjantów, nowy kodeks kanoniczny w pewnych wypadkach determinuje ich nadwyżkę z beneficjalnych dochodów przynajmniej częściowo jeszcze i w ten sposób, że poleca im wypłacać pensję na rzecz pensjonariuszy (kan. 1429), czy też na rzecz patronów, którzy popadli w niedostatek (kan. 1455 n. 2). Ma wspierać patrona beneficjant ze swych zbywających dochodów nawet wtedy, gdyby ten zrzekł się patronatu na rzecz kościoła i mimo, żeby posiadał zastrzeżone prawa w akcie fundacyjnym do pewnej pensji z dochodów beneficjalnych. Skoro tylko owa pensja jest niewystarczająca na podźwignięcie patrona z niedostatku, obowiązany jest beneficjant dać mu ze zbywających dóbr, co jest konieczne do jego utrzymania. Patron jest pierwszym między ubogimi, których ma obowiązek wspierać beneficjant.

Jeśli dochody beneficjanta są wyczerpane przez ciężary, jako też przez utrzymanie beneficjanta, patronowi nic się nie należy, bo prawo wyraźnie postanawia: „*ex redditibus... si quae supersint*“. Potrzeba nadto, aby patron był w niedostatku i to z własnej winy. Niedostatek winien być tego rodzaju, aby patron w inny sposób nie mógł utrzymać siebie, czy też swej rodziny. Winę należy rozumieć w ścisłym tego słowa znaczeniu. Niedbalstwo zwyczajne, przynajmniej w części popełnione, nie powoduje utraty prawa u patrona do wsparcia. Patron zachowuje prawo do wsparcia nawet i wtedy, gdyby zrzekł się prawa patronatu, bo Kościół chce przez to zachęcić patronów do zrzeczenia się praw prezentacji. Gdyby patron jednak zrzekł się wszystkich swych praw patronatu na rzecz nie kościoła, ale na rzecz jakiejś trze-

ciej osoby, wówczas nie przysługuje mu przywilej wsparcia w wypadku niedostatku.

W innych wypadkach prawo kościelne nie określa porządku, w jakim beneficjaci winien nadwyżkę z dochodów obracać na ubogich czy dobre cele. Służą tu pomocą, jak zobaczymy, te same przepisy, które normują wspieranie ubogich przez ogół z małymi tylko modyfikacjami. Winien zatem w pierwszym rzędzie wspierać tych ubogich, którym brakuje już to koniecznych rzeczy w ogóle do życia, już to potrzebnych do życia według stanu<sup>12)</sup>). W pierwszym wypadku, tj. w konieczności ubóstwa skrajnego czy ciężkiego, mają duchowni obowiązek obrócić wszelką nadwyżkę z dochodów kościelnych na ubogich; w przypadku zaś jedynie zwyczajnej potrzeby ubogiego mogą beneficjaci zamiast na tych, którym brakuje dóbr do życia według stanu, obrócić swe dochody zbywające na różne dobre cele<sup>13)</sup>), jak klasztory, seminaria, przytuliska, bractwa, itp.<sup>14)</sup>). Jeśli bowiem jest obowiązkiem każdego człowieka, posiadającego zbywające dochody, wspieranie skrajnie czy ciężko ubogich, to tym bardziej duchowni są do wspierania takich ubogich zobowiązani ze swych kościelnych dochodów zbywających. Jeśli nie mają przekonania, że ówym ubogim skądinąd przyjdzie pomoc i wsparcie, nie mogą ich pomijać a wspierać dobre cele czy też ubogich, znajdujących się tylko w zwyczajnych potrzebach; bo jak mówi Reiffenstuel<sup>15)</sup> z ubogich ci przede wszystkim winni być przy wsparciu uwzględniani, którzy są bardziej ubodzy.

W równych zaś potrzebach ubogich beneficjaci przy ich wspieraniu z kościelnych dochodów, jak i każdy człowiek przy rozdawaniu jałmużny<sup>16)</sup>) winien dać pierwszeństwo obiektywnie godniejszym i z nim ściślejszym węzłem związanym<sup>17)</sup>). Godniejszymi wsparcia są zarówno ci, którzy są od innych ubogich lepszymi pod względem etycznym, ale i ci co się wstydzą żebrać lub przez niezawinione przyczyny popadli w ubóstwo<sup>18)</sup>). Podwój-

<sup>12)</sup> Schmalzgrueber Op. cit. t. III, Pars III, Tit. XXV, § II, n. 23; Barbosa, Op. cit. Libri tres, cap. XVII, n. 23, pag. 309.

<sup>13)</sup> Op. cit. Lib. III, Tit. XXV, n. 67, pag. 353; Lessius, Op. cit. Lib II, cap. IV, n. 47; S. Alph. Theol. mor. t. II, n. 491, pag. 10, przytacza niektórych uczonych, którzy twierdzili, że beneficjaci może dowoli obrócić swoje nadwyżki już to na ubogich, już to na dobre cele, lecz sam św. Alfons ma inne zdanie: „Sed excipiendum omnino mihi videtur... si adsint pauperes in gravi necessitate temporali... constituti. Tunc enim non potest clericus superflua in alios usus pios erogare“.

<sup>14)</sup> De Lugo. Op. cit. De Iure et Iustitia, Disp. IV, sect. IV, n. 37, pag. 110; Reiffenstuel, Op. cit. Lib. III, Tit. XXV, n. 65, pag. 353.

<sup>15)</sup> Reiffenstuel, De Ius Can. Un. Lib. III, Tit. XXV, n. 68-69, str. 353.

<sup>16)</sup> Noldin, De praeceptis, n. 80, pag. 84.

<sup>17)</sup> Reiffenstuel, Op. cit. Lib. II, tit. XXV, n. 73, pag. 353-354; De Lugo, Op. cit. Disp. IV, Sect. III, n. 338, pag. 110.

<sup>18)</sup> c. 18, D. 86.

nego zaś rodzaju jest węzeł, mogący łączyć beneficjata z ubogimi; jeden węzeł pokrewieństwa krwi, drugi pokrewieństwa duchowego, powstały między duchownymi a wiernymi, nad którymi ma powierzoną troskę duchową. Oba te pokrewieństwa stanowić mogą wystarczającą rację, by w równych potrzebach beneficjat wspierał raczej tych, którzy zostają z nim w stosunkach pokrewieństwa duchowego, a więc proboszcz swych parafian, biskup diecezjan czy też tych, którzy są z nim spokrewnieni według ciała.

Węzeł bowiem pokrewieństwa duchowego, który tak ściśle łączy beneficjata-duszpasterza z wiernymi, jego pieczy zleconymi, że z tytułu sprawiedliwości ma mieć staranie o ich dobro duchowe, domaga się od duchownego, by superflua wydał raczej na swoją parafię niż na obcych ubogich, chyba że potrzeby tych są znacznie większe. Mimo że niektórzy uczeni uważają, iż zależy od woli beneficjata wspieranie ubogich, znajdujących się w tych samych potrzebach bez względu na miejsce ich pochodzenia<sup>29)</sup>, to jednak wydaje się rzeczą stosowniejszą, by zwłaszcza beneficjat-duszpasterz rozdanie nadwyżki swych dóbr zbywających skutecznie na ubogich swych parafian. Wybranie bowiem ubogich ze swej parafii i wsparcie ich przez beneficjata ułatwić mu może skutecznie duszpasterstwo. Nadto i z tego powodu winien wesprzeć z nadwyżki dochodów beneficjalnych miejscowych ubogich, że źródłem tych dochodów są udotowania poczynione przez żyjących niegdyś fundatorów na zleconym mu terytorium oraz z ofiar wiernych, mieszkających w parafii, którą beneficjat zarządza<sup>30)</sup>.

Ponieważ człowiek jest najściślej związany z rodziną, z której pochodzi, więc z tytułu tej łączności, od której nie jest wolny i beneficjat, może w równych koniecznościach i potrzebach jej raczej pomagać niż obcym ubogim, choćby nawet swoim parafianom. I im ktoś z rodziny jest z beneficjatem w bliższym stopniu spokrewniony, tym naturalniejszą jest ta preponde-

---

<sup>29)</sup> Barbosa, Op. cit. Lib. III, cap. XVII, n. 22, pag. 309: „...non est necessarium fructus huiusmodi superfluos impendere in pauperes cuiuscunque loci, vel in alios pios usus insumat...“; S. Alph. Theol. mor. t. II, n. 491, pag. 11: „...de hoc tamen non est obligatio, nisi ibi sint pauperes extrema vel etiam gravi egestate laborantes“.

<sup>30)</sup> Reiffenstuel, Op. cit. Lib. III, Tit. XXV, § III, n. 83, pag. 353—354; Schmalzgrueber, Op. cit. Pars III, Tit. XXV, § III, n. 25: „...Ceterum quamvis absolute clericus erogare bona superflua possit in pauperibus suae ecclesiae imo in gravi necessitate omnino tenetur succurrere his prae aliis; sicut enim ante distributionem bonorum ad hoc currere his prae aliis; sicut enim ante distributionem bonorum ad hoc tenebatur ipsa ecclesia, ita cum distribueret bona in clericos, hoc onus una bonis in eosdem transtulit. Cocchi, Comment. in Cod. Iur. Can. Lib. II, 302 i inni.

rancja. Najsilniejszą jest ona odnośnie do rodziców; przez samą bowiem naturę nakazane jest dzieciom wspomaganie rodziców, znajdujących się w potrzebie<sup>21)</sup>, stąd ta powinność, jako z prawa natury płynąca, skłaniać go winna, by rodzicom przede wszystkim, a poniekąd i najbliższemu rodzeństwu przychodził z pomocą<sup>22)</sup>.

W wspieraniu jednak rodziny trzymać się winien roztropnej miary i nie dać się unieść ziemskiemu uczuciu jej bogacenia i wynoszenia ponad stan, czyli winien unikać wszelkiego nepotyzmu, który tyle szkód sprowadzał na Kościół. Takie bowiem wyposażanie krewniaków dobrem kościelnym sprzeciwia się nie tylko charakterowi dóbr kościelnych, jako mieniu ubogich, lecz także prawodawstwu kościelnemu<sup>23)</sup>. Choć jednak prawo kościelne wszystkim beneficjatom zakazuje wynoszenia rodzin ponad stan z dochodów kościelnych i żadnego z nich nie wyjmuje spod tego obowiązku, to jednak niektórzy komentatorzy pozwalają biskupom, z ubogiej rodziny pochodzącym, wynosić z owego niskiego stanu swą rodzinę do wyższego, by mu ubóstwem swym nie przynosiła ujmy<sup>24)</sup>.

Beneficjaci zaś, obowiązani do oddawania nadwyżki na ubogich, powinni to uczynić o ile możności jak najrychlej, zwłaszcza gdy ubogi jakiś znajduje się w ciężkiej potrzebie. Dla zwyczajnych beneficjatorów terminem wypełnienia tego zobowiązania jest chwila, gdy taki skrajnie ubogi poprosi ich o wsparcie<sup>25)</sup>; dla

---

<sup>21)</sup> Noldin, De Praeceptis, n. 286, 271.

<sup>22)</sup> c. 19, C. XII, qu. II; c. XVI, D. 86: „Est probanda illa etiam liberalitas, ut proximos seminis tui non despicias, si egere cognascas. Melius est enim, ut ipse subvenias tuis, quibus pudor est ab aliis sumtum deprecere aut alicui postulare subsidium necessitati; non tamen ut illi ditiores eo fieri velint, quod tu posses confere inopibus: causam enim natura praestat, non gratia...“.

<sup>23)</sup> Van Espen, Op. cit. Pars II, Sect. IV, Tit. I, n. 2, pag. 195; Schmalzgrueber, Op. cit. t. III, Pars III, Tit. XXV, § II, n. 25, pag. 473; S. Alph. Theol. mor. t. II, n. 490, pag. 10—11. Reiffenstuel, Op. cit. Lib. III, Tit. XXV, § III, n. 72, pag. 353; De Lugo, Op. cit. Disp. IV, Sect. IV, n. 80, pag. 120.

<sup>24)</sup> Ferraris, Bibliotheca, v. Beneficiatus art. II, n. 18, pag. 653: „...potest beneficiatus, v. g. qui ex humili familia ad episcopatum pinguem vel ad cardinalatum — ci obecnie na podstawie kan. 239, § 1, n. 19, mogą swobodnie rozporządzać dochodami kościelnymi — assumitur, euius fratres et propinquos, et a fortiori parentes ex fructibus sui beneficii moderate elevare ad altiozem statum...“.

Por. Layman, S. J. Theol. moralis, in V libros partitae, Venetiis 1691, lib IV, tract. II, cap. III, n. 5; De Lugo, Op. cit. Disp. IV, sect. IV, n. 71, pag. 121; S. Alph. Theol. moral. t. II, n. 491, pag. 11.

<sup>25)</sup> S. Thom. Summa II, IIae, qu. 185, art. 7, ad 4. De Lugo, Op. cit. Disp. IV, Sect. III, n. 41, pag. 111; S. Alph. Theol. moral. t. II, n. 491, pag. 10.

beneficjatorów, obciążonych obowiązkiem duszpasterstwa, prawo to domaga się od nich wypełnienia, gdy wyszukują takiego ubożego. Pasterzy bowiem, a więc biskupów i proboszczów obowiązkiem jest, nie tylko wspieranie ubogich, którzy ich o to poproszą, ale też wyszukiwać prawdziwie ubogich<sup>26)</sup>.

Poza takimi potrzebami ubogich mogą beneficjaci według powszechnej opinii uczonych rozdanie dochodów zbywających odłożyć na przyszłość, by z zebranej większej sumy stworzyć jakieś dobre dzieło lub wydajniej wesprzeć różne zbożne cele. Winni tylko w takich razach tak zabezpieczyć na wypadek swej śmierci owe dochody zbywające, by nie przepadły ubogim i dobrem celom, dostając się w ręce niewłaściwe. Bezpieczniej więc czynią beneficjaci, jak zauważa Cocchi<sup>27)</sup>, i z większym pożytkiem dla bliźnich, nie wywołując podejrzeń o skąpstwo, jeśli zadośćczynią wymaganiom prawa o oddawaniu kościelnych dóbr zbywających na ubogich zawczasu, o ile możliwości zaraz po dojściu do posiadania takichże dóbr.

## ARTYKUŁ II.

### Tytuł zobowiązania beneficjatorów do oddawania nadwyżki kościelnych dochodów na ubogich.

#### § 1. Tytuł sprawiedliwości.

Jak w uznawaniu ciężkości prawa o oddawaniu na ubogich nadwyżki z dochodów kościelnych na ubogich zgadzają się uczeni, tak się znów rozbiegają ich zapatrywania w określeniu natury tego obowiązku. Jedni uważają powyższe obciążenie beneficjatorów za zobowiązanie prawne, bo wiążące go mocą zamiennej sprawiedliwości, inni natomiast jedynie za obowiązek etyczny, płynący czy to z ogólnego nakazu miłości bliźniego, do którego beneficjant szczególnie jest zobowiązany, czy też z należącego się poszanowania rzeczom Bogu poświęconym, do jakich należą i dobra kościelne, czy to wreszcie z posłuszeństwa dla wyraźnej w tym względzie woli Kościoła.

Różnica w owych dwóch głównych zapatrywaniach jest bardzo znaczna; przyjmując bowiem twierdzenie o ściśle prawnym obciążeniu beneficjatorów, należy konsekwentnie duchow-

<sup>26)</sup> S. Alph. Theol. mor. t. II, n. 491, pag. 10: „Et hic Viva cum Vasquez pastores ut episcopos et paroches teneri insuper inquirere huiusmodi pauperes; non tamen beneficiarios non pastores“. Por. J. Aertnys-Damen, dz. cyt. 443.

<sup>27)</sup> Comment. in Cod. Iur. Can. lib. II, 303.

nych, wydających dobra beneficjalne zbywające na cele świeckie, zobowiązywać do restytucji. Według zaś zwolenników sentencji moralnej użycie dóbr kościelnych na cele niewłaściwe w większej ilości, choć byłoby ciężkim przekroczeniem, nie przekraczałoby jednak sfery czysto moralnej i nie domagałoby się przez restytucję naprawienia naruszonego porządku prawnego.

Zapatrywanie surowsze, wedle którego beneficjaci z tytułu sprawiedliwości winni swoje superflua obracać na ubogich, jest głównie podtrzymywane przez starszych kanonistów, którzy odmawiali duchownym dominium nad dochodami kościelnymi lub tych którzy ograniczali je, do dóbr, koniecznych beneficjaciowi do życia według stanu<sup>25)</sup>, choć też, jak zaznacza Hugeonin<sup>26)</sup>, i uznanie beneficjata za właściciela dóbr kościelnych nie wyklucza możliwości ciążącego na nim obowiązku sprawiedliwości oddawania nadwyżki z tychże dóbr na ubogich i dobre cele. Jakkalwiek bowiem najlogiczniej do tej konkluzji dochodzi się, uznając beneficjatów jedynie za zarządców dobra kościelnego, to jednak i uznanie ich za właścicieli nie wyklucza zobowiązania ich do osobistej prestacji z tytułu sprawiedliwości. Przecież i dziedziczący majątek z obciążeniami dłużnymi, choć staje się panem całej majątności, jednak na mocy sprawiedliwości zobowiązany jest uiszczać ciążące długi. Tak też beneficjaci, choć byłiby panami dochodów kościelnych, czerpanych z dóbr oddanych im przez Kościół w użytkowanie, jednak z ty-

---

<sup>25)</sup> To zdanie popiera Św. Tomasz z Akwinu II, IIae qu. 185 art. 7. Quodlib. VI, q. 7, a. 12 ed 3, a u starszych zwolenników tego zapatrywania wylicza Ben. XIV, De Syn. dioec. lib. VII, cap. III, n. 6, pag. 248; Navarrus, Tract. de redditibus Eccl. qu. II, mon. VIII, n. 1, cyt. przez Holwecka, Das Testament des Geistlichen, 19; Tanner Ad. Universa Theologia Scholastica, speculativa, practica, quattuor tomis comprehensa, Antverpia 1626, t. IV, disp. IV, qu. VI, dub. 8, n. 215; Layman, Theologia mor. in V libros partita, lib. IV, tract. II, cap. III, n. 3; Pirhing, Op. cit. Lib. II, Tit. XXV, § II, n. 6, pag. 187; Reiffenstuel, Op. cit. Lib. II, Tit. XXV, § III, n. 68, str. 353; Ferraris, Bibliotheca, t. I, v. Beneficiatus, art. I, n. 38, pag. 646. Z nowszych: Math. Conte a Coronata, Op. cit. vol. II, n. 1017, pag. 415, zalicza: Augustine i Pistocchi. Zob. też Eichmann, Lehrbuch des Kircherrechts auf Grund des Cod. Iur. Can., § 198, pag. 470; „Der Fruchtgenus des Benefiziaten ist beschränkt auf die Früchte welche zu seiner standgemässen Lebensführung erforderlich sind; er hat daher die Gewissens und Rechtspflicht, den Ueberfluss für den Armen oder gute Zwecken zu verwenden (c. 1473)“.

<sup>26)</sup> Hugeonin-Marc. Exp. iuris canonici, Paris 1892 n. 779: „Quando disputatur de obligatione beneficiatorum erogandi superflua in pias causas, caput controversiae non est, utrum clerici beneficialium reddituum domini appellandi sint vel dispensatores tantum aut administratores, sed utrum ex iustitia vel ex praecepto tantum ad id teneantur, Ecquidem si clerici essent dumtaxat dispensatores, obligatio iustitiae apertius in oculos incurreret, Verum idea dominii non excludit obligationem personalem ex iustitia quidpiam praestandi...“.

tułu ścisłej sprawiedliwości mogliby być obciążeni do oddawania zbywających im części na dobre cele.

Zwolennicy obciążenia beneficjatorów z tytułu ściśle prawnego na udowodnienie swego twierdzenia powołują się najczęściej już to na stare prawo kościelne, już to na powstanie majątku beneficjalnego<sup>30)</sup>). Gdy ktoś otrzyma jakąś rzecz od drugiego — tak twierdzą — pod warunkiem dania jej w całości czy w części pewnej osobie, a tegoby nie uczynił, rzecz jasna, że byłby obowiązany do restytucji. Podobnie konkludują, że i beneficjaci winni by restytuować, jeśliby nadwyżki z dóbr kościelnych nie oddali na ubogich lub inne dobre cele. Tak sobie bowiem wyraźnie czy milcząco życzyli wierni, uposażając beneficja, by dochodów z nich używali duchowni po zaspokojeniu własnych potrzeb na wspomaganie potrzebujących i na inne dobre cele. Oparszy swój dowód na oczywistości przesłanki większej, prawdziwość mniejszej usiłują zwolennicy obciążenia beneficjatorów z tytułu prawnego dowieść przez wyszukiwanie w źródłach prawa argumentów świadczących, że fundatorzy majątków kościelnych jedynie dla celów dobrych, a więc warunkowo oddali je na własność Kościołowi. Znajdują zaś na to dowody tak w starszym jak i w późniejszym prawie, a więc tak w okresie wspólnego mienia kościelnego, jakoteż i w okresie wytworzonych już beneficjów<sup>31)</sup>). Również i sobór Trydencki, mówiąc o majątku beneficjalnym, wyraża się według zwolenników sentencji prawnej jako o mieniu należącym się ubogim<sup>32)</sup>).

A choć przyznają, że wbrew pisanemu prawu tu i ówdzie był zwyczaj dowolnego rozporządzania dochodami kościelnymi, to jednak zdaniem zwolenników ściśle prawnego obciążenia beneficjatorów wcale to nie dowodzi zaprzeczenia przez ten zwyczaj poglądu, by te dobra z tytułu sprawiedliwości służyły jedynie ubogim i dobrem celom. Było to według nich tylko nadużycie i wykroczenie przeciwko prawu sprawiedliwości, a nie tylko przeciwko nakazom Kościoła. Gdyby bowiem obowiązek

<sup>30)</sup> Reiffenstuel, Op. cit. Lib. II, Tit. XXV, § III, n. 59, pag. 352; Ferraris, Bibliotheca, t. I, v. Beneficiatus art. I, n. 38—58, pag. 647—649; Pirhing, Op. cit. Lib. II, Tit. XXV, § II, n. 8, pag. 187: „Probatur secundo, cui datur aliquid eo pacto et modo, sive cum onere dandi illud, vel partem eius alteri, is ex iustitia tenetur illud alteri dare, ita, ut si in alios usus impendat vel inutiliter absumat, ad restitutionem sit obligatus...“.

<sup>31)</sup> c. 59, C. XVI, qu. I; c. 3, C. XII, qu. III; 21, ile, qui donat pro redemptione animae suae non pro commodo sacerdotis offerre probatur...“ c. 21, C. XII, qu. II; c. C. XII, qu. II; c. 26, 28, C. XII, qu. I; c. 3, C. XXIII, qu. VII; Por. Van Espen Op. cit. Pars II, sect. IV, Tit. I, cap. III, n. 1—21, pag. 192—194.

<sup>32)</sup> Sob. Tryd. Sess. XXV, de reform. c. 1; Van Espen, Op. cit. Pars II, Sect. IV, Tit. I, n. 10—12 pag. 194—5.

oddawania zbywających dochodów beneficjalnych ciążył na duchownych tylko z polecenia Kościoła, toby takie postanowienie kościelne, jak i każde inne prawo ludzkie zostało zniesione przez przeciwny zwyczaj, trwający w określonym czasie. A jeśli takiej konsekwencji nie przyjmują według Reiffenstuela<sup>33)</sup> zwolennicy moralnego obciążenia beneficjatorów, to dowód, że źródłem jego nie prawo ludzkie, ale prawo Boskie, domagające się, by przyjęte warunki darowizn zostały wiernie wypełnione przez obdarzonych.

Prawdziwości tej sentencji dowodzi znów Pirhing<sup>34)</sup> z ogólnego przekonania uczonych i beneficjatorów, że jest grzechem ciężkim użycie większej ilości dóbr kościelnych na cele świeckie. Racją jedynie tłumaczącą wystarczająco takie ciężkie zobowiązanie beneficjatorów, jest przyjęcie, że na mocy sprawiedliwości są oni do tego zobowiązani. Żadne bowiem etyczne obciążenia nie byłyby wystarczalne do wytworzenia ciężkiego zobowiązania. Jeśli bowiem przyjęłoby się za źródło tego prawa litość beneficjatora i miłość ku bliźniemu, do której tenże z racji swego charakteru jest szczególnie zobowiązany, to ten tytuł mógłby w ciężkich tylko potrzebach ubogich, nie zaś tylko zwyczajnych, zobowiązywać go sub gravi oddawać swoje superflua na zaspakajanie ich potrzeb. A przecież beneficjaci nie tylko w takich wielkich potrzebach ubogich są zobowiązani oddawać swe dochody, zbywające na ich wsparcie<sup>35)</sup>, ale i wtedy, gdyby ich nie było, mają obowiązek wszelką nadwyżkę z dochodów beneficjalnych oddać na ubogich i dobre cele. W przeciwnym bowiem razie beneficjaci znajdujący się w miejscowościach, gdzie nie ma ubogich o wielkich potrzebach, winniby być zwolnieni od ciężkiej powinności wydawania nań zbywających dóbr. A więc samą litością nad bliźnimi nie można wytłumaczyć obciążenia beneficjatorów obowiązkiem oddawania dóbr zbywających na ubogich<sup>36)</sup>.

Podobnie też i religia sama, według Pirhinga, nie tłumaczy należycie ciężkości zakazu obracania dochodów kościelnych na cele świeckie, ale jest raczej stwierdzeniem sentencji o zobowiązaniu z tytułu prawnego. Aczkolwiek bowiem zwolennicy jej argumentują, że dlatego nie wolno dochodów kościelnych beneficjatom obracać na cele świeckie, bo są rzeczą Bogu po-

<sup>33)</sup> Op. cit. Lib. II, Tit. XXV, § II, n. 63, pag. 352.

<sup>34)</sup> Op. cit. Lib. II, Tit. XXV, § II, n. 9, pag. 187.

<sup>35)</sup> S. Thom. Summa II, Iiae, qu. 186 art. 10; Tanquery, Theologia moralis fundamentalis, Romae 1922, n. 792, pag. 463—4. Noldin, De Praeceptis, n. 91, pag. 95; Reiffenstuel, Op. cit. Lib. II, Tit. XXV, § II, n. 81, pag. 353.

<sup>36)</sup> Pirhing, Op. cit. Lib. II, Tit. XXV, § II, n. 9—10, pag. 188.

święconą<sup>37)</sup>, to dowodząc tej sakralności z intencji ofiarodawców, mimo woli stwierdzają obciążenie beneficjentów z tytułu sprawiedliwości, bo mającego swe źródło ostateczne w woli ofiarodawców.

Nie widzi też Pirhing racji, by samo prawo kościelne bez postulatu naturalnego czy Bożego nakładało na duchownych takie ciężkie zobowiązanie oddawania swojej własności na ubogich tak za życia, jak i przy śmierci<sup>38)</sup>.

Lecz mimo tych i wielu innych pomniejszych argumentów, sentencji tej nie można przyjąć za prawdziwą. Najpierw z racji zewnętrznych, że Kościół nigdy nie nakazywał restytuować użytych na cele świeckie dóbr kościelnych, jak to czynił, gdy chodzi o beneficjentów, zaniedbujących inne obowiązki jak brewiarza, obecności w chórze, rezydencji<sup>39)</sup>. A przecież potrzeba by było, ażeby jasno Kościół ten obowiązek wytłumaczył, jeśli by chciał z tytułu sprawiedliwości nałożyć go na beneficjentów. Jest to bowiem sprawa wielkiego znaczenia, mogąca wiele przyczynić się do ogólnego zbudowania i dobra ubogich. Przez uczonych też nowszą, choć jej przyznają wiele racji, jednak nie jest przyjmowaną, a to głównie dlatego, że po uznaniu jej za prawdziwą należałoby duchownych zobowiązać do restytucji w razie niestosownego użycia przez nich dóbr kościelnych, co wobec prawdopodobieństwa sentencji przeciwnych jest trudne do przyjęcia. *Nemo enim spoliandus est iure suo, quod possidet, nisi certo probetur* — oto zasada, z powodu której zwolennicy sentencji prawnej nie mogą żądać restytucji od beneficjentów, źle używających dóbr kościelnych. Ani bowiem z intencji ofiarodawców dobra kościelne, ani z woli Kościoła, przyjmującego te dobra, nie można napewno dowieść, że duchowni, przekraczający to prawo, obowiązani są do restytucji<sup>40)</sup>. Wierni bowiem, aczkolwiek pod warunkiem wyposażyli beneficja swymi dobrami, pragnąc gorąco, co nie jest trudno, jak wyżej widzieliśmy udowodnić choćby z nazw nadawanych przez nich majątkom kościelnym, to jednak trudne jest do przyjęcia, by obowiązkiem restytucji chcieli niespełnienie tego prawa obwarować. Wielka bowiem cześć i uszanowanie, jakie dla Kościoła żywili, nie pozwoliłaby im na takie oszańcowanie swych darowizn, któreby mogły płynąć tylko z nieufności ich

<sup>37)</sup> De Lugo, Op. cit. Disp. IV, Sect. II, n. 16, pag. 103.

<sup>38)</sup> Op. cit. Lib. II, Tit. XXV, § II, n. 13, pag. 188.

<sup>39)</sup> Vermersch-Creusen, Epitome Iur. Can. t. II, n. 798, pag. 491: „...non autem iustitiae commutativae; quod ante Codicem probabiliter defendebatur; et nunc ipso silentio Codicis de titulo iustitiae confirmatur“. Por. Claves Bouuaert-Simenon, Op. cit. 583.

<sup>40)</sup> Schmalzgrueber, Op. cit. t. III, Pars III, Tit. XXV, § II, n. 332, pag. 972—3.

do Kościoła, o jaką przecież nie można posądzać fundatorów dóbr kościelnych.

Nadto, jak wiadomo, ściśle prawne zobowiązania przechodzą od spadkobierców na dziedziczących, nie zaś moralne<sup>41)</sup>. Jeśli więc krewni duchownych lub inni świeccy, obdarzeni dobrami kościelnymi przez beneficjatorów, nie poczuwają się do obowiązku restytucji owych dóbr na dobre cele, ale je w dobrej wierze za swoje uważają, to też dowodzi, że nie z tytułu prawnego, ale etycznego, moralnego są jedynie obowiązani beneficjanci do obracania nadwyżki dochodów beneficjalnych na ubogich.

Po przytoczeniu tych pozytywnych argumentów przeciw zobowiązaniu beneficjatorów z tytułu sprawiedliwości, nie trudno już wyjaśnić oba główne dowody, na których opierają się jej zwolennicy.

Źródła więc prawne, świadczące o intencji wiernych, uposażających beneficja kościelne, nie dowodzą zobowiązania duchownych pod rygorem restytucji do użycia zbywających dóbr beneficjalnych na ubogich, ale jedynie wskazują na nadzieję ofiarodawców, że tak będą użyte. Tak ujęte źródło obciążenia beneficjatorów nie usuwa też wystarczającej podstawy ciężkości tego obowiązku, bo tę może spowodować nie tylko sprawiedliwość, ale i inny tytuł przez wzgląd na korzyści, jakie spełnienie tej powinności przynosi Kościołowi i ubogim<sup>42)</sup>.

Który jednak z trzech tytułów sentencji etycznej jest bezpośrednim źródłem obciążenia beneficjatorów?

## § 2. Tytuł szczególniejszego obowiązku miłości bliźniego.

Św. Antonin Florencki<sup>43)</sup>, Sarmiento<sup>44)</sup>, Dominik Soto<sup>45)</sup>, Fagnanus<sup>46)</sup>, Covarruvias<sup>47)</sup>, Barbosa<sup>48)</sup>, Garcia<sup>49)</sup> i wielu innych widzą ją jedynie w litości i miłości, jaką beneficjanci szczególnie, jako Ojcowie ubogich, winni się względem nich oznaczać. Miłość duchownych ku Bogu, będąc głównie ich szczególniejs-

<sup>41)</sup> Maroto Phil. Instit. Iur. Can. t. I, pag. 221; Noldin, De Principiis, n. 171, pag. 171; Kiselstein, De dominio clericorum (Nouvelle Revue Eccl. 1920, pag. 184).

<sup>42)</sup> Schmalzgrueber, Op. cit. t. III, Pars III, Tit. XXV, § II, n. 33, pag. 473. Zob. też zbiecie tej teorji Aertnys-Damen dz. cyt. 444.

<sup>43)</sup> B. Antonini Arch. Flor. Summa Theol., III pars. tit. XV, cap. I, § 18, pag. 265.

<sup>44)</sup> O Sarmiento i Jego dziełach, zob. Garcia Nic. De Beneficiis eccl. t. I, Pars. II, cap. I, n. 3, str. 73; Holweck, Das Testament des Geistlichen, pag. 19.

<sup>45)</sup> Dcm. Soto. De Iust. et Iure, lib. X, qu. IV, art. II, pag. 948: „De his quae, specialiter usui episcopi deputata sunt, eadem ratio videtur, quae de propriis bonis: ut si per immoderatum affectum et usum

szym obowiązkiem, winna się rozciągać u nich na wszystkich ludzi jako stworzenia Boże. Dobrze im czynić jest zewnętrznym objawem tej miłości bliźniego, do której duchowni z racji swego doskonalszego życia, jakie według prawa mają prowadzić<sup>47)</sup>, szczególnie są obowiązani. Naturalnie, że miłość ta dobroczynna u każdego człowieka, a więc i u duchownego winna szczególnie obejmować tych, co jej jako ubodzy najbardziej potrzebują. Do tego skłania każdego naturalne współczucie nad nędzą, które nazywa się litością lub miłosierdziem, będącym aktem miłości, wzbudzonej przez współczucie i litość nad ubogimi<sup>48)</sup>). W przeciwnieństwie więc do sentencji prawnej, która główną przyczynę obciążenia beneficjatorów względem ubogich upatruje w takiej intencji fundatorów dobra kościelnego, zwolennicy obciążenia duchownych jedynie z tytułu miłości bliźniego widzą tegoż podstawę jedynie w duchownym charakterze beneficjatorów, domagającego się od nich większego czy mniejszego wspierania ubogich zależnie od ich potrzeb i niedostatku oraz stopnia możności duchownych.

Dowodzą zaś słuszności tego zapatrywania głównie przez przytaczanie tych nakazów źródeł prawa kanonicznego, które wzywają beneficjatorów do szczególniejszego zajęcia się ubogimi, gdyż tego żąda już miano nadawane duchownym — beneficjatom „Ojców i opiekunów ubogich i potrzebujących“<sup>49)</sup>). Te zaś teksty kanonów prawnych, które obowiązek specjalnego wspierania ubogich przez beneficjatorów motywują wyraźnie czy choćby milcząco intencją ofiarodawców, tłumaczą, że dotyczą one jedynie dóbr kościelnych przed ich podziałem, gdy stanowiły

---

peccet quidem si immoderata sibi retineat et aliis non subveniat, sicut requirit debitum charitatis...“.

<sup>46)</sup> Fagnanus, Op. cit. Pars I, Lib. III, cap. Si quis sane, n. 31, pag. 312.

<sup>47)</sup> Covarruvias Didacus, Opera omnia Venetiis 1588, t. I, cap. Cum in officiis, n. 3, str. 44—45: „...Ea vero pars, quae, ut diximus, eppis distincte competit... ea lege, ni fallor, data censetur, te Episcopi erga pauperes officio patrum et postorum in his, quae supersunt ultra sibi necessaria uti debeant et teneantur si nec lege iustitiae, saltem lege charitas, quae peculiari quadam ratione magis Eppos quam alios obliget...“.

<sup>48)</sup> Barbosa, Op. cit. Lib. III, cap. XVII, n. 24, pag. 310.

<sup>49)</sup> Garcia, Op. cit. t. I, Pars II, cap. I, n. 5, pag. 73.

<sup>50)</sup> Kan. 124.

<sup>51)</sup> S. Thom. Summa II, IIae, qu. 32, art 1: „...quidam deficientes eleemosyna est opus, quod datur aliquid indigenti ex compassione propter Deum“... unde manifestum est, quod dare eleemosynam proprie est actus misericordiae... Et quia misericordia est effectus caritatis, ut supra ostensum est, ex consequenti dare eleemosynam est actus caritatis, misericordia mediante“.

<sup>52)</sup> c. 23, C. XII, qu. I; C. XII, qu. III; c. 1, C. XIV, qu. VI.

one jedną całość, zarządzaną przez biskupa. Wtedy — przyznają — był biskup obowiązany na mocy sprawiedliwości, wynikającej z woli wiernych, oddawać pewną część dóbr kościelnych na ubogich, dobre cele i na utrzymanie kapłanów. Z przypadającej zaś jemu części już tylko z tytułu miłości bliźniego obowiązany był biskup nadwyżkę od swych zapotrzebowań obrócić na wspieranie i pomoc dla ubogich<sup>53)</sup>.

Przytaczane zaś teksty prawa kanonicznego przez adherentów zobowiązania prawnego, świadczące, że i po podziale dóbr kościelnych prawo uzasadniało obowiązek beneficjatów obracania nadwyżki dóbr kościelnych na ubogich, a więc wywodziło go z tytułu sprawiedliwości, Fagnanus, zwolennik zobowiązania beneficjatów jedynie z tytułu miłości, uzasadnia, że powyższe kanony prawne odnoszą się jedynie do dóbr, przeznaczonych szczególnie ubogim, jak dobra szpitali, przytułków itp., a nie dóbr beneficjalnych<sup>54)</sup>. Oczywiście z dóbr pierwszego rodzaju beneficjat, który nimi zarządza, musi wszystko, co mu pozostaje po utrzymaniu siebie, użyć na ubogich, gdyż taka była wola wiernych, z beneficjalnych zaś ma to uczynić jedynie dlatego, że tego żąda od niego miłość i miłosierdzie nad bliźnimi.

Nadto za obciążeniem duchownych jedynie z tytułu miłości, jak twierdzą tego zwolennicy, zda się przemawiać i fakt, że w przeciwnym razie trzebaby beneficjatów, przekraczających to prawo, obwinąć nie tylko o ciężki występki, ale też o kradzież dobra należącego się ubogim. Zdrowy jednak rozsądek i opinia ogółu są przeciw tak ostremu ujęciu wykroczeń przeciwko obowiązkowi beneficjatów oddawania nadwyżki dochodów ko-

---

<sup>53)</sup> Covarruvias, Op. cit. 45: „Ea vero bona specialiter... usui ministrorum esse deputata inteligi, quae distinctae ab his partibus, quae ex canonum divisione fabricae et pauperibus assignatae fuere, ministris competunt, vel quae ratione ministerii eis donatae sunt, quamvis eius sint quantitatis quae necessarium usum excedant“. Por. Garcia Op. cit. t. I, Pars II, cap. I, n. 5, pag. 73. Barbosa, Op. cit. Lib. III, cap. XVII, n. 24, pag. 310.

<sup>54)</sup> Op. cit. Pars I, Lib. III, cap. Si quis sane, n. 2, pag. 310. Por. Soto Dom. Op. cit. lib. X, qu. IV, art. II, 7, pag. 949; B. Antonini Arch. Flor. Summa Theol. Tertia pars, tit. XV, cap. I, § 18, pag. 265: „...quod si sunt distincta bona quae debentur in usum ecclesiae ab his quae sunt pauperibus eroganda et ministris, si episcopus aliquid sibi retinuerit de his, quae eroganda et ministris, si episcopus aliquid sibi retinuerit de his, quae eroganda sunt pauperibus vel ministrorum, vel cultum divinum expendat, non est dubium quod mortaliter peccat et ad restitutionem, de his vero quae sunt specialiter usui suo deputata peccat si immoderate sibi retineat et aliis non subveniat ut requirit debitum charitatis, non tamen tenetur ad restitutionem“.

ścielnych na ubogich, gdyż najprawdopodobniej są oni tych dóbr właścicielami, a nie tylko zarządcami<sup>55)</sup>.

Co więcej, przyjęcie obciążenia beneficjatorów z tytułu prawnego, a nie z miłości uprawniałoby zdaniem Fagnana<sup>56)</sup> rządu świeckie do zmuszania beneficjatorów do oddawania nadwyżki z dochodów kościelnych na ubogich. Celem bowiem państwa jest staranie się o doczesną pomyślność swych obywateli i dopomaganie im w dochodzeniu swych słuszych praw. A przeciwie przyznanie takiej ingerencji państwu nad dobrami kościelnymi i nad ich użyciem podważałoby niezależność Kościoła od wszelkiej ludzkiej władzy.

Nadto do zadośćuczynienia złu, spowodowanemu przez niezachowanie tego prawa, nie wystarczałaby sama pokuta, ale wymaganąby była i restytucja. Ta jednak ma tylko miejsce w tym wypadku, gdy się zabrało komuś rzecz, która do niego nie należała, ale do kogoś innego<sup>57)</sup>. Duchowny zaś, obracając na świeckie cele zbywające dochody beneficjalne, dysponuje swoją własnością według najprawdopodobniejszego zapatrywania, przyznającego mu dominium nad korzyściami, wyciągalnymi z beneficjum. Może więc najwyżej ich nadużywać, naruszając przez to nakaz miłości ku bliźnim, a nie dopuszczać się jawnej i pewnej krzywdy względem nich, domagającej się restytucji.

Sentencja ta jednak ma swoje trudności, dla których nie można jej przyjąć za prawdziwą i wystarczającą, tłumaczącą powód specjalnego obciążenia beneficjatorów na rzecz ubogich.

Przed wszystkim wydaje się zbyt łagodną, co nie zgadza się z surowością prawodawstwa kościelnego w tym względzie nie tylko dawnego, ale i nowszego.

Nadto, najcięższym przeciwko niej zarzutem jest, że nie rozwiązuje ani tłumaczy należycie zagadnienia o specjalnym obciążeniu troską o ubogich nie wszystkich duchownych, ale tylko tych, którzy posiadają beneficja. Nie wystarczającą wydaje się racja, by akcydentalna okoliczność, jaką jest duchowe stanowisko beneficjatorów, powodowała, by ci, jako ojcowie ubogich, mieli dawać wszystko, co im zbywa, na potrzebujących. Co najwyżej możnaby ich z tytułu charakteru duchownego zobowiązać do hojniejszych wsparć na rzecz ubogich, niż to mają obowiązek czynić świeccy, nie zaś do oddawania na ich wsparcie wszelkiej całej nadwyżki<sup>58)</sup>. Nadto jeśliby w charakte-

<sup>55)</sup> Covarruvias, Op. cit. t. I, cap. cum in officiis, n. 3, pag. 44; Garcia, Op. cit. Pars II, cap. I, § III, pag. 74.

<sup>56)</sup> Op. cit. Pars I, Lib. III, cap. Si quis sane, pag. 311.

<sup>57)</sup> Covarruvias, Op. cit. t. I, cap. Cum in officiis, n. 3, pag. 44.

<sup>58)</sup> De Lugo, Op. cit. Disp. IV, Sect. II, n. 14, pag. 103; Schmalzgrueber, Op. cit. t. III, Pars III, Tit. XXV, § II, n. 27, pag. 475.

rze kapłańskim beneficjata zasadało się źródło ich obowiązku wspierania w szczególniejszy sposób ubogich, to winniby beneficjaci czynić to nie tylko z dóbr kościelnych, ale też i z osobistych, czego przecież nigdy prawo nie żądało od duchownych w tym stopniu i zakresie, jak tego domagało się z dóbr beneficjalnych<sup>56)</sup>.

Nie tylko jednak ta sentencja nie wyjaśnia powodu zacieśniania przedmiotu, z którego ma beneficjant wszelką nadwyżkę uiszczać na ubogich do dóbr tylko beneficjalnych, ale też nie tłumaczy, dlaczegoby to obciążenie miało obejmować jedynie duchownych - beneficjantów. Jeśliby bowiem źródłem zobowiązania beneficjantów był ich charakter kapłański, to w takim zapatrywaniu nie wytłumaczone jest, dlaczegoby podmiotu tej obligacji nie mieli stanowić inni duchowni jak katecheci, kapelani itp. Przecież chyba ci duchowni przez wyznaczenie im szczegółowego zakresu duszpasterstwa bardziej mogą być uważani dla tych, nad którymi pieczę dusz sprawują, za ojców i opiekunów nie tylko w potrzebach duchownych, ale i materialnych, o ile tylko mają na wspieranie ich zbywające dobra, aniżeli inni beneficjaci, jakimi są np. kanonicy lub różni tzw. beneficjaci simplices, zobowiązani niekiedy jedynie do odprawiania Mszy św. lub odmawiania przepisanych modlitw w pewnym kościele czy kaplicy<sup>57)</sup>.

Na koniec sentencja ta nie tylko nie tłumaczy ciężkości przekroczenia tego obowiązku przez beneficjantów w zwyczajnych potrzebach ubogich, ale też nie wyjaśnia nakazu prawnego, by w braku ubogich obracać nadwyżkę dochodów beneficjalnych na zbożne cele. Jeśli bowiem uważaloby się za przyczynę szczególniejszego obciążenia beneficjantów względem ubogich uważanie ich za ojców potrzebujących i ubogich, to z takiego tytułu nie możnaby wnioskować o ich też powinności wspierania dobrych i pobożnych celów. Do rozciągnięcia obowiązku beneficjantów wspierania i innych dobrych celów należałoby szukać innego powodu, gdyż nakaz miłości i litości ku bliźnim

---

<sup>56)</sup> Schmalzgrueber, Op. cit. t. III, Pars III, Tit. XXV, § II, n. 27, pag. 475: „Ex quo cadit argumentum contrarium non quod clerici ratione gradus sui sint patres, et tutores pauperum, ut dixi, decentiam quidem indicat, non vero obligationem; alias non tantum bona ecclesiastica, sed etiam patrimonialia tenerentur in usus pios expendere, cum hoc sanctitas status non minus suadeat, quam alterum.

<sup>57)</sup> De Lugo, Op. cit. Disp. IV, Sect. II, n. 14, pag. 103: „...imo neque in his videntur esse Patres omnes Ecclesiastici, sed ii, quibus animarum cura, pingues redditus habet, ut celebret fer in hebdomada pro fundatore illius Capellae, non apparet unde sit pauperum pater specialiter constitutus“.

nie nakrywa się n. p. z budową kościołów, szerzeniem dzieł religijnych, urządzaniem kongresów i innych zjazdów katolickich<sup>61)</sup>.

### § 3. Tytuł posłuszeństwa prawu kościelnemu.

Wobec trudności powyższych sentencji niektórzy uczeni, jak z dawniejszych Schmalzgrueber<sup>62)</sup>, Lessius<sup>63)</sup>, i inni przez nich cytowani<sup>64)</sup>, oraz wielu z nowszych, jak Wernz-Vidal<sup>65)</sup>, Cocchi<sup>66)</sup>, Hilling<sup>67)</sup>, Bączkiewicz-Baron<sup>68)</sup>, Prümmer<sup>69)</sup> i wielu innych<sup>70)</sup> utrzymują, że nie z tytułu sprawiedliwości zamiennej, a więc prawa natury, ani też z prawa Bożego, zobowiązującego beneficjatorów do szczególniejszej opieki nad potrzebującymi, ale jedynie z prawa kościelnego pochodzi ta obligacja obracania nadwyżki dóbr beneficjalnych na ubogich. Jest to więc obowiązek, nałożony przez Kościół na beneficjatorów tak, jak np. nałożył Kościół na wszystkich duchownych prawo celibatu czy na wszystkich wiernych nakaz postu, czy inne temu podobne obciążenia. Wychodzą oni z założenia, że jeśli źródła pewnego prawa istniejącego od początku Kościoła w jego prawodawstwie, aż po dzień dzisiejszy nie można wystarczająco wyjaśnić ani intencją wiernych, z których ofiar powstały majątki kościelne, ani też stanowiskiem beneficjatorów, to pozostawałby jedynie według nich nakaz kompetentnej władzy jako źródło tego prawa<sup>71)</sup>. Oczy-

<sup>61)</sup> Schmalzgrueber, Op. cit. t. III, Pars III, Tit. XXV, § II, n. 27, pag. 475: „Clerici satisfaciunt obligationi suae expendendo redditus suos superfluos in alia, quam charitatis, et misericordiae opera v. g. in cultus divini augmentum, in fundationem beneficiorum, vel altaris et similes usus“. Por. Reiffenstuel, Op. cit. Lib. III, Tit. XXV, § III, n. 57, pag. 351.

<sup>62)</sup> Op. cit. t. III, Pars III, Tit. XXV, n. 35, pag. 479.

<sup>63)</sup> Op. cit. Lib. II, cap. IV, n. 47.

<sup>64)</sup> Zob. Schmalzgrueber jw.: „Ita Sot. 1. 40. de just. q. 4. art. 3. Sarmiento p. 2, c. 1, et 2. et p. 4, c. 1. Less. 1. 2, de just. c. 4, n. 47. Haun. tom. 1, de J. et J. tr. 4, n. 82. viest. hic n. 37, et TT. ac JCTi RR. alii“. Uwaga: Nie wszyscy cytowani przez Schmalzgruebera są zwolennikami w rzeczywistości sentencji ex praeepto ecclesiastico. Soto bowiem czy Sarmiento na podstawie ich własnych słów należy zaliczyć do zwolenników obciążenia beneficjatorów ex titulo charitatis. Zob. uwagę 44, 45 niniejszego rozdziału.

<sup>65)</sup> Op. cit. t. II, tit. V, pag. 318: „Quae obligatio impendendi superflua in causas pias non est obligatio iustitiae, sed ultimatim ex lege ecclesiastica, qui ob obedientiam debetur est repetenda (Schmalzgrueber, Pirhing, Reiffenstuel, Lugo, Ben. XIV.,..., Lehmkuhl)“. Wyliczeni przez Wernza-Vidala uczeni nie należą do zwolenników sentencji obciążenia beneficjatorów ex praeepto ecclesiastico: Pirhing bowiem i Reiffenstuel salva reverentia tak słynnego autora, jakim jest Wernz-Vidal, na podstawie ich własnych dzieł winni być zaliczeni do zwolenników starego zapatrywania obciążenia beneficjatorów ex titulo iustitiae commutativae. Zob. niniejszą rozprawę str. 103 uwaga 28. De Lugo natomiast, jest zwolennikiem sentencji z tytułu religii, o czym będzie

wiecie nie świeckiej, ale kościelnej, bo dla wydania wiążącego pewną społeczność prawa wymagana jest u prawodawcy jurysdykcja, tj. pełna władza rządu poddanymi w określonym przynajmniej odcinku oraz kompetencja, czyli władza nad materią<sup>73)</sup>, którą określa dane prawo. Nad duchownymi ma władzę zleconą z postanowienia Bożego<sup>74)</sup> Kościół, nie tylko ustawodawczo, ale też i zmuszającą opornych do wykonywania poleceń kościelnych<sup>75)</sup>. Państwo ma władzę częściowo z prawa Bożego, częściowo z kościelnego ograniczoną nad duchownymi; nie posiada zaś żadnej, gdy przedmiot, objęty prawem państwowym, nie należy do jego kompetencji. A takimi są poniekąd dobra kościelne, którymi swobodnie może jedynie Kościół rozporządzać. Państwo zaś może tylko obciążać je ciężarami powszechnymi, jakimiś specjalnymi tylko Kościół.

Jak twierdzą zwolennicy obciążenia beneficjatorów z tytułu nakazu Kościoła, Kościół rzeczywiście związał duchownych, posiadających beneficyja, obowiązkiem obracania nadwyżki swych dochodów kościelnych na ubogich<sup>76)</sup>. Powodował się w tym dobrem Kościoła, płynącym z takiego używania dobra kościelnego, oraz chęcią zadośćuczynienia szlachetnej nadziei ofiarodawców, że tak ich dobra będą użyte przez beneficjatorów. Wola więc jedynie Kościoła, kierowana pewnymi względami, które wyżej, wzmiankowane sentencje uważały za fundament i tytuł obciążenia

---

mowa później; Lehmkühl zaś jest zdania, że to obciążenie *ex titulo praecepti et religionis*, zob. Theol. mor. t. II, n. 900, pag. 539.

<sup>73)</sup> Op. cit. Lib. II, pag. 302: „Haec obligatio iuxta multos (probabilis ac verius) fundatur in sola lege Ecclesiae (Schm. I. III, tit. 25, n. 27; Reiff. eodem titulo n. 56; Lugo De iust. et iure, Disp. 4, sect. 2, n. 16; Ben. XIV. De syn. dioec. I. VII, c. 2, n. 10; Lehmkühl, Theol. mor. I, n. 900, n. I. Vidal I. c. 320) non in virtute iustitiae commutativae, sicut quidam alii affirmant“. Uwaga: Cocchi też poza Schmalzgrueberem bezpodstawnie wlicza innych uczonych do tej sentencji.

<sup>74)</sup> Op. cit. 308.

<sup>75)</sup> Dz. cyt. t. I, 334.

<sup>76)</sup> Manuale Iur. Can. Friburgi/Br. 1922, 512.

<sup>77)</sup> Math. Conte a Coronata, Inst. Iur. Can. vol. II, n. 1017, pag. 415, n. 6.

<sup>78)</sup> Schmalzgrueber, Op. cit. t. III, Pars III, Tit. XXV, § III, n. 35, pag. 479: „Ratio est, quia non apparet, ex quo alio capite inducta sit obligatio ista; quamvis enim ecclesia ad statuendum istud praeceptum moveri poterit, et permota fuerit, quod..., tamen, ...tituli isti non videntur adeo stricte obligare clericos...“.

<sup>79)</sup> Cappello, Summa Iur. Eccl. pag. 194; Coronata, Ius publicum eccl. 218; Noldin, De Principiis, 130.

<sup>80)</sup> Kan. 198.

<sup>81)</sup> Kan. 2220.

<sup>82)</sup> Hilling, Das Sachenrecht, des Cod. Iur. Can. 308: „Diese Pflicht beruht nur auf einem kirchenrechtlichen Gebot und ist keine Gerechtigkeitspflicht *ex iustitia commutativa*“.

zenia beneficjatorów, byłaby źródłem i racją ostateczną prawa o specjalnym zobowiązaniu beneficjatorów do wspierania ubogich<sup>76)</sup>.

Czy jednak ona należycie tłumaczy obowiązek duchownego obracania całej nadwyżki z dochodów beneficjalnych na ubogich?

Choć dobrem ogólnym, płynącym z zachowania tego prawa, wyjaśnić można ciężkość zobowiązania beneficjatorów, nie można jednak tego zapatrywania przyjąć za prawdziwe. Przyjąwszy je bowiem za takie, należałoby konsekwentnie zgodzić się wbrew powszechnej opinii na zrozumiały wniosek, że obciążenie to beneficjatorów może być przez Kościół zniesione czy to przez wyraźne prawo kościelne w tym względzie, czy też przez wytworzenie się przeciwnego zwyczaju<sup>77)</sup>.

Nie rozumiałe też w tej sentencji jest, dłaczegoby Kościół swą pozytywną wolą do obracania całej nadwyżki z dochodów kościelnych zobowiązywał tylko beneficjatorów, a. nie także i innych duchownych. Przecież gdyby i do nich to prawo się odnosiło, w wydatniejszy sposób mogłoby się to przyczynić do realizowania celu, jaki przyświecał Kościołowi przy ustanawianiu tego prawa. Zwłaszcza nowe prawo kościelne, powstałe w czasie, gdy różne urzędy kościelne są często bogatsze w dochody niż wiele beneficjów, niezawodnie rozszerzyłoby na piastujących te urzędy duchownych obowiązek wydawania na ubogich wszelkiej nadwyżki, niepotrzebnej im do stosownego utrzymania, gdyby sam Kościół był źródłem tego prawa.

Nadto obciążenie beneficjatorów jedynie z tytułu nakazu prawa kościelnego i dlatego trudne jest do przyjęcia, gdyż wtedy zaniedbanie tego obowiązku przez beneficjatorów nie byłoby złem samo w sobie, jako przekroczenie prawa naturalnego czy Bożego, ale jedynie dlatego złem, że Kościół je za takie uznał. A przecież nakazy praw kościelnych w przedmiocie oddawania zbywających dochodów beneficjalnych na ubogich piętnują rozpraszanie ich na cele świeckie, jako zło samo w sobie<sup>78)</sup>.

Lećz gdzież wobec powyższego znajduje się źródło zobowiązania beneficjatorów względem ubogich?

---

<sup>76)</sup> Schmalzgrueber, Op. cit. t. III, Pars III, Tit. XXV, § III, n. 35, pag. 479.

<sup>77)</sup> De Lugo, Op. cit. Disp. IV, Sect. II, n. 15, pag. 103.

<sup>78)</sup> Pirhing, Op. cit. Lib. III, Tit. XXV, § II, n. 13, pag. 188: „Confirmatur, quia alias suqueretur, quod ideo tantum sit malum et illicitum applicare redditus superfluos Ecclesiasticos ad usus profanos, quia id prohibitum est ab Ecclesia et non ideo prohibitum est ab Ecclesia, quia per se malum est...”. Por. Reiffenstuel, Op. cit. Lib. III, Tit. XXV, § III, n. 63, pag. 352. De Meester, Op. cit. t. III.

§ 4. Tytuł religii, czyli czci należącej się dobrom kościelnym.

Jeśli więc tytuł obciążenia beneficjatorów nie znajduje się ani w intencji ofiarodawców, ani w charakterze beneficjanta, jako szczególniejszego opiekuna ubogich, ani też w woli samego Kościoła, pozostaje nam przez dowód wykluczenia szukania go w końcu w jakości samych dóbr beneficjalnych, określonej przez sobór Trydencki „res Dei“ dobrami Boga. Takie jest zapatrywanie Vasqueza<sup>79)</sup>, kard. de Lugo<sup>80)</sup>, Wernza<sup>81)</sup>, Vermeersch - Creusena<sup>82)</sup>, Sagmüllera<sup>83)</sup>, Rausa<sup>84)</sup>, Noldina<sup>85)</sup>, i innych przez nich wyliczanych<sup>86)</sup>.

Opiera się zaś ta sentencja nie na czymś przypadkowym, zachodzącym tylko w poszczególnych wypadkach, ale na istotnym składniku każdego beneficjum, tj. na genezie i naturze dobra beneficjalnego, złączonego na stałe z pewnym urzędem kościelnym. Jak bowiem wyjaśnia kard. de Lugo<sup>87)</sup>, dobra kościelne powstały z ofiar wiernych, którzy je chcieli oddać Bogu celem uczczenia Go i zyskania odeń odpuszczenia grzechów czy innych łask. Ponieważ zaś samemu Bogu nie mogli tych dóbr złożyć w ofierze, gdyż On jest niewidzialny dla ludzi na ziemi, przeto, to co Jemu chciano złożyć w ofierze, oddawano Kościołowi jako widzialnemu przedstawicielowi Boga na ziemi. Dlatego też, choć Kościół zyskuje nad oddanymi mu przez wiernych dobrami prawa własności, gdyż mu danę były bez ograniczenia, a nie warunkowo, i jako takimi może ważnie na wszelkie cele rozporządzić, godziwie jednak jedynie na dobre. Oddane bowiem były Kościołowi przez wzgląd na Boga, stąd też tak samo, jak zostały nabyte, winny być rozdane, a więc nie na inne cele niż te, które są Bogu miłe.

Jeśli bowiem, jak dalej tłumaczy to kardynał de Lugo<sup>88)</sup>, ofiarowałby ktoś dla uczczenia Boga czy świętych, dla uproszenia sobie przebaczenia grzechów jakiemuś klasztorowi, kościołowi czy kaplicy kosztowny podarunek, to choć stałby się on własnością klasztoru, kościoła czy kaplicy, jednak nie mógłby

<sup>79)</sup> De elemosyna, cap. IV, n. 12 (cyt. de Lugo, de Iust. et Iure, Disp. IV, Sect. II, n. 16, pag. 103).

<sup>80)</sup> Op. cit. Disp. IV, Sect. II, n. 16, pag. 103.

<sup>81)</sup> Op. cit. t. III, Lib. II, n. 176, pag. 189.

<sup>82)</sup> Op. cit. t. II, n. 798, pag. 491.

<sup>83)</sup> Lehrbuch des Kirchenrechts, Friburg 1917, t. 2. 466.

<sup>84)</sup> Raus, Op. cit. pag. 571: „Certe vero gravis obligatio si non ex iustitia, tamen ex virtute religionis, ut omnes admittunt“.

<sup>85)</sup> Noldin, De Praeceptis, n. 787, pag. 721.

<sup>86)</sup> Zob. Math. Conte a Coronata, Op. cit. pag. 415, gdzie wylicza zwolenników zobowiązania beneficjatorów z tytułu nakazu Kościoła i religii.

<sup>87)</sup> De Lugo, Op. cit. Disp. IV, Sect. II, n. 16, pag. 103.

<sup>88)</sup> De Lugo, Op. cit. Disp. IV, Sect. II, n. 16, pag. 103.

być użyty przez ich zarządców na zabawy, ucztę i inne świeckie cele bez popełnienia świętokradztwa. A to dlatego, że takie postąpienie znieważałoby Boga czy świętych; w ich bowiem imieniu zostały te rzeczy przyjęte, to też tak winny być używane, jakby zarządcy ich byli rzeczywiście prokuratorami Boga i świętych, tj. jedynie ku ich czci i chwale. Jak wolą Boga jak i świętych jest, by dobra ofiarowane służyły dla chwały Bożej, tak i ci, którzy je w zastępstwie Boga w zarząd otrzymali, tylko dla uczczenia Boga mogą ich używać. Inaczej postępując, pomniejsziliby zewnętrzną cześć Boga i Jego świętych, któraby powstała z dobrego użycia tych dóbr. Byłoby to przestępstwo przeciw religii, jako ujmowanie czci Bogu należnej, a mianowicie świętokradztwo, polegające na niegodnym traktowaniu rzeczy Bogu oddanych<sup>80)</sup>). Wyraźnie na taką przyczynę, zabraniającą obracania dóbr kościelnych na cele świeckie, wskazuje sobór Trydencki, gdy orzeka, że nie można ich dawać krewnym i rodzinie „quia res Dei sunt“, a więc przez Kościół według intencji Boga samego mogą być jedynie użyte<sup>81)</sup>).

Lecz mógłby ktoś powiedzieć, że jeśliby się przyjęło to zapatrywanie za prawdziwe, to konsekwentnie należałoby się wszelkie jałmużny, dawane ubogim, uważać też za dobra, którychby ci nie mogli używać na cele świeckie, gdyż i im dane zostały z miłości ku Bogu i dla zyskania odpuszczenia grzechów.

Należy jednak zaprzeczyć takiemu wnioskowi<sup>82)</sup>). Inaczej bowiem daje się dobra Kościołowi, a inaczej ubogiemu. Ubogiemu daje się wprawdzie też dla Boga jako okup za grzechy, jednak nie jako osobie Boga zastępującej, ale temu, którego Bóg nakazuje wspierać. Kościołowi zaś daje się tylko dla Boga, lecz jako temu, który rzeczywiście Boga ludziom zastępuje na ziemi, dlatego też Kościół tych dóbr mu ofiarowanych nie może godziwie inaczej używać, jak tylko tak, jak przystoi mieniu samego Boga.

Stąd więc głównie wywodzi się zobowiązanie beneficjatorów obracania na ubogich i dobre cele nadwyżki z dochodów beneficjalnych. Kościół bowiem, który miał te dobra w swym dominium po podziale majątku kościelnego, oddał ich część beneficjatom z prawem, jakie sam miał do nich. Miał zaś Kościół prawo ważnie nimi rozporządzać na jakiegokolwiek cele, godziwie zaś jedynie na dobre. Z tym też obowiązkiem takiego użycia przekazał je beneficjatom.

---

<sup>80)</sup> Tanquerey, Op. cit. t. II, pag. 546; Noldin, De Praeceptis, pag. 169.

<sup>80b)</sup> De Lugo, Op. cit. Disp. IV, Sect. II, n. 17, pag. 104.

<sup>81)</sup> Sob. Tryd. sess. XXV, c. I.

Wprawdzie otrzymują od Kościoła też pewne dobra różni duchowni, zajmujący urzędy, nie będące beneficjami, jednak Kościół nie obciąża ich obowiązkiem używania dochodów z tych dóbr jedynie na dobre cele, lecz fakt ten nie osłabia tej powinności beneficjatorów obracania z nakazu religji dóbr kościelnych na ubogich.

Charakter bowiem dóbr kościelnych tylko wtedy, według kardynała de Lugo, domaga się użycia ich ku szczególniejszej chwale Bożej, gdy znajdują się w posiadaniu Kościoła czy jego autoratatywnych ministrów, jakimi są bezprzeczenie beneficjaci<sup>95)</sup>). W tedy bowiem są jakby w skarbcu Boga jako „res Dei“. Nadto i dlatego, że inaczej Kościół rozdzielił te dobra między beneficjatorów, a inaczej między duchownych, nie posiadających beneficjów, czy świeckich jak organistów, kościelnych itp., spełniających pewne usługi dla Kościoła. Pierwszym daje przeważnie w nieokreślonej bliżej ilości, by tak nimi zarządzali, jak to Kościół czynił, gdy te dobra w całości do niego należały, drugim zaś w określonej przeważnie wysokości, jako nagrodę za pewne czynności, wykonywane dla Kościoła<sup>96)</sup>). To też tylko pierwsi, a więc beneficjaci są podmiotem tej specjalnej obligacji, nie zaś inni duchowni i różni funkcjonariusze kościelni, mający w posiadaniu pewne dobra kościelne. Konsekwentnie też do obciążenia duchownych z tytułu religji okazuje się jasno, że tylko dobra beneficjalne są przedmiotem tego zobowiązania.

Również i ciężkość tego obowiązku okazuje się w tej sentencji całkiem wyraziście, gdyż wynika ona ze stosunku dóbr beneficjalnych do Boga oraz ze złączenia ich ścisłego świętą władzą i urzędem kościelnym, z którym stanowią jeden byt jurydyczny<sup>97)</sup>).

Sentencja jednak, zobowiązująca beneficjatorów do wspierania ubogich z tytułu religji, choć wystarczająco a nie rygorystycznie, jako sentencja z tytułu sprawiedliwości zamiennej, tłumaczy ciężkość tego obciążenia duchownych, jego podmiot oraz przedmiot dóbr, z którego nadwyżkę mają beneficjaci obracać na wsparcie ubogich i dobre cele, jednak mimo tych dodatnich stron następuje pewną trudność.

<sup>95)</sup> De Lugo, Op. cit. Disp. IV, Sect. II, n. 18, pag. 104.

<sup>96)</sup> De Lugo, Op. cit. Disp. IV, Sect. II, n. 19, pag. 194: „...multo enim aliter Ecclesiae distribuit bona sua pauperibus et Cantoribus. Aliter vero Episcopo, Canonicis, et aliis beneficiariis. Nam pauperibus, vel Cantoribus dat distribuendo in actum egercito bona Christi in usus pios et sacros; Episcopo autem, et beneficiariis dat ut ipsi faciant, quod Ecclesia debet facere, et distribuunt, tamquam Ecclesiae membra, et partiales pastores, vel ministri, quibus...“.

<sup>97)</sup> Kan. 1409. Por. kan. 727.

Pomijając zarzut Schmalzgruebera<sup>65)</sup> przeciwko tej sentencji, że jeśli wydawanie zbywających dochodów beneficjalnych na cele świeckie jest dlatego nie dozwolone, gdyż się sprzeciwia, czci należącej się rzeczom Bogu poświęconym, to również nie powinno być wolno na takie cele obracać zaoszczędzonych dóbr kościelnych; wydaje się nadto w tym zapatrywaniu nie zrozumiałe, dłaczemy beneficjaci winni przede wszystkim obracać nadwyżkę zbywających dochodów beneficjalnych na ubogich. Przecież jeśli oddawania tej nadwyżki domaga się, według zwolenników obciążenia beneficjatorów z tytułu religji, tylko pewnego rodzaju sakralność owych dóbr, by na święte, dobre cele były użyte, to zadośćczynić, by mogli swemu obowiązkowi, gdyby owe nadwyżki oddawali na jakiegokolwiek dobre cele, a nie zaś szczególnie na ubogich. Co więcej w razie przyjęcia tej sentencji za prawdziwą, trzeba by uznać, że im cel, na który beneficjariat wydaje swoje nadwyżki, stoi w bliższym stosunku do Boga, jakimi są potrzeby kultu, budowy świątyń, szkół katolickich itp., tym lepiejby spełniał swoją powinność. Takie jednak przypuszczenie nie zgodne jest z przeszłością, kiedy to zawsze z dochodów kościelnych najpierw zaopatrywano potrzeby ubogich, a potem dopiero inne dobre cele. A i nowe prawo na pierwszym miejscu nakazuje beneficjatom wspierać z zbywających dochodów beneficjalnych ubogich, a potem dopiero na inne dobre cele.

Dlatego, choć sentencja z tytułu religji wydaje się najprawdopodobniejsza, jednak raczej należy przyjąć zapatrywanie tych, co, jak Lehmkühl<sup>66)</sup>, Claeys Bouart-Simenon<sup>67)</sup>, Coronata<sup>68)</sup>, przyjmują obciążenie beneficjatorów nie tylko z tytułu samej religji, ale też i z nakazu Kościoła. Według tego zapatrywania zobowiązanie beneficjatorów do oddawania zbywających dochodów beneficjalnych na ubogich opiera się na charakterze sakralnym dóbr kościelnych, sposób jednak użycia tych dóbr określiło bliżej prawo kościelne, jak to czyni ono niejednokrotnie i w wielu innych wypadkach, wyjaśniając już to niejasne zupełnie prawo natury, już też prawo Boże. Takie rozstrzygnięcie kwestji tytułu obciążenia beneficjatorów względem

<sup>65)</sup> Op. cit. t. III, Pars. III, Tit. XXV, § III, n. 29, pag. 475.

<sup>66)</sup> Op. cit. t. I, n. 900, pag. 539: „Utrum vero obligatio pauperibus seu piaae causae superflua largiendi sit ex justitia, annon, ocrier controversitur; quare practice non constat de justitiae obligatione, sed de obligatione religionies et legis ecclesiasticae“.

<sup>67)</sup> Op. cit. pag. 582: „Haec obligatio impendendi redditus superfluos in causas pias non tamen ex justitia repetenda est, sed ex virtute religionis propter legem ecclesiasticam“.

<sup>68)</sup> Op. cit. vol. II, n. 1017, pag. 415,

ubogich nietylko całkowicie tłumaczy sam obowiązek wspierania ubogich, ale też i wszelkie okoliczności, z wypełnieniem jego związane, a zarazem wydaje się najlepiej odpowiadać ważności tego obowiązku, którego prawo kościelne nie może znieść, ale tylko winno się starać o jego wypełnienie.

Jak widać, wśród uczonych jest wielka rozbieżność w ujęciu podstaw obciążenia beneficjatorów względem ubogich; mimo to jednak sama obligacja i to ciężka najmniejszej nie ulega wątpliwości. Opowiedzenie się więc za którąkolwiek z powyższych sentencji nie wpływa na zmianę sankcji tego obowiązku w drugim życiu. Jak bowiem słusznie zaznacza Doktor Kościoła, św. Bellamin: „Nie rozprawiam o tej kwestji, czy prałaci są naprawdę właścicielami dochodów kościelnych i czy mają obowiązek restytucji, tego co, źle użyli; mała to bowiem będzie różnica, czy prałat będzie potępiony za grzech przeciw sprawiedliwości, czy też za grzech przeciwko miłości, źle używając dóbr kościelnych<sup>99)</sup>).



---

<sup>99)</sup> Roberti Bellarmini ex S. J. S. R. E. Cardinalis, Admonitio ad Episcopum Theanensem nepotem suum, controv. 8, § 9, pag. 26.

## ZAKOŃCZENIE.

Przedstawiony w tej rozprawie obowiązek beneficjatorów względem ubogich, mający swą podstawę w charakterze dóbr kościelnych, a bliższe określenie w prawodawstwie kościelnym nie tylko dowodzi troski Kościoła o ubogich, ale też, co było głównie celem tej pracy, wyjaśnia naturę i dziś aktualnego prawa, nakazującego duchownym, mającym zbywające dochody beneficjalne, obracać je na ubogich i dobre cele.

Aktualność bowiem danego prawa zależy głównie od celu i motywów, dla których zostały ustanowione, oraz w wypadkach, gdy to prawo jest warunkowe, od zaistnienia w odnośnej sytuacji prawnej wymaganego warunku. Postulatom tej aktualności zadość czyni w zupełności prawo, nakazujące beneficjatom oddawanie zbywających dochodów kościelnych na ubogich.

Celem owego prawa, w którym Kościół należąca się dobrem celom dobra kościelne polecał szczególnie obracać na ubogich, było nie tylko zlecenie ewangeliczne, wzywające wszystkich do wspomagania ubogich, ale głównie uważanie go za nader pomocny środek w ręku duchownych do zrealizowania misji Kościoła wśród ludzi. Jeśli zawsze w dziejach Kościoła takie postępowanie było na czasie, to dzisiaj zwłaszcza na sceptycyzm w przedmiocie wiary miłosierdzie czynne kapłanów i w duchu Bożym pojęte będzie najlepszym środkiem zaradczym, a życie kapłana jaśniejące troską o potrzebujących najpotężniejszą metodą pastoryczną. Stąd trafnie zauważa X. Szydelski, „że ani dziś, ani w przyszłości apologetyka nie wynajdzie środka skuteczniejszego słuźeniu sprawie Chrystusowej, jak potężną wiarę i miłość chrześcijan z pierwszych wieków; w tę broń, ile możności, powinien uzbroić się każdy apostoł Ewangelji Chrystusowej“<sup>1)</sup>).

Ale nie tylko cel tego prawa jest dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek aktualny, ale też i wewnętrzna racja obciążenia be-

<sup>1)</sup> Studja nad początkami religji, Lwów 1916, str. VII.

necyjątków przez to prawo na rzecz ubogich jest tej samej aktualności obecnie, jaką była i w przyszłości Kościoła. I dzisiejsi bowiem beneficjanci te same dobra otrzymali z urzędem świętym, o których Skarga nasz tak pięknie mówi, że na to „Chrześcijaństwo bardzo dobrze opatrzyło... i na to dobra, dochody i dziesięciny im są nadane, aby zaspokoiwszy uczciwe potrzeby żywności swojej... wszystko co mają na ubogie, pierwiej na ubogie ze szpitala duchownego, potem na domowe, a na koniec na pospolite obracali“<sup>3)</sup>). A choć uposażenia dzisiejszych niektórych beneficjów niedawno powstały, to i ich fundatorzy wzorem dawnych dali je beneficjatom na takie tylko używanie, by z niego płynęła chwała Boża.

Obowiązek jednak powyższych beneficjów jest warunkowy, obowiązani są bowiem do jego spełnienia beneficjanci tylko wtedy, gdy posiadają zbywające dochody kościelne. I z uwagi na ten warunkowy charakter zobowiązania beneficjów względem ubogich, niektórym wydaje się nieaktualność tego obowiązku wobec ogólnego zmniejszenia się dochodów beneficjalnych, przeważnie ledwo wystarczających na godziwe utrzymanie samego beneficjanta. Gdyby jednak to łumaczenie miało podstawę słuszną, wtedy należałoby zwolnić od obowiązku wspierania ubogich większą część ludzi, co przecież jest nie do przyjęcia, gdyż ci, obciążeni obowiązkami rodzinnymi, znajdują się z reguły w większych potrzebach. Nadto fakty, donoszące o spadkach zmarłych beneficjów, którzy prawie nie mieli innych dochodów prócz beneficjalnych, dowodzą chyba najlepiej aktualności nie tylko prawnej tego obowiązku, z racji istnienia w tym względzie zawartego w obecnym kodeksie kościelnym, ale też faktycznej przez wzgląd na możliwość beneficjów spełnienia tego obowiązku. Tylko miare do obliczenia nadwyżek trzeba brać w okresie dzisiejszego zubożenia nie dawna, stawianą przez rozmaitych komentatorów w czasie dobrobytu większego, ale obecną.

Tak więc prawo, wiążące beneficjów na rzecz ubogich, bez względu na okoliczności dzisiejsze nie straciło nic ze swej siły obowiązującej i winno być przez każdego beneficjanta stosownie do możliwości spełniane.

I ostatnia encyklika papieża Piusa XI o kapłaństwie dowodzi aktualności tego obowiązku beneficjów. Według niej „choć nie zakazano im takich pobierać opłat, które nieodzowne są na ich utrzymanie“, ale zabronione jest im gromadzenie zbytnich bogactw. Takim kapłanom grozi papież Chry-

---

<sup>3)</sup> Czytania Bractwa Miłosierdzia, Kraków 1896, str. 255.

stusowym „biada“, gdyż „chciwy zysku szkaradnego... stałby się pogardą dla ludu, zauważyłby on bowiem niewątpliwie, że życie jego nie zgadza się z zasadami Ewangelji, które innym głosi“.

Jak „prawdziwa i szczerą powściągliwość — oto dalsze słowa encykliki — wobec dóbr ziemskich pozyska kapłanowi wszystkie serca, tak chciwość postawi go w jednym szeregu z wrogami Boga i Kościoła i świadomie czy nieświadomie dopomóż do urzeczywistnienia niecznych ich zamiarów“<sup>3)</sup>.



---

<sup>3)</sup> AAS, 1936, vol. XXVIII.

## WYKAZ WAŻNIEJSZYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY

- Abraham Wł.*, Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XIII. Lwów 1890.
- Acta Apostolicae Sedis, Romae 1876, 1891, 1906, 1908, 1919, 1921, 1922, 1928, 1931, 1936.
- Acta et Decreta Conciliorum recentiorum usque ad an. 1870, 7 vol. (Collectio Lacensis, autoribus Presbyteris S. J. e. Domo B. V. M. sine labe Conceptae ad lacum, Friburgi Br. 1870—1890.
- Aertnys J.*, C. A. Damen, Theologia moralis Taurinorum 1932.
- Aichner S.*, Compendium iuris ecclesiastici, Brixinae, 1895.
- S. Alphonsus de Lig.*, Theologia moralis, wyd. Leonard Gaude 4 t., Romae 1907—1912.
- Alph. de Lig.*, S. Homo Apostolicus, Paryż 1884.
- Barbosa Aug.*, Iurie eccl. universi libri tres, Lugduni 1645.
- Bączkiewicz-Baron*, Prawo kanoniczne, Krakow 1932.
- Bellarmini Rob.*, ex S. J., S. R. E. Card., Admonitio ad episcopum Theanenses Nepotem suum Coloniae 1619.
- Benedictus XIV*, De Synodo Dioecisana, Augustae Vindellicorum 1769.
- Buoncore G.*, II. „titulus canonicus“ storia e teoria, Neapoli 1933.
- Cappello Fel. S. J.*, Summa iuris publici ecclesiastici, Romae 1928.
- Cavagnis F. S. R. E. Card.*, Institutiones Iuris publici ecclesiastici, Romae 1906.
- Champagny de Fr.*, La charité chretienne dans les premiers siècles, Paris 1854.
- Cocchi G.*, Gomentarium in Cod. Iur. Can. Taurinorum Augustae 1925.
- Codex Theodosianus*, Lipsiae 1743.
- Codicis Iuris Canonici interpretationes authenticae, seu responsa a Pontificia Commissione ad codicis canones authentice interpretandos annis 1917—1935 data et in unum collecta, Romae 1935.
- Conte a Coronata Math.*, Ius publicum ecclesiasticum Taurini 1924.

- Conte a Coronata Math*, Institutiones iuris canonici, Taurini 1931.
- Corpus Juris Canonici*, ed. Aem. Lud. Richter Pars II, in qua Decretalium collectiones continentur, Lipsiae 1839.
- Decretales Summorum Pontificum pro regno Poloniae et Constitutiones Synodorum Provincialium et dioecesanarum Regni eiusdem ad summan collectae (Zbiór Żurawskiego), ed. Zeno Chodyński et Eduardus Likowski, Posnaniae 1883.
- De Lugo J.*, De Iustitia et Iuris Canonico-Civilis Compendium, Brugis 1926.
- Dictionnaire de Droit Canonique*, Fascicule VIII, Benefices, Paris 1935.
- Eichmann Ed.*, Lehrbuch des Kirchenrechte auf Grund des Cod. Iur. Canonici, Padeborn 1923.
- Eichner S.*, Compendium Iuris Ecclesiastici, Brixinae 1895.
- Fagnanus P.*, Commentaria in III lib. Decretalium, Coloniae Agrippinae 1686.
- Fako M.*, Introduzione allo studio del „Codex Iuris Canonici“, Torino 1925.
- Ferraris L.*, Prompta Bibliotheca canonica, Romae 1885—1899<sup>1)</sup>.
- Florentinus Antoninus Arch.*, S. Summe S. Theologiae, Iuris Pont. Venetiis 1582.
- Fanfani L. O. P.*, De iure parochorum, Romae 1936.
- Garcias Nikol.*, De beneficiis ecclesiasticis, Venetiis 1718.
- Gottlob T.*, Der abendländische Chorepiscopat, Bonn 1928.
- Grabowski I.*, Prawo cywilne a kanoniczne, Lwów 1927.
- „ „ Prawo kanoniczne według nowego kodeksu, Lwów 1927.
- Harzheim P. Jos. S. J.*, Concilia Germaniae, Coloniae 1756.
- Hefele Carl Jos.*, Conciliengeschichte, Freiburg/Br. 1873—86.
- Hermann Karl*, Das Recht des Kirchenpatronats, Berlin 1919.
- Hilgenreiner S.*, Professorengehalt eine Geistlichen und Testament (Theol. Quart.) Linz 1902.
- Hilling Nikol.*, Das Sachenrecht des Codex Iur. Can. Freiburg/Br. 1928.
- Hofmeister H.*, Bischof und Domkapitel, Württemberg 1931.
- Holweck J.*, Das Testament des Geistlichen, Mainz Kirchem 1901.
- Hugeenin Marc.*, Expositiones Iuris Canonici, Paryż 1892.
- Justinianus*, Corpus Iuris Civilis Romani, Lipsiae 1720.
- Lallemand L.*, Histoire de la charité, Paris 1902—12.
- Launoi Joh.*, Opera omnia Coloniae 1631.
- Lehmkuhl A.*, Theologia moralis, Friburgi Br. 1910.
- Lessius L.*, de Iustitia et Iure, Lowanii 1605.
- Link O.*, Messstipendien Regensburg 1901.
- Mansi J. D.*, Sacrorum Consiliorum nova et amplissima collectio, Paris-Leipzig 1901—13.

- Maroto Ph.* Institutiones Iur. can. Romae 1921.
- Migne J. P.*, Patrologiae cursus completus-seria graeca, 160 vol. Paris 1856—1866.
- Migne J. P.*, Patrologiae cursus completus-seria latina, et graeca. Paris 1844—1865.
- Pallottini S.*, Edidit Collectionem omnium conclusionum et resolutionum, 17 t. Romae 1868—92.
- Pertz G.*, Monumenta Germaniae historica, Hannoverae 1835.
- Pirhing E. J.*, Ius canonicum, Venetiis 1759.
- Pöschl A.*, Bischofsgut und Mensa Episcopalis Berlin 1909.
- „ Die Entstehung des geistlichen Benefiziums (Archiw, CVI) 1926.
- Prümmer M.*, Manuale. Iur. Can. Friburgi/Br. 1922.
- Ratzinger G.*, Geschichte der kirchlichen Armenpflege, Freiburg/Br. 1868.
- Raus P. J.*, Institutiones Canonicae, Paris, 1931.
- Raymundus P.*, Summula clarissimi iurisconsultique viri Raymuni. Argentinae Helvetiorum 1524.
- Reiffenstuel A.*, Ius can. univ. Venetiis 1742.
- Richter Aem.*, Canones et decreta concilii Tridentini, Lipsiae 1853.
- Sacra Congregazione Orientale Condificazione canonica Orientale, Fonti, Fascicolo XII, Disciplina Antiochena Maroniti, Romae 1933.
- Sagmüller*, Lehrbuch des Kirchenrechts, Friburg/Br. 1925.
- Sanguinetti Seb.*, Iuris ecclesiastici institutiones, Romae 1884.
- Santi-Leitner*, Praelectiones Iuris canonici, Ratisbonae 1903.
- Schmalzgrueber F.*, Ius ecclesiasticum, Romae 1844
- Schneider Ph.*, Die bischöflichen Domkapitel, ihre Entwicklung..., Mainz 1892.
- Schulte J. S.*, Die Summa des Pamapalea über Decretum Gratiani Giessen 1890.
- Schulte J. T.*, Die Summe des Stephanus Tornacensis über das Decretum Gratiani, Giessen 1891.
- Sebastianelli Guil.*, Praelectiones Iuris canonici, Romae 1905.
- Seredi I. Gaspari*, Fontes codicis Iuris canonici, Romae 1935.
- Simenon-Clayes-Bouwaert*, Manuale Iuris canonici, Gandae 1926.
- Soto Dom.*, De Iustitia et Iure, Venetiis 1584.
- Sroka St. Ks.*, Nauka św. Cypriana o miłosierdziu, Tarnów 1939.
- Stach P. X.*, Komunizm w pierwotnym chrześcijaństwie, a czasy obecne, Lwów 1926.
- Synodus dioecesisana Posnaniensis sub. D. Christophoro Szembek, Varsaviae 1720 celebrata.
- Synodus dioecesisana Premyslensis ab Christophoro Szembek celebrata anno 1723.

- Szoldrski J.*, Constitutiones et Dekreta synodi Dioecesanæ Posnaniensis, Posnaniæ 1642.
- Tenbörg E.*, Die Mess stipendien nach dem Codex Iuris Canonici, Paderborn, 1934.
- Thaner F.*, Die Summa Magistri Rolandi Innsbruk 1874.
- Thomassinus*, Vetus et nova Eccles. disciplina, Venetiis 1730.
- Thomæ Aquinatis S.*, Summa contra gentiles, Taurini 1927.
- Thomæ Aquinatis S.*, Summa Theologica, Parisiis 1882.
- Umiński Dr. X.*, Historia Kościoła, Lwów 1933.
- Van-Espen J.*, Jus. ecclesiasticum universum, Venetiis 1769.
- Vermeersch Creusen S. J.*, Epitome iuris canonici, Mechliniæ 1930.
- Wernz F.*, Jus Decretalium Romæ 1899—1912.
- Wernz F.* — *Widal P.*, Jus Canonicum, Romæ 1923.
- Wiedemann W.*, Das Kirchenvermögen nach dem Cod. iur. can., Würzburg 1933.
- Wróblewski St.*, Komentarz do Austriackiego Kodeksu cywilnego, Kraków 1904.
- Wysocki St.*, De Parocho, Leopoli 1904.
- Xeresanus Laur.*, Villacentius, De oeconomia sacra circa pauperum curam a Christo instituta, Apostolis tradita... libri tres, Antverpiæ 1563.
- Zamboni Joh. Fort.*, Collectio declarationum Sacrae Congregationis Cardinalium S. Conc. Tridentini Interpretum, Atrebatii 1860.
-

## WYKAZ AUTORÓW I TREŚCI:

- Abelard 79  
Aertnys-Damen 88  
Aichner 77  
aktualność prawa o zbywających dochodach beneficjalnych 116, 117  
Alfons de Lig. św. 79, 80, 82, 90, 91, 93, 95, 97, 98  
alienacja dóbr kościelnych 15, 50  
altarie 46  
Ambroży św. 32, 33, 79  
Antonin Florencki św. 57, 103, 105  
archidiakon 29, 64
- Bączkowicz-Baron 70, 77, 90, 92, 108  
Barbosa 60, 80, 81, 103  
Bardenhewer 18  
Bazilias 30  
Bellarmin św. 60, 115  
Benedykt XIV 60, 85, 91, 92, 108, 109  
beneficja 67 n.; 73—75  
beneficjat „ojcem ubogich“ 41, 49, 106, 113  
Bernard św. 56, 57  
biskup starochrześcijański „ojcem ubogich“ 11—14, 30  
Bourne 79  
Braun 19  
breviarz 90, 102  
Bucceroni 77  
Buoncore 37  
Burchardt 52
- Cappello 109  
cathedraticum 94  
chreia 9  
ciężkość obowiązku beneficjatorów względem ubogich 90, 94, 107, 113, 115  
Claeys-Bouuaert-Simenon 81, 102, 114  
Cocchi 91, 93, 98, 108, 109  
collectae 18  
concha 17  
Conte Coronata 99, 109, 111, 114  
corban 17  
Covarruvias 103, 105, 106  
czwórpodział 36, 54, 56, 64  
czas oddawania nadwyżki 94
- Daniny z dochodów beneficjalnych 94  
decentralizacja mienia kościelnego 15, 42

- deposita pietatis 20  
diakoni opiekunami ubogich 11, 13, 30, 31  
distributiones quotidianae 82, 89  
divisiones mensurnae 39  
dóbr beneficjata rodzaje 80—83, 84, 88, 90  
dóbr kościelnych źródła 16, 19 n. 50  
dochody konieczne beneficjata własnością ubogich 90  
dochody zbywające beneficjata 9, 79, 80, 84, 85, 91, 94, 96  
dodatki do uposażeń beneficjatorów 84  
dominium nad beneficjalnymi dochodami 99, 106, 112  
długi beneficjatorów 87  
dziekan 64  
dziesięciny 18, 83, 117
- Eichmann 99  
ekonom 29
- Fabryka kościoła 90, 94  
Fagnanus 85, 86, 88, 103, 106  
Ferraris 46, 82, 87, 91, 92, 97, 99, 100  
Foerstl 78  
Fortunacjan 23, 24
- Garcia 103, 105  
gazophylacium 17  
Gelazy I 35  
Gracjan 49—50  
Grzegorz W. św. 35, 79  
Grzegorz IX 49
- Harnack 18  
Hieronim św. 33, 34, 57  
Hildenreiner 76  
Hilling 108, 109  
Holweck 75, 76, 81, 99  
Hugeonin 99  
Hugo Card. 9
- Ignacy św 13  
intencje ofiarujących dobra kościelne 32, 102  
iura stolae 81—82  
ius spoliai 54  
Iwon 52
- Kandydaci na biskupów 32  
„ „ kapłanów 30  
kanonicy 75, 89  
kapelani 70, 71, 76, 107  
kapituły beneficjalne 83  
kardynałowie 59, 73, 75, 89  
Karol Boromeusz św. 61  
katecheci 75, 107  
Kisselstein 86, 103  
koadiutor 71—72  
kołęda 81  
kommenda 72  
Kościoł a ubodzy 2—6  
krewni duchownych 21, 95—97

kzenodochia 30  
kult 20, 114

Layman 81, 99  
legat papieski 73  
Lehmkuhl 81, 84, 88, 108, 109, 114  
Leon XIII 79  
Lessius 93  
liturgia 29  
Lugo de 82, 86, 93, 95, 97, 102, 106, 107, 110, 111, 112, 113

Lapota 79

Majątek parafialny 42  
Maroto 92, 103  
melioracja beneficjów 53  
mensa biskupia 45, 89  
Merkelbach 93

Navarrus 81, 99  
Noldin-Schmidt 80, 81, 90, 92, 95, 97, 101, 103, 109, 111  
nosocomia 31

Opactwo 73  
orphanotrophia 30  
Orygenes 19  
oszczędność beneficjata 65

Panormitanus 51  
parafia 43, 44  
pasjonarie 46  
patrimonium pauperum 33, 35, 41  
patron 94  
Paucapalea 51, 53  
peculium 51  
pensje 31, 72, 76, 83—84  
pierwociny 18  
Pirhing 80, 82, 88, 99, 100, 101, 110  
Pius XI 117, 118  
polskie synody o nadwyżce beneficjatorów 63, 64, 65  
porządek oddawania nadwyżki 94, 95  
Föschl 37  
prebendy kanonickie 45  
prekarie 44  
profesorowie teologii 75  
przedmiot cząstki ubogich 77, 85  
przywileje podatkowe 26  
ptochotrofium 30

Quarta pauperum 35, 47

Ratzinger 19, 21  
Raus 91, 111  
Raymund św. 54, 57  
Reiffenstuel 60, 81, 86, 95, 97, 99, 100, 101, 108, 109, 110  
rekoлекcje 88  
restytucja 99, 102, 103, 106  
rezydencja 27, 71, 88, 102

- Rolandus 49, 50  
Rufinus 50, 51  
Sagmüller 111  
Sanguinetti 77  
Santi-Leitner 77  
Sarmiento 103, 108  
Schaub 80  
Schmalzgrueber 46, 60, 80, 83, 86, 93, 95, 102, 103, 106, 107, 108, 109, 110, 114  
seminaristicum 90, 94, 95  
skarb państwa 63, 77  
Skarga X. 117  
składki 14  
Soto 60, 103, 105, 108  
Sroka X. 14, 39  
spisy ubogich 14  
Stach X. 10  
stipendia 40, 44, 81  
stosownę utrzymanie 85, 87  
Symplicjusz 35  
sztuka kościelna 29  
Szydelski X. 116  
świętość dóbr beneficjalnych 11, 112, 114  
Tanner 99  
Tanquerey 101, 112  
Tenbörg 38  
Tertulian 17, 18, 20, 21, 23  
testament duchownych 25, 51, 52, 54, 62, 65, 117  
Thiel 37, 41  
Thomasin 18, 47 91  
Tomasz z Akwinu św. 55, 77, 78, 85, 91, 97, 99, 101  
trójpodział dochodów kościelnych 38, 47, 62  
Trydencki sobór 57, 87, 100, 111  
tytuł zobowiązania beneficjatorów względem ubogich 99, 103, 109, 11, 115  
Ucztę miłości 10  
Ulanowski 83  
Umiński X 19, 20  
Uprawnienia kapłanów do utrzymania 5, 77  
Uprawnienia parafij do majątku 43  
Urban św. 1  
Van Espen 60, 81, 87, 97, 100  
Vasquesius 111  
Vermersch-Creusen 81, 82, 84, 102  
Wernz 41, 45, 71, 77, 108, 11  
wikariusz generalny 73, 74  
wikariusze parafialni 68, 70  
wizytacja progów apostolskich 89  
własności prywatnej ograniczenie 77, 78  
wyszukiwanie ubogich 98  
Wyszyński X. 18  
Zob. zobowiązanie szczególne kapłanów względem ubogich 7, 9, 104, 105  
Zorell 9  
Zyguliński X. 78.
-

## SPIS RZECZY:

	Str.
Przedmowa . . . . .	III
Wstęp: Udział ubogich w dobrach kościelnych w prawie ewangelicznym . . . . .	1
<b>CZĘŚĆ PIERWSZA: Udział ubogich w dobrach kościelnych w historycznym rozwoju . . . . .</b>	<b>12</b>
ROZDZIAŁ I. Biskup „ojcem ubogich“ w okresie wspólnego mienia kościelnego . . . . .	13
Artykuł I. Przeznaczenie całkowite dóbr kościelnych na ubogich w okresie wspólnego mienia kościelnego . . . . .	16
§ 1. Dobra kościelne w czasach prześladowania Kościoła . . . . .	16
§ 2. Dobra starochrześcijańskiego Kościoła „dobrami ubogich“ . . . . .	20
Artykuł II. Uczestnictwo ubogich w dobrach kościelnych od edyktu mediolańskiego do decentralizacji mienia kościelnego . . . . .	24
§ 1. Wzrost majątku kościelnego po edyktie mediolańskim . . . . .	25
§ 2. Nowe potrzeby kościelne, a troska o ubogich . . . . .	29
§ 3. „Quarta pauperum“ od papieża Symplicjusza . . . . .	35
ROZDZIAŁ II. Beneficjat „ojcem ubogich“ po decentralizacji mienia kościelnego . . . . .	41
Artykuł I. Decentralizacja dóbr stołu na oddzielne majątki beneficjalne . . . . .	42
§ 1. Powstanie majątków parafialnych . . . . .	42
§ 2. Powstanie dóbr mensy biskupiej i prebend kanonicznych oraz innych majątków beneficjalnych . . . . .	45
Artykuł II. „Portio pauperum“ do soboru Trydenckiego w nowych formach majątku kościelnego . . . . .	47
§ 1. Ustawy synodów przedtrydenckich o cząstce ubogich w dobrach kościelnych . . . . .	47
§ 2. Dekret Gracjana i Dekrety Grzegorza IX oraz nauka o uczestnictwie ubogich w dobrach kościelnych . . . . .	49

Artykuł III. „Portio pauperum“ w dobrach kościelnych od soboru Trydenckiego do wydania nowego kodeksu . . . . .	57
§ 1. Sobór Trydencki o obowiązku duchownych względem ubogich . . . . .	57
§ 2. Nauka i synody po soborze Trydenckim o wspieraniu ubogich z dóbr kościelnych . . . . .	60
§ 3. Ważniejsze synody polskie o zobowiązaniu duchownych względem ubogich . . . . .	63
<b>CZĘŚĆ DRUGA: Współdział ubogich w dochodach beneficjalnych we współczesnym prawie kanonicznym . . . . .</b>	<b>66</b>
ROZDZIAŁ III. Podmiot i przedmiot zobowiązania . . . . .	67
Artykuł I. Podmiot zobowiązany do oddawania wszelkich dochodów zbywających na cele charytatywne . . . . .	67
§ 1. Różne rodzaje beneficjatorów . . . . .	68
§ 2. Przywilej kardynałów . . . . .	75
§ 3. Czy katecheci, profesorowie są beneficjarami? . . . . .	75
Artykuł II. Przedmiot części ubogich w dochodach beneficjalnych . . . . .	77
§ 1. Przedmiot dalszy części ubogich . . . . .	80
§ 2. Nadwyżki z dóbr kościelnych przedmiotem bliższym części ubogich . . . . .	85
§ 3. Dochody konieczne beneficjata własnością ubogich . . . . .	88
ROZDZIAŁ IV. Ważność i natura prawa, nakazującego beneficjatom oddawanie nadwyżki z dochodów kościelnych na ubogich . . . . .	90
Artykuł I. Ważność prawa zobowiązującego beneficjatorów do wspierania ubogich z dochodów kościelnych . . . . .	90
§ 1. Ciężkość zobowiązania beneficjatorów do oddawania nadwyżki na ubogich . . . . .	90
§ 2. Porządek i czas w jakim beneficjator winien nadwyżkę z dochodów kościelnych obrać na ubogich . . . . .	91
Artykuł II. Natura prawa, zobowiązującego beneficjatorów do oddawania nadwyżki kościelnych dochodów na ubogich . . . . .	98
§ 1. Tytuł sprawiedliwości . . . . .	93
§ 2. Tytuł szczególniejszego obowiązku miłości bliźniego . . . . .	103
§ 3. Tytuł posłuszeństwa prawu kościelnemu . . . . .	108
§ 4. Tytuł religii, czyli czei należącej się dobrom kościelnym . . . . .	111
Zakończenie . . . . .	116
Wykaz źródeł i literatury . . . . .	119
Wykaz autorów i treści . . . . .	123